

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA



Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych

 Stowarzyszenie  
Bibliotekarzy  
Polskich

Rok założenia 1917

6/2011

Nowe możliwości dla bibliotek – sponsoring i fundraising biblioteczny

Biblioteka miejscem sponsoringu. Cz. 1. Jak pozyskać sponsorów?

Polak Słowak dwa bratanki, czyli MAK+ w praktyce bibliotecznej

**Spacerownik po Europie – nowy dodatek**



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

## **Szanowni Państwo**

**Zakończył się I etap konkursu na Bibliotekarza Roku.** W 10 okręgach SBP wybrano Bibliotekarzy Roku 2010 poszczególnych województw. Dziękuję Koleżankom i Kolegom ze struktur terenowych naszego Stowarzyszenia za aktywne włączenie się w inicjatywę Zarządu Głównego SBP i jej upowszechnienie w środowiskach lokalnych.

Wszystkim laureatom wojewódzkich konkursów serdecznie gratuluję. Cieszę się, że grono to jest zróżnicowane, zarówno pod względem rodzaju bibliotek, w których pracują zwycięzcy, jak i zajmowanych stanowisk oraz stażu pracy. To dowodzi, że najlepszym bibliotekarzem może zostać każda osoba, realizująca powierzoną temu zawodowi misję społeczną z pasją i oddaniem.

Zgodnie z regulaminem naszego konkursu, laureaci z województw są nominowani do nagrody w konkursie ogólnopolskim. Ich sylwetki, osiągnięcia zawodowe prezentujemy Państwu w naszym portalu ([www.sbp.pl](http://www.sbp.pl)). II etap konkursu zakłada wybór najbardziej cenionego bibliotekarza przez internautów. To Państwa głosy zadecydują o tym, kto zostanie Bibliotekarzem Roku w Polsce. Wybór nie jest łatwy, wszyscy nominowani to ludzie, którzy w swoim środowisku są znani z podejmowania różnorodnych przedsięwzięć na rzecz promocji biblioteki i czytelnictwa, kreatywności, wprowadzania nowoczesnych metod organizacji pracy i obsługi użytkowników. Cechuje ich sumienność, obowiązkowość, profesjonalizm.

Zachęcam do wnikliwego zapoznania się z osiągnięciami wszystkich nominowanych i głosowania na tego, kto Państwa zdaniem powinien zdobyć ten zaszczytny tytuł. Mam nadzieję, że nasz konkurs przyczyni się do zainteresowania opinii społecznej zawodem bibliotekarza i jego rolą w edukacji kulturalnej, a także rozbudzi aktywność tych, którzy go wykonują.

**Elżbieta Stefańczyk**  
**Przewodnicząca**  
**Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

**Głosowanie trwa do 20 czerwca 2011 roku!**  
**Więcej informacji o konkursie – [www.sbp.pl](http://www.sbp.pl)**

## W NUMERZE:

- Jadwiga Chruścińska 2 Artykuły z rekomendacją redakcji
- PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE**
- Irmina Zakrzewska 3 Nowe możliwości dla bibliotek – sponsoring i fundraising biblioteczny
- Agnieszka Folga, Joanna Kolakowska, Karolina Kulig 6 Biblioteka miejscem sponsoringu. Cz. 1. Jak pozyskać sponsorów?
- Renata M. Zając 10 Kształcenie bibliotekarzy w Austrii i Szwajcarii. Inicjatywy bibliotekarzy niemieckich. Cz. 2
- Dorota Skotnicka 12 Polak Słowak dwa bratanki, czyli MAK+ w praktyce bibliotecznej
- RELACJE**
- Lucja Ruchala 14 Biblioteki na terenach pogranicza i ich rola w kształtowaniu społeczeństw wielokulturowych
- 16 Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich 2011. Konferencja prasowa w BUW-ie (J. Ch.)
- KSIĄŻKA**
- Poznajemy nowe wydawnictwa!*
- Bogdan Klukowski 17 „Drzewo Babel” nie jest pochyłe
- 19 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! (J. Ch.)
- BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO**
- Magdalena Młynarczyk 21 „Żywa Biblioteka” w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej
- Nowe obiekty biblioteczne*
- Ewa Bury 23 Gminna Biblioteka Publiczna w Gogolinie po remoncie
- Katarzyna Iwańska 26 „Z niewielką pomocą naszych przyjaciół”. Cykl spotkań dla dzieci niepełnosprawnych w MBP w Kielcach
- Galeria młodych bibliotekarzy*
- 28 Anna Rutkowska – praca w bibliotece to moja pasja
- 29 Daria Waszczuk – przypadek, czy przeznaczenie?
- Patrycja Skorek 31 Siemianowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku – czyli na wykłady do biblioteki
- Honorata Sekula-Cortés 32 Poliglotka na warszawskiej Woli
- Z WARSZTATU METODYKA**
- Tomasz Cieślak 33 O MAK-u+ bez tajemnic (3). Sposób pracy w MAK+
- Hanna Diduszko 35 Różnorodność jako źródło zainteresowania książką, czyli brzydkie krasnale w starej bibliotece
- Materialy metodyczne*
- Małgorzata Pietrzak 37 Scenariusz teatralny – między tradycją a nowoczesnością
- Katarzyna Hryniewicka 40 Flaga jako symbol narodowy. Zestawienie bibliograficzne
- Nowe w bibliotece*
- Aleksander Trembowiecki 41 Programy z najwyższej półki na (prawie) każdą kieszeń
- FELIETON**
- Emeryk 30 Ze Zwrotów. Moda na pamięć
- Wi@domości* 43

*Dodatki*  
ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 6

SPACEROWNIK PO EUROPIE

**Na okładce „PB”: Budynek Gminnej Biblioteki Publicznej w Gogolinie po remoncie**

## ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

W numerze czerwcowym redakcja „PB” zwraca uwagę na ważną dla współczesnego bibliotekarza problematykę sponsoringu i fundraisingu – jako nowych możliwości promocyjnych i finansowych dla bibliotek, ponadto czytelnik znajdzie teksty nt. MAK-a+ zarówno od strony teoretycznej (ciąg dalszy cyklu „MAK+ bez tajemnic”), jak i praktycznej (ocena bibliotekarki), materiały dotyczące nowych oficyn wydawniczych, omówienia nowych lektur zawodowych oraz materiały środowiskowe i metodyczne.

### ▲ Nowe możliwości dla bibliotek – sponsoring i fundraising biblioteczny **str. 3**

W czasach nie najlepszej kondycji finansowej bibliotek ważną rolę odgrywa marketing i fundraising – pozwalający kreatywnym i twórczym bibliotekom na promocję i zdobywanie środków finansowych. Artykuł Irminy Zakrzewskiej omawia istotę sponsoringu, rodzaje oraz definicje fundraisingu jako innej formy pozyskiwania wsparcia przez biblioteki; wskazuje na podobieństwa i różnice obu form promocji w warunkach pracy bibliotecznej, podaje wskazówki jak pozyskać sponsorów i fundatorów przez biblioteki.

### ▲ Biblioteka miejscem sponsoringu. Cz. 1. Jak pozyskać sponsorów? **str. 6**

Artykuł jest w pewnym stopniu kontynuacją pierwszego tekstu, ale ukierunkowany bardziej na treści praktyczne. Przedstawia długofalowe działania marketingowe w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie – na przykładzie współpracy tej placówki z instytucjami opieki medycznej i Główną Księgarnią Naukową w Krakowie. Pozyskanie wsparcia dla biblioteki od różnych firm wymaga dużego nakładu pracy oraz wiary w powodzenie przedsięwzięcia.

### ▲ Kształcenie bibliotekarzy w Austrii i Szwajcarii. Inicjatywy bibliotekarzy niemieckich. Cz. 2 **str. 10**

Problemy kształcenia bibliotekarzy w Austrii i Szwajcarii nie są powszechnie znane polskiemu czytelnikowi. Artykuł Renaty Zająć, będący kontynuacją tekstu zamieszczonego w „PB” nr 4, omawia zmiany w edukacji bibliotekarzy austriackich i szwajcarskich na przykładzie wyższych szkół zawodowych w Eisenstadt (Austria) i w Chur (Szwajcaria). Autorka prezentuje także podstawowe kompetencje zawodowe bibliotekarzy niemieckich oraz inicjatywy Związku Zawodowego Informacja Biblioteka.

### ▲ Polak Słowak dwa bratanki, czyli MAK+ w praktyce bibliotecznej **str. 12**

Refleksje bibliotekarki dotyczące testowania w swojej bibliotece systemu MAK+. Autorka tekstu – Dorota Skotnicka – wskazuje na pozytywne strony współpracy z Instytutem Książki w zakresie instalacji, przeszkolenia i wsparcia technicznego, a także na atuty tego systemu dla bibliotek – dostosowanego do możliwości technicznych i finansowych mniejszych bibliotek.

Zapraszam do lektury „Poradnika Bibliotekarza” – w miłej i ciepłej atmosferze bliskiego lata.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA

## Nowe możliwości dla bibliotek – sponsoring i fundraising biblioteczny

Nie jest tajemnicą, iż biblioteki borykają się z poważnymi problemami. Zła sytuacja finansowa, ciężkie warunki lokalowe – zbyt mała powierzchnia i zły stan, brak zaplecza komputerowego i nowoczesnego sprzętu audiowizualnego to codzienność widoczna w wielu placówkach bibliotecznych, ale nie we wszystkich.

Zdarzają się placówki, które dzięki swojej kreatywności, chęci i woli zdobywają wsparcie materialne, bądź finansowe. To biblioteki, w których pojawiają się nowości wydawnicze, które mają potrzebny do pracy nowoczesny sprzęt komputerowy, a także organizują konkursy dla czytelników i mogą nagrodzić ich upominkami.

Obecnie coraz więcej mówi się i pisze o wykorzystaniu i implementacji narzędzi biznesowych na gruncie organizacji non profit. Doskonałym przykładem tego typu działań może być wykorzystanie sponsoringu i fundraisingu jako metod pozyskiwania wsparcia materialnego i finansowego dla placówek bibliotecznych. Doskonałym przykładem wykorzystywania tych narzędzi do swej działalności są biblioteki amerykańskie lub niemieckie, które potrafią generować aż do kilkudziesięciu procent rocznego budżetu.

### Istota sponsoringu

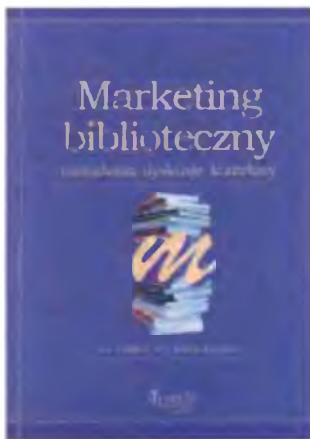
Sponsoring, obok reklamy, public relations, sprzedaży osobistej i promocji sprzedaży, jest jednym z pięciu elementów promocji – komponentu marketingu-mix. Według definicji biznesowej „sponsoring polega na finansowaniu instytucji, osób lub imprez sportowych, kulturalnych i społecznych oraz na wykorzystaniu tego faktu dla promocji firmy będącej sponsorem”. Sponsoring odnosi się zatem głównie do świadczeń pieniężnych, rzeczowych i usługowych, które jeden podmiot dokonuje na rzecz innych. Sponsoring jest „sytuacją” pozytywną dla obu stron – sponsora i sponsorowanego. Sponsorowany otrzymuje świadczenie, a jednocześnie sponsor zwiększa popularność i na przykład poprawia nadzarpniętą reputację. Firmy mogą sponsorować wydarzenie, które jest ważne dla wielu ludzi, a dzięki temu mogą poprawić swój wizerunek.

Obecnie sponsoring jest coraz chętniej wykorzystywany przez firmy w celu zwiększenia świadomości istnienia ich marek wśród nabywców i przyszłych klientów. Dodatkowo uważany jest za narzędzie bardziej uczciwe w porównaniu z reklamą, która w opinii wielu osób – kłamie. Sponsoring przynosi firmom wymierne korzyści, dlatego też coraz więcej organizacji decyduje się na taką formę promocji.

### Rodzaje sponsoringu

Istnieje kilkanaście rodzajów sponsoringu, w zależności od tego kogo i w jaki sposób się sponsoruje. Najczęściej można spotkać się ze **sponsoringiem bezpośrednim**, kiedy sponsor przekazuje wsparcie bezpośrednio na rzecz biblioteki: np. produkty materialne, środki pieniężne lub usługi wykonywane na rzecz podmiotu sponsorowanego.

**Sponsoring biblioteczny** to nic innego jak adaptacja narzędzi biznesowych na grunt biblioteczny. Jest to zatem „wsparcie majątkowe dla biblioteki, wyrażające się w rzeczach, usługach i/lub środkach finansowych, udzielone jej przez podmiot gospodarczy bądź inny (sponsora), obliczone na wzajemność, tj. zbudowane na zasadzie świadczenia i udzielonej za nie rekompensaty, mające postać umowy prawnej”.



## Fundraising

Inną formą pozyskiwania wsparcia na rzecz bibliotek może być fundraising. Fundraising jest częściowo działaniem podobnym do sponsoringu. Polega na zdobywaniu funduszy poprzez „prośenie” o wsparcie zarówno osób prywatnych, jak i firm, fundacji lub instytucji rządowych. Fundusze zbierane w ten sposób mogą być przeznaczane na różne cele – sportowe, naukowe, religijne czy społeczne. Wśród najczęściej stosowanych metod fundraisingu wyróżnia się kwesty, loterie, aukcje, biegi uliczne czy klikanie w banery internetowe na stronach (bardzo popularny „Pajacyk” karmiący głodne dzieci). Pozyskiwanie funduszy może odbywać się również poprzez bezpośrednią rozmowę – zarówno „na ulicy” zaczepiając przechodniów, jak i w placówce np. w bibliotece, proponując czytelnikom wzięcie udziału w aukcji, a także podczas rozmowy telefonicznej.

W innej definicji fundraisingu wyróżnia się 3 znaczenia tego terminu. Pierwsze z nich jako zdobywanie pieniędzy (fund raising), drugie – zdobywanie przyjaciół, czyli friends raising oraz ostatnie, jako czerpanie przyjemności z tego typu działań (found raising), fundraising jest zatem kompilacją wymienionych powyżej sfer działania. Fundraising podobnie do sponsoringu znalazł swoje miejsce w sferze bibliotecznej. Pod pojęciem fundraisingu bibliotecznego kryje się „udostępnienie biblioteki przez ofiarodawcę zasobów (pieniądze,

czas, usługi rzeczowe, materiały, know-how) na określony cel (książki, internet itd.), mające jednokierunkową postać, tzn. bez oczekiwania wzajemności (poza wdzięcznością), niekiedy przybierające formę umowy prawnej”.

Sponsoring i fundraising są z pozoru do siebie podobne (kwestia pozyskiwania funduszy i świadczeń dla instytucji), jednak różnice pomiędzy nimi widoczne są na poziomie sponsora i fundraisera – „podmiotów obdarowujących”.

Zarówno sponsor, jak i fundraiser chcą przede wszystkim osiągnąć cele wizerunkowe, związane z jego budową lub poprawą. Innym wspólnym celem dla obu podmiotów jest faktyczna troska o instytucję, którą wspierają. Pozostałe cele są odmienne dla obu wariantów. Forma sponsoringu wiąże się z wygenerowaniem korzyści dla sponsora. Często zdarza się, iż celem równorzędnym dla sponsora są działania promocyjne. Pisząc wprost, sponsor oczekuje czegoś w zamian, może to być zarówno dyskretna forma reklamy, np. podstawki pod myszki, długopisy czy bruliony firmowe dostępne dla czytelników i użytkowników biblioteki, jak również duży plakat czy plakat reklamowy umieszczony np. w otoczeniu biblioteki. Dla odróżnienia, fundraiser nie oczekuje niczego w zamian. Jest „tylko” darczyńcą, a często jego działania ograniczają się do anonimowego wsparcia instytucji, uwzględnienia nazwiska lub nazwy firmy w sprawozdaniu rocznym.



Wraz z rozwojem internetu i upowszechnieniem narzędzi internetowych wykształciła się wersja działań promocyjnych w sieci, również **sponsoringu online**. Sponsoringiem finansowanym online jest w praktyce przekazanie przez sponsora sumy pieniężnej na działalność organizacji oraz umieszczenie elementów jego identyfikacji wizualnej (np. logo) lub artykułów na stronie internetowej instytucji. Inną możliwością zastosowania sponsoringu online może być zamieszczenie tzw. minisajtów, czyli miniaturowanych stron internetowych, które promują wydarzenia lub produkty, które w swojej ofercie posiada sponsor.

Z jednej strony, sponsoring i fundraising stają się coraz bardziej popularnymi formami używanymi przez firmy w celu promocji swoich towarów i usług. Z drugiej strony coraz więcej organizacji, m.in. typu non profit decyduje się na poszukiwania jednostek wspomagających ich działalność. Sponsoring i fundraising to metody korzystne dla obu stron, zwłaszcza gdy zostaną dokładnie przemyślane, a poszczególnym działaniom towarzyszy dobra strategia.

Jedną z najważniejszych osób w relacji darczyńca – podmiot dotowany jest osoba starająca się o pozyskanie sponsora lub fundraisera. Dobrym „specjalistą ds. pozyskiwania funduszy” będzie ta osoba, która ma wystarczająco dużo zapału, energii i chęci, a także wierzy w to, że wszystko jest możliwe, ma zdolności komunikacyjne, ponadprzeciętne umiejętności autoprezentacji i autopromocji, wiedzę z zakresu fundraisingu i sponsoringu. Dobry specjalista ds. pozyskiwania funduszy powinien być również wytrwały i odporny na możliwe niepowodzenia, przede wszystkim musi nie bać się mówić o kiepskiej sytuacji placówki i jej potrzebach.

## **Sponsoring i fundraising w bibliotece**

Proces pozyskiwania sponsora lub fundraisera biblioteki powinny rozpocząć od precyzyjnego określenia kierunku i przed-

miotu poszukiwań. Podstawowym działaniem dla biblioteki jako instytucji o specyficznym sposobie finansowania jest zapewnienie swobody w dysponowaniu dodatkowymi środkami oraz decyzje dotyczące rodzaju i form współpracy.

Zastosowanie ww. działań w bibliotece niesie za sobą dodatkowe nakłady pracy i koszty. Według niego „sponsoring/fundraising powinien być oczywiście elementem tożsamości całej bibliotecznej „załogi”, ale odpowiedzialność za projekt musi przejąć jedna osoba, ewentualnie jedna komórka organizacyjna, np. dział promocji biblioteki”. Innym rozwiązaniem może być utworzenie tymczasowego stanowiska zajmującego się realizowaniem procesu pozyskiwania sponsorów i fundatorów.

## **Poszukiwanie sponsora**

Biblioteki jako instytucje kultury mogą poszukiwać sponsorów w każdej branży istniejącej na rynku. Najlepszym rozwiązaniem jest poszukiwanie sponsorów wśród instytucji i firm związanych z książką i literaturą, sprzętem komputerowym czy audio-wizualnym. Szczególnie korzystne dla bibliotek może być poszukiwanie sponsora wśród instytucji związanych bezpośrednio ze środowiskiem bibliotecznym – m.in. producentami systemów bibliotecznych, systemów zabezpieczeń lub archiwizacji zbiorów.

Wybór przyszłego sponsora zależy często od specyfiki biblioteki. Inne możliwości i dostęp do np. lokalnych przedsiębiorców mają biblioteki publiczne w miastach i wsiach, zaś inne np. biblioteki uniwersyteckie czy naukowe. Ciekawym i innowacyjnym pomysłem może być szukanie sponsora wśród producentów mebli czy firm remontowych, jeżeli sytuacja lokalowa jest bardzo zła. Można też namówić lokalnego producenta wędlin i połączyć degustację jego produktów wraz z loterią dla dzieci a na spotkanie zaprosić rodziców. Możliwości jest nieskończenie wiele. Ograniczeniem jest jedynie wyobraźnia „specjali-

stów”, bo należy pamiętać, iż liczy się przede wszystkim realizacja celu.

**Poszukiwania przyszłego sponsora lub fundatora** warto rozpocząć od zebrania argumentów, którymi można przekonać go do takiej formy działania. Na początku rozmowy należy przedstawić potencjalnemu darczyńcy sytuację placówki, poinformować go o aktualnej akcji, którą biblioteka prowadzi lub chciałaby poprowadzić oraz podpowiedzieć w jaki sposób „on” może pomóc. Kolejnymi krokami zachęcania przyszłego sponsora może być zakomunikowanie mu korzyści dla niego i jego firmy wynikających z udzielenia pomocy oraz utwierdzenie w słuszności działania. Z pozoru gorsza sytuacja ma miejsce wtedy, gdy potencjalny sponsor jest niechętny, wówczas trzeba zastosować zupełnie inną strategię. Poza tradycyjnymi metodami należy bardzo optymistycznie przedstawić mu korzyści, a także można dość często „przypominać się” – może wtedy, sponsor wyrazi zgodę na dofinansowanie lub bezpłatną usługę.

Warto pamiętać o „drugiej stronie medalu”. Coraz więcej firm szuka placówek i instytu-

cji, które chętnie obejmą sponsoringiem. Jest to bardzo komfortowa sytuacja, gdyż coraz mniej osób wierzy reklamie, a sponsoring wydaje się być celem bardzo szczytnym, co przede wszystkim wpływa na wizerunek. Dodatkowo działania z zakresu sponsoringu to dla firmy relatywnie niski koszt dotarcia do swoich obecnych lub potencjalnych klientów. Ponadto, warto pamiętać, iż jeszcze nie każda firma ma świadomość sponsoringu jako narzędzia promocji i zwiększania rozpoznawalności marki.

Wykorzystywanie narzędzi biznesowych w działalności organizacji non profit staje się coraz bardziej powszechne. Instytucje niekomercyjne dostrzegają potencjał zarządzania marketingowego i jego instrumentów. Doskonałym przykładem są opisane metody sponsoringu i fundraisingu bibliotecznego. To doskonałe narzędzia, w których drzemie olbrzymi potencjał, należy jednak korzystać z nich świadomie i z zaangażowaniem.

**IRMINA ZAKRZEWSKA**  
studentka IINiSB UW

---

## Biblioteka miejscem sponsoringu

### Cz. 1. Jak pozyskać sponsorów?

#### **Sponsoring w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie**

Biblioteka Główna Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie jest biblioteką naukową o charakterze publicznym. Biblioteka Główna jest ogólnouczelnianą jednostką organizacyjną o zadaniach naukowych, dydaktycznych i usługowych. Zapewnia dostęp do usług bibliotecznych dla szerokiego grona użytkowników. Prawo do korzystania

ze zbiorów bibliotecznych poprzez wypożyczenie na zewnątrz posiadają studenci, pracownicy naukowcy, nauczyciele i pracownicy placówek kulturalno-oświatowych z terenu Krakowa, jak i pozostałe osoby po wpłaceniu kaucji bibliotecznego. Dzięki czemu z biblioteki korzysta stosunkowo duże grono użytkowników.

Biblioteka oprócz działalności statutowej, dotyczącej współdziałania w zakresie organizowania pracy naukowej i dydaktycz-



nej dla pracowników i studentów, realizuje także zadania związane z upowszechnianiem działalności kulturalno-oświatowej. Powyższe działania wpływają na poprawę wizerunku biblioteki i bibliotekarza. Jednak wiążą się z dodatkowymi kosztami, obciążeniami finansowymi związanymi z zapewnieniem nagród dla laureatów i uczestników konkursów. Większość bibliotek boryka się z problemami finansowymi. Biblioteka Główna Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie pomimo tego typu trudności stara się zaprzeczyć niepocholebnej, powszechnej, obiegowej opinii o bibliotekach. W związku z tym stale poszerza zakres swojej działalności.

W 2010 r. rozpoczęliśmy działania na rzecz szeroko pojętej promocji. Rozpoczęto poszukiwania firm, które zechciałyby współpracować z instytucją. Biblioteka jako instytucja publiczna o szerokim dostępie, w której prowadzona jest działalność kulturalna i naukowa jest znakomitym miejscem do sponsoringu. Przedstawiając firmom plany współpracy bardzo rzadko można się spotkać z zainteresowaniem i przychylnością. Trudno unaooczyć ewentualnym sponsorom korzyści płynące z tego typu wsparcia. Można by przypuszczać, że sponsoring przedsięwzięć kulturalnych ma niższą wartość. Z badań przeprowadzonych przez firmę Sponsoring Monitor wynika, iż 78,5% respondentów uważa, że kultura potrzebuje sponsoringu. Ponad połowa ankietowanych przyznała, że korzystniej ocenia firmę sponsorującą (53,2%), a co trzeci respondent zadeklarował, że chętniej kupowałby produkty firmy sponsorującej.

### **Współpraca z Zakładem Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych**

Dążąc do poprawy opinii dotyczącej biblioteki zainicjowano szereg działań w celu pozyskania partnerów do współpracy przy różnego rodzaju przedsięwzięciach. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizowało w dniach 8-15 maja 2010 r. Tydzień Bibliotek, akcję popularyzacji książki i czytelnictwa, w którym wzięliśmy udział. Był to pierwszy duży projekt przeprowadzony w bibliotece. Podjęliśmy współpracę m.in.



Wejście do gmachu Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

z firmą pośrednio powiązaną z uczelnią, oferującą kompleksowe usługi medyczne. Firma jest kontynuatorem działalności Zakładu Opieki Zdrowotnej dla szkół wyższych. Swoim pacjentom zapewnia opiekę ambulatoryjną oraz szpitalną. Szczególny nacisk kładzie na zagwarantowanie całemu środowisku akademickiemu dostępu do najlepszej i jednocześnie bezpłatnej opieki medycznej, realizowanej w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Firma podczas Tygodnia Bibliotek miała stoisko informacyjno-edukacyjne w naszej siedzibie.

Z pozyskanych środków mogliśmy zakupić nagrody i poczęstunek dla biorących udział w jednej z imprez „Nocy w bibliotece”. Uczestnikami były dzieci i młodzież ze świetlic terapeutycznych oraz środowiskowych z Krakowa.

Mając na uwadze dobrze układającą się współpracę zwróciliśmy się ponownie do firmy o wsparcie podczas organizacji pierwszej konferencji w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Pedagogicznego oraz II edycji „Nocy w bibliotece”. Tym razem współpraca przybrała inną formę. Współdziałaliśmy już od października 2010 r. do końca listopada przy przeprowadzaniu lekcji bibliotecznych. Na naszej uczelni przysposobienie biblioteczne jest przedmiotem obowiązkowym dla studentów stacjonarnych I roku, kończącym się zaliczeniem w indeksie. Stąd muszą się oni stawić obowiązkowo na szkoleniu. W tym roku uczestniczyło w przysposobieniu bibliotecznym 2273 studentów. Pracownik firmy był codziennie obecny pod



czas zajęć. Prowadził krótką prezentację na temat możliwości bezpłatnego korzystania z opieki medycznej oraz o zasadach, jakie obowiązują w zakresie usług świadczonych studentom w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Udostępniane były materiały informacyjne i reklamowe dotyczące opieki medycznej, działalności profilaktycznej i prozdrowotnej firmy. Studenci mogli również otrzymać karty, uprawniające do korzystania z programów lojalnościowych organizowanych dla pacjentów.

Zastosowanie tego typu współdziałania wymagało od pracowników biblioteki dodatkowych nakładów pracy. Musieliśmy dostosować tryb i czas szkolenia oraz godziny otwarcia agend biblioteki do formy i czasu przeprowadzanego pokazu. Kooperacja przyniosła obopólne korzyści. Pozyskaliśmy środki na kolejną edycję „Nocy w bibliotece” oraz częściowo na konferencję. Mamy nadzieję, iż nasza współpraca będzie korzystna dla każdej ze stron.

### **Współpraca z Główną Księgarnią Naukową**

Innym przykładem pozytywnej współpracy jest współdziałanie z największą, niezależną, niesieciową księgarnią naukową w Polsce – Główną Księgarnią Naukową. W pierwszym okresie kooperacji firma wsparła nas podczas organizacji „Nocy w bibliotece” oraz konkursów: plastycznego dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym oraz literackiego dla studentów. W konkursie

plastycznym pt. „Wyobrażenie biblioteki, bibliotekarza, książki, czytelnika” wzięły udział dzieci w wieku od 6 do 10 lat z przedszkoli i szkół podstawowych współpracujących z biblioteką. Wpłynęło 120 prac, z których wyłoniono 32 laureatów. Konkurs literacki „Kto pisze jakby dwa razy czytał” („Qui scribit bis legit”) ogłoszony został w 2 kategoriach: opowiadanie lub wiersz z motywem biblioteki. Od księgarni otrzymaliśmy bony o różnej wartości, przeznaczone na nagrody dla laureatów konkursów. W zamian księgarnia reklamowała swoje usługi na terenie biblioteki. Zamieściliśmy również logo firmy na wszystkich materiałach promujących imprezę.

Kolejnym etapem współpracy jest udział księgarni podczas organizacji konferencji w maju w 2011 r. Firma została sponsorem wydarzenia, przekazując nam m.in. środki finansowe na wsparcie projektu oraz przeprowadziła konkurs dla uczestników konferencji, a także ufundowała nagrodę dla laureata.

Ponadto firma jest głównym fundatorem nagród w postaci bonów dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym w konkursie plastycznym pt. „Ilustracyjność utworów Jana Brzechwy”.

### **Imprezy kulturalno-oświatowe dla dzieci i młodzieży**

Współpraca kulturalno-oświatowa z dziećmi i młodzieżą nie powinna być tylko domeną bibliotek publicznych. Jako uczelnia wyższa, o profilu pedagogicznym kształcąca przyszłych nauczycieli powinniśmy utrzymywać relacje z instytucjami oświatowymi każdego typu i na różnym szczeblu. Uniwersytet Pedagogiczny jest największą uczelnią w kraju kształcąca przyszłych nauczycieli, którzy stanowią fundament społeczeństwa i są odpowiedzialni za rozwój i światopogląd młodego pokolenia. Organizowanie imprez o charakterze popularnonaukowym i kulturalnym rozwija kompetencje poznawcze oraz wzory czynności kulturowych wśród dzieci i młodzieży. Rozbudzanie zainteresowań

przez instytucje kulturalne i oświatowe jest istotnym czynnikiem kształtowania świadomości kulturalnej. Według wyników badań, które wśród zainteresowanych kulturą Polaków przeprowadził TNS OBOP ponad 70% dorosłych Polaków nie uczestniczy w wydarzeniach kulturalnych. Natomiast według Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej aż 62% Polaków nie czyta książek.

Równie ważnym elementem jest pozyskanie przychylności najbliższego otoczenia biblioteki. Chcielibyśmy poszerzyć swoją działalność o nowe formy współpracy zarówno ze środowiskiem akademickim, szkolnym jak i lokalnym. Powołując się na koncepcję trzeciego miejsca według Raya Oldenburga – biblioteka jest neutralną przestrzenią, w której można spędzać wolny czas. Biblioteka jako „trzecie miejsce” może być obszarem, w którym pulsuje życie danego środowiska, wzmacniającym poczucie przynależności do otoczenia.

Przez działania wspierające edukację na wszystkich poziomach kształcenia staramy się także zmienić stereotyp biblioteki. Zachęcenie do uczestnictwa dzieci i młodzieży szkolnej w różnym wieku oraz z różnych środowisk ma na celu przybliżenie działalności biblioteki jako instytucji otwartej i przyjaznej. Główne cele to integracja dzieci i młodzieży pochodzących z różnych środowisk, pobudzanie aktywności twórczej, organizacja wolnego czasu oraz kształtowanie świadomości kulturalnej. Aktywność kulturalno-oświatowa niesie ze sobą wartości wychowawcze i edukacyjne.

Współdziałanie w tym zakresie jest bardzo istotne ponieważ wpływa na rozwój dzieci i młodzieży, a w konsekwencji na świadomość społeczną. Dla firm wspierających różnego typu przedsięwzięcia znaczący jest cel na jaki zostaną przeznaczone środki. Biblioteka Główna Uniwersytetu Pedagogicznego

w całości przekazała pozyskane fundusze na nagrody dla dzieci i młodzieży.

## Podsumowanie

Ważnym elementem sponsoringu kultury jest długotrwałe zaangażowanie współpracujących podmiotów. Sponsoring kultury ma rozległy zasięg i daje odbiorcom możliwość podniesienia poziomu życia kulturalnego.

Biblioteki naukowe są znakomitym miejscem do promowania produktów szczególnie dla wydawnictw oraz księgarni. Charakter biblioteki określa do jakiego typu sponsora można zwrócić się o wsparcie finansowe. Jeśli chodzi o dodatkowe atuty to jest nim siedziba biblioteki, szczególnie jeżeli mieści się w pobliżu uczelni, co zwiększa grupę odbiorców. Ze względu na liczbę potencjalnych klientów może to przynieść podmiotom współpracującym wymierne korzyści. Biblioteka jest w stanie zaproponować ewentualnym partnerom różnego rodzaju formy promocji tj.: stoiska firmowe, banery, plakaty, rollupy, wygaszacze na ekranach, ulotki, logo na materiałach promocyjnych, podziękowania na dyplomach dla uczestników konkursów i podkreślenie roli głównego fundatora nagród.

Reasumując, można stwierdzić, iż możliwe jest pozyskanie wsparcia dla biblioteki od różnego rodzaju firm. Wymaga to jednak sporego nakładu pracy oraz wiary w powodzenie przedsięwzięcia. Niewiele firm widzi potrzebę wsparcia biblioteki. Dlatego warto podkreślać rolę i świadomość społeczną firm, które z nami współpracują.

**AGNIESZKA FOLGA**

Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Głównej UP  
w Krakowie

**JOANNA KOŁAKOWSKA**

Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Głównej UP  
w Krakowie

**KAROLINA KULIG**

Scanned S.A.

# Kształcenie bibliotekarzy w Austrii i Szwajcarii

## Inicjatywy bibliotekarzy niemieckich

### Część druga

Zmiany w kształceniu bibliotekarzy miały także miejsce w uczelniach austriackich i szwajcarskich. W Austrii i Szwajcarii do tej pory nie kształcono studentów kierunków bibliotekoznawczych na poziomie magisterskim. Podstawą prawną zmian systemu wyższego szkolnictwa w Austrii była nowelizacja z 1999 r. (Änderung des Universitäts-Studiengesetzes), której § 11a mówi o tworzeniu studiów licencjackich (Bakkalaureatsstudium) i studiów magisterskich (Magisterstudium). Kolejne nowelizacje z lat 2002, 2003 i 2006 oraz Ustawa z 2007 r. (Bundesgesetz) konkretyzowały zasady uzyskiwania akademickich stopni i przeprowadzania egzaminów.

### Fachhochschule Burgendland w Eisenstadt

Pionierem w kształceniu bibliotekarzy w Austrii jest Fachhochschule Burgendland w Eisenstadt, która jako pierwsza i na razie jedyna od semestru zimowego w 2005 r. wprowadziła studia licencjackie „Informationsberufe” (zawody informacyjne) trwające 6 semestrów. Studia oprócz modułów zawierających ściśle bibliotekarskie treści dają ofertę szerokiego spektrum informacyjno-technicznych modułów. Wraz z nowym modułem „Online Publishing” studenci mogą opanować wiedzę i umiejętności przydatne w pracy redaktora elektronicznego czasopisma. Specyfiką licencjatu w Fachhochschule Burgendland jest możliwość, oprócz zajęć z języka angielskiego, wyboru dodatkowego języka obcego spośród języków: chorwackiego, rosyjskiego



Uniwersytet w Bernie

lub angielskiego dla zaawansowanych. Dwa pierwsze semestry to modyły: Organisation of Information 1, Information Research, Information and Communications Technology, Management, Communication, Society, Law oraz Advanced English, Training Project, Databases, Business Processes, Professional English i moduł dodatkowego języka.

Oferta modułów jest zmieniana z semestru na semestr i studium może w 3 i 4 semestrze wybrać 3 z 5 modułów: Indexing, Content Management, Business Information Systems, Online-Redagowanie, Multimedia-Dokumentation. W 4 semestrze moduły obowiązkowe do wyboru to: Managing Libraries, Digitalisation, ePublishing, Software Implementation oraz Portal-Management. W 5 i 6 semestrze do wyboru są moduły: Managing Information Services, Management Accounting, Organisation of Information 2 (Informationsvisualisierung i Usability), Management Information (Controllin, Sprawozdania i pogłębiona wiedza z zarządzania systemami informacyjnymi). Po uzyskaniu stopnia Bachelor of Arts można kontynuować naukę na studiach magisterskich, ale zawierających tylko pokrewne zagadnienia do bibliotekoznawstwa, jak np. zarządzanie wiedzą.

Tytuł magistra w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej można obecnie w Austrii otrzymać jedynie na studiach dla pracujących bibliotekarzy zajmujących już stanowiska kierownicze i chcących pogłębić swoją wiedzę. Trwające 4 semestry studia na kierunku „Zarządzanie Biblioteką i Informacją” oferuje Donau-Universität Krems. Po ukończeniu studiów absolwent otrzymuje tytuł Master of Science.

### Hochschule für Technik und Wirtschaft Chur w Szwajcarii

W Szwajcarii jedynie Hochschule für Technik und Wirtschaft Chur, jako jedyna uczelnia

w tym kraju, proponuje studia licencjackie, a od semestru zimowego 2010 r. także studia magisterskie na kierunkach „Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa”. Będą to pierwsze studia magisterskie z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w tym kraju.



Uniwersytet w Wiedniu

Dzięki procesowi bolońskiemu w Niemczech, Austrii i Szwajcarii trwa rewolucja w dziedzinie kształcenia przyszłych bibliotekarzy. Zreorganizowano kierunki studiów, a treści nauczania poprawiono i dopasowano do aktualnych zagadnień występujących w bibliotekach oraz wymogów rynku pracy. Zwrócono uwagę na kompetencje menedżerskie i marketing w bibliotece. Studia dzięki licznym projektom i możliwościom wyboru w formie modułów zostały zorientowane bardziej na praktyczne umiejętności. Pozytywnym aspektem procesu bolońskiego jest koncentracja na konkretnym profilu i podstawowych kompetencjach bibliotekarskich. Wiele kierunków studiów uzyskało treści, które są najważniejsze dla bibliotekarzy. Znacznie poszerzono treści kształcenia w obszarze technologii informacyjnych i zarządzania, a skrócono zajęcia z przedmiotów zawierających treści historyczne oraz treści z obszaru konserwacji księgozbioru i typologii bibliotek. Charakterystyczne dla studiów magisterskich w Niemczech jest skoncentrowanie się na treściach z obszaru zarządzania, a w kształceniu bibliotekarzy w Austrii kładzie się nacisk na treściach z obszaru bibliotekoznawstwa.

## Kompetencje bibliotekarzy niemieckich

Wszystkie zmiany, które zaszły w uczelniach (głównie) niemieckich mają na celu wykształcenie kompetentnych bibliotekarzy. Specjalna grupa robocza powołana w 2000 r. pod przewodnictwem prof. Ute Krauß-Leichert określiła podstawowe kompetencje, które powinien posiadać bibliotekarz:

- **metodyczno-fachowe kompetencje** – bibliotekarska wiedza fachowa potrzebna, by sprostać wymaganiom użytkowników (gromadzenie, opracowanie dokumentów, wyszukiwanie informacji),
- **naukowe kompetencje** – obejmują wiedzę bibliotekarską potrzebną by sprostać potrzebom bardzo wymagających użytkowników, np. fachowa informacja, biznesowa informacja i in.
- **społeczne kompetencje** – umiejętności pracy z użytkownikiem, a także pracy w grupie, współpracy z innymi instytucjami,
- **kulturalne kompetencje** – umiejętności tworzenia z biblioteki kulturalnej instytucji, miejsca spotkań różnych grup, organizacji wystaw, wykładów itp.
- **ekonomiczno-zawodowe kompetencje** – coraz częściej obecnie doceniane i potrzebne np. umiejętność zabiegania o sponsorów, zabieganie o dodatkowe źródła dochodów biblioteki,
- **technologiczne kompetencje** – znajomość aktualnych informacyjnych i komunikacyjnych technologii i inne umiejętności np. programowanie.

Programy studiów licencjackich i magisterskich były zmieniane w Niemczech pod kątem wykształcenia absolwentów posiadających wszystkie te umiejętności, co widać w treściach kształcenia na poszczególnych uczelniach. Wyjątkowo interesujące jest podejście Huboldt Universität w Berlinie, który daje wykształconym studentom bibliotekoznawstwa i informacji naukowej konkretne wykształcenie w wybranej przez nich specjalności, np. fizyka. Tak wykształconego absolwenta poszukują wszystkie biblioteki naukowe. Wydaje się, że jest to propozycja do rozpatrzenia dla polskich uniwersytetów. Oferta Fachhochschule Darmstadt, która kształci bibliotekarzy informatyków jest nie do przecenienia.

W bibliotekach akademickich w Polsce bardzo brakuje specjalistów, którzy znaliby

specyfikę biblioteki i równocześnie posiadali umiejętności wykształconych informatyków. Gdyby któraś z uczelni polskich zaoferowała system darmstadzki kształcenia absolwenci takiego kierunku znaleźliby bardzo szybko zatrudnienie.

## Inicjatywy Związku Zawodowego Informacja Biblioteka (BIB)

Z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpił Związek Zawodowy Informacja Biblioteka, który zrzesza niemieckich bibliotekarzy, pracowników informacji oraz studentów i inne osoby wykształcone w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji. BIB powstał w Niemczech jako sieć fachowej wymiany oraz dokształcania i aktywnie działa na polu

profesjonalnego kształcenia i dokształcania bibliotekarzy. Przeprowadza regionalne i ponadregionalne dokształcanie oraz imprezy ogólnokrajowe, jak np. „Niemiecki Dzień Bibliotekarza”, „Letni kurs BIB” i „Seminarium BIB”. Związek utworzył stronę w internecie, na której m.in. prowadzi bazę danych DAPS-Datenbank der Ausbildungsstätten, Praktikumsstätten und Studienmöglichkeiten (<http://marvin.bibliothek.uni-augsburg.de/daps>). Zainteresowani mogą tam sprawdzić jakie są aktualne propozycje uczelni wyższych, szkół bibliotekarskich, kursów oraz gdzie znajdują się miejsca do odbycia praktyki zawodowej w Niemczech, Austrii i Szwajcarii.

**RENATA M. ZAJĄC**

Biblioteka Główna  
Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie



## Polak Słowak dwa bratanki, czyli MAK+ w praktyce bibliotecznej

Udział w ubiegłorocznym Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego wywarł na mnie ogromne wrażenie. Program obfitował w wiele interesujących referatów, prelegenci stawiali tezy, które wywoływały gorącą dyskusję, jednak tylko jedna prezentacja spowodowała, że poczułam niedosyt i żal, manifestujący się krążącą wciąż myślą: dlaczego w Polsce nie możemy zbudować takiego rozwiązania systemowego?

Problem dość trudny. Czekający na rozwiązanie praktycznie „od zawsze”. A tu nagle okazało się, jednak możliwe jest zbudowanie jednolitego, spójnego, wymuszającego konsekwencję i rzetelność opisów katalogowych systemu opartego na współpracy i wyrosłego z przemyślanej koncepcji, zaprojektowanej jako przedsięwzięcie długofalowe. System gwarantujący jakość i minimalny – konieczny wkład pracy bibliotekarzy z małych bibliotek publicznych, w których obsada jest często jednoosobowa. Pozwalający na automatyczną weryfikację danych.

Fantastyczna prezentacja dr Dariny Janovskiej przedstawiona przez Tomasza Trancyniera z Narodowej Słowackiej Biblioteki w Martinie była odpowiedzią na pytanie: czy takie rozwiązanie jest możliwe? Po wielu latach borykania się z kwestią ujednoczenia sieci bibliotecznej, Słowacy – nasi sąsiedzi zza między udowodnili, że jest to możliwe, a co więcej nie tylko jako prototyp, lecz wdrożone i sprawdzone rozwiązanie systemowe. Bibliotekarze słowaccy rozwiązali coś, co wydało się nierozwiązywalne.

Od tej pory uważnie przyglądałam się różnym propozycjom pojawiającym się na rynku. Wersjom mniej lub bardziej komercyjnym. Niestety żadna z nich nie proponowała rozwiązań, które byłyby jednocześnie dostępne finansowo nawet dla małych, posiadających niezwykle skromny budżet bibliotek, a jednocześnie rozwiązywałyby problem w ujęciu globalnym.

Owszem pojawiały się sygnały na temat nowego ogólnopolskiego systemu MAK+ przy-

gotowanego przez Instytut Książki, w ścisłej współpracy z Biblioteką Narodową, ale były dość enigmatyczne.

Tym miłej zaskoczył mnie mail informujący o możliwości przyjrzenia się i przetestowania owego MAK-a+. Co więcej całe przedsięwzięcie oferowane nieodpłatnie, wliczając w to montaż, przeszkolenie i pełne wsparcie techniczne w przeciągu trzech miesięcy. Nie ukrywam, że dość sceptycznie pomyślałam, że może warto. Po głębszym zastanowieniu odpowiedziałam na maila i błyskawicznie otrzymałam potwierdzenie terminu instalacji wersji demo, po czym nastąpił sam montaż i prezentacja systemu przeprowadzona przy użyciu języka bibliotekarskiego, a nie hermetycznej terminologii informatycznej. System nie był owiany tajemnicą w rodzaju: a to wiem tylko ja, ale nie powiem. Początek był obiecujący, jednak nadal nie przełamał traumy wcześniejszych doświadczeń i czekałam spokojnie na moment, kiedy przyjdą kłopoty w rodzaju braku odpowiedzi na telefony i maile z prośbą o pomoc w poznawaniu nowego programu. Instrukcja jest dostępna i aktualizowana na bieżąco, ale kto z nas lubi czytać instrukcje...

### Niezpodziewana puenta

Każdy telefon był odbierany, na każdy mail otrzymywałam rzetelną i co najważniejsze konkretną i jasną odpowiedź. Po trzech miesiącach byłam pewna. Począwszy od stycznia bieżącego roku kierowana przeze mnie Miejska Biblioteka Publiczna im. Poli Gojawicyńskiej w Podkowie Leśnej rozpoczęła proces tworzenia katalogu online w programie MAK+. Wspominając doświadczenia słowackie niezmiernie cieszy fakt, że powstał projekt dostępny dla większości (również małych) polskich bibliotek publicznych. MAK+, mimo że jest systemem w trakcie rozwoju – zachwyca, przede wszystkim niemalże absolutnie intuicyjnym interfejsem, który w połączeniu z czystą formą kolejnych, wyróżnionych kolorystycznie ekranów przypisanych do poszczególnych modułów np. wypożyczalni, magazynu, katalogowania, pozwala szybko zrozumieć filozofię programu i sprawnie poruszać się wewnątrz systemu.

Sz szczególnie cenne, dla nas bibliotekarzy, jako użytkowników, jest niezwykle zaangażowanie i otwartość Zespołu MAK+ na potrzeby pracowników książki związane z dostosowaniem programu do niemalże indywidualnych oczekiwań, uzależnionych często od dotychczasowych doświadczeń. Ogromna empatia i zrozumienie specyfiki pracy bibliotekarza daje użytkownikowi niebywały komfort pracy i niesamowite poczucie bezpieczeństwa, mimo poruszania się w nowym środowisku programowym.

### MAK+ dobrze przyjęty

System MAK+ utrzymany jest na poziomie dobrych europejskich standardów. Bibliotekarz pracujący w MAK+ nie czuje się rzuconym na głęboką wodę samotnikiem. Oprócz wsparcia zespołu informatyków i bibliotekarzy tworzących Zespół MAK+ ma możliwość wyjaśnienia wątpliwości dzięki kontaktowi ze wszystkimi użytkownikami programu w całej Polsce, w bibliotekach różnych rodzajów i szczebli, a do tego, rzecz chyba najcenniejsza – wsparcie w postaci korygowania wprowadzonych rekordów przez bibliotekarzy Książnicy Kopernikańskiej.

Ten model pracy, czyli podwójny system korekty rekordów i automatyczne rozsyłanie do wszystkich bibliotek w systemie poprawionych, jednolitych opisów, powoduje, że MAK+ jest bezkonkurencyjny. Ostatnim, lecz nie najmniej ważnym aspektem całego przedsięwzięcia jest fakt, iż niezwykle przystępna cenowo oferta pozwala skorzystać z oprogramowania nie tylko dużym i zasobnym finansowo bibliotekom. Oferta MAK-a+ jest skierowana także do najmniejszych polskich bibliotek, które nareszcie mogą skorzystać z dobrego, cały czas ewoluującego, zgodnie z potrzebami bibliotekarzy – ogólnopolskiego systemu.

Nareszcie powstał długooczekiwany program oparty na systemowej analizie potrzeb i możliwości, obejmujący swoim zasięgiem cały kraj. Realizowany przez Instytut Książki pod egidą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ścisłej współpracy z Biblioteką Narodową.

**DOROTA SKOTNICKA**

dyrektor MBP im. P. Gojawicyńskiej w Podkowie Leśnej

## Biblioteki na terenach pogranicza i ich rola w kształtowaniu społeczeństw wielokulturowych

Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej w dniach 20-22 września 2010 r. była organizatorem międzynarodowej konferencji pn. „Biblioteki na terenach pogranicza i ich rola w kształtowaniu społeczeństw wielokulturowych”, która odbyła się w Szczyrku w niezwykle malowniczej scenarii. Konferencja współfinansowana była ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007-2013.

Trzydniowe obrady stały się okazją do propagowania wiedzy o polsko-słowackiej współpracy transgranicznej i ważnym krokiem ku integracji. Biblioteki publiczne po obu stronach granicy poprzez działania edukacyjne, obejmujące również upowszechnienie wiedzy o historii i kulturze regionów przygranicznych, inspirują do szerszego otwarcia się społeczności lokalnych na inne kręgi kulturowe i wpływają na kształtowanie pozytywnych postaw tolerancji i akceptacji wobec ich przedstawicieli.

Grupę docelową, do której adresowany był projekt, stanowili bibliotekarze zamieszkujący tereny po obu stronach granicy, z powiatów: bielskiego, żywieckiego, cieszyńskiego oraz województwa żylińskiego (Republika Słowacka).

Głównym celem projektu było wspieranie i rozszerzanie instytucjonalnej współpracy transgranicznej pomiędzy bibliotekami powiatów: bielskiego, żywieckiego, cieszyńskiego oraz województwa żylińskiego na terenie Euroregionu Beskidy.

Konferencję otworzył prezydent miasta Bielska-Białej Jacek Krywult. Witając wszystkich przybyłych, wspominał o dotychczasowych osiągnięciach Książnicy Beskidzkiej na polu współpracy transgranicznej. Podczas otwarcia konferencji miał również miejsce bardzo miły, szczególnie dla dyrekcji i pracowników, fakt uhonorowania Książnicy Beskidzkiej przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Uczestnicy konferencji wysłuchali 14 wystąpień autorów polskich i słowackich oraz mieli możliwość zwiedzenia wybranych bibliotek na Słowacji.

Dyskusja na temat pogranicza polsko-słowackiego jako przestrzeni przenikania kultur zdominowała pierwszy dzień konferencji.

Wykład inauguracyjny wygłosił Michał Jagiełło. Natomiast prof. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach w swoim wystąpieniu nt. „**Współpracy transgranicznej, wyzwania i oczekiwania wobec bibliotek wojewódzkich**” stwierdził, że należy dążyć do propagowania i wzmocnienia więzów oficjalnych między bibliotekami na różnych poziomach. Biblioteki wojewódzkie powinny wspierać związki partnerskie bibliotek. Ich rolą byłoby przygotowanie i koordynowanie wyjazdów studyjnych, spotkań, wymiany doświadczeń.

Biblioteka wojewódzka powinna pośredniczyć w rozmowach między organizatorami i autorami wystąpień. Każde takie spotkanie winno się zakończyć publikacją książkową.

Ogromne możliwości stwarzają też wspólne przedsięwzięcia kulturalne, które pozwalają zintegrować środowiska twórców oraz popularyzować kulturę obu krajów. W tym wypadku należałoby stworzyć trasę, która pozwoliłaby artystom odwiedzić kilka bibliotek, a tym samym w sposób zwielokrotniony pokazywać ich dokonania.

Lujza Urbancová z Instytutu Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w wykładzie pt. „**Feminizmy a problematyka wrażliwości rodzajowej w polsko-słowackich kontaktach kulturalnych**” przedstawiła pogranicze w ujęciu terytorialnym oraz usytuowaniu tematu feminizmu i wrażliwości rodzajowej w aktualnym dyskursie społecznym, prezentując polskie teksty feministyczne publikowane na Słowacji, jako materiały przenoszące informacje o dyskursie feministycznym, a tym samym o społeczeństwie.



Dzień pierwszy konferencji zakończyły prezentacje poświęcone przykładom współpracy transgranicznej.

Alina Macher ze Starostwa Powiatowego w Bielsku-Białej w prezentacji „**Bogactwo w różnorodności – wspólne inicjatywy kulturowe samorządów lokalnych pogranicza polsko-słowackiego**” przedstawiła przykłady polsko-słowackich inicjatyw kulturowych samorządów lokalnych, natomiast dyrektor Książnicy Beskidzkiej, Bogdan Kocurek, odniósł się do współpracy transgranicznej realizowanej przez Książnicę w ramach programu „Beskidy bez granic”. Od 2000 r., czyli od momentu podpisania umów o współpracy z Krajską Książnicą w Żilinie (Republika Słowacka) i Městskou knihovnou we Frydku-Místku (Republika Czeska) Książnica Beskidzka rokrocznie organizuje w Bielsku-Białej festiwal kultury czeskiej i słowackiej, a także konkurs na napisanie książki z cyklu „Tworzymy własne wydawnictwo”.

W drugim dniu omawiano standardy i stereotypy w dialogu międzykulturowym, rolę Stowarzyszenia Polonus i bibliotek polskich w Żylińskim Kraju w kształtowaniu świadomości narodowej polskiej mniejszości na Słowacji, problematykę polsko-słowackiego pogranicza jako obszaru przenikania kultur, a także rolę edukacji międzykulturowej jako wyzwania czasów globalizacji i medializacji.

Katarina Šušoliaková, dyrektor Krajskiej Książnicy, przedstawiła współpracę transgraniczną bibliotek publicznych żylińskiego województwa samorządowego i polskich partnerów, a Helena Kupczak, dyrektor Żywieckiej Biblioteki Samorządowej sprawozdanie z realizacji projektu „**Ochrona dziedzictwa kulturowego Żywca – płaszczyzną współpracy pomiędzy Żywiecką Biblioteką Samorządową a Kysucką Książnicą w Čadcy**”.

Żywą reakcję uczestników konferencji wywołał wykład prof. Urszuli Żydek-Bednarczuk z Instytutu Nauk o Kulturze Zakładu Komunikacji Kulturowej w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W wykładzie zatytułowanym „**Autostereotypy i standardy kulturowe Polski i Polaka oraz**

**Słowacji i Słowaka w dialogu międzykulturowym**” przedstawiła problem autostereotypów i standardów kulturowych funkcjonujących w komunikacji międzykulturowej w aspekcie świadomości i wrażliwości międzykulturowej. Ważną sprawą jest kształcenie kompetencji międzykulturowych poprzez poznanie autostereotypu polskiego i słowackiego, a także uświadomienia sobie, jakie wzory kulturowe obowiązują w obydwu krajach.

W trzecim dniu konferencji miał miejsce wyjazd na Słowację w celu poznania pracy bibliotek słowackich, ze szczególnym uwzględnieniem działalności edukacyjno-kulturalnej w lokalnych środowiskach.

Pierwszą zwiedzaną biblioteką była Kysucka Książnica w Čadcy, która powstała w 1952 r.

**Biblioteka w Čadcy**, to instytucja o charakterze kulturalnym, informacyjnym i kształceniowym. Jej misją jest budowanie i udostępnianie uniwersalnych zasobów bibliotecznych, bez względu na nośnik informacji, świadczenie usług biblioteczno-informacyjnych oraz umożliwienie nieograniczonego dostępu obywateli do informacji. Kolejną zwiedzaną biblioteką była Turčianska Knižnica w Martinie, która pełni funkcję regionalnej biblioteki publicznej dla powiatów Martin i Turčianske Teplice. Uczestnicy wyjazdu poznali główne kierunki jej działalności z uwzględnieniem zadań poszczególnych działów. Mogli podziwiać przestrzenie wnętrza biblioteki i nowoczesne wyposażenie. Uwagę wszystkich przyciągnęła aranżacja działu dziecięcego i młodzieżowego oraz organizacja przestrzeni w czytelni.

Wyjazd studyjny kończyła wizyta w Krajskiej Książnicy w Żilinie, gdzie dokonano podsumowania konferencji. Biblioteka w Żilinie pełni rolę biblioteki wojewódzkiej dla województwa żylińskiego, biblioteki powiatowej dla powiatów Żilina i Bytča oraz biblioteki miejskiej dla miasta Żilina.

**LUCJA RUCHAŁA**

kierownik Działu Animacji, Promocji i Marketingu w Książnicy Beskidzkiej. Koordynator projektu

Cena 32 zł

**JUŻ W SPRZEDAŻY!**



**Alicja Ungeheuer-Gołąb**

**Rozwój kontaktów małego dziecka z literaturą. Podręcznik**

2 tom serii wydawniczej „Biblioteki – Dzieci – Młódzież”

# Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich 2011

Konferencja prasowa w BUW-ie

Data tegorocznego Święta Książki wypadła na Dzień Wielkiej Soboty, inauguracyjnej Święta Wielkanocne. Z tego też względu został przełożony termin konferencji prasowej na okres poświęcony.

Konferencja prasowa Porozumienia Bibliotekarzy, Księgarzy i Wydawców z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich odbyła się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie w środę 27 kwietnia 2011 r.

W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Porozumienia Bibliotekarzy, Księgarzy i Wydawców: Rafał Skąpski – prezes, Tadeusz Górny, Grzegorz Gauden – dyrektor Instytutu Książki, Elżbieta Stefańczyk – prezes SBP oraz zaproszeni goście: Beata Stawińska – przedstawicielka Ruchu Obywateli Kultury, Marcin Beme – realizator akcji „Ania z Zielonego Wzgórza w autobusach”, Sławomir Krempe – inicjator akcji „Czytam, bo lubię to”. Konferencję prowadził Tadeusz Górny.



Celem spotkania prasowego było przedstawienie, nie tyle danych statystycznych, świadczących o spadku bądź niewielkiej stabilizacji czytelnictwa w Polsce, a raczej oddolnych, obywatelskich inicjatyw na rzecz kreowania kultury i czytelnictwa. To właśnie one decydować będą o przemianach mentalnych Polaków i kreowaniu mody na czytanie.

Jako pierwszy zabrał głos Marcin Beme, prezentując akcję czytelniczną „Ania z Zielonego Wzgórza w autobusach”. W 300 autobusach komunikacji miejskiej w Warszawie pasażerowie mieli okazję wysłuchać fragmentów tej popularnej, nie tylko wśród dzieci i młodzieży, książki. Była to znakomita promocja audiobooków i oczywiście Ani, którą wszyscy lubimy.

Następnie Sławomir Krempe przedstawił interesującą akcję mającą na celu promowanie czytel-

nictwa wśród polityków pt. „Książki dla Tuska”. W szerokozakrojonej akcji internetowej mógł wziąć udział każdy obywatel, proponując własny katalog książek dla premiera. Finalnym elementem tego przedsięwzięcia będzie wybór dziesięciu książek, które uroczystie zostaną wręczone Donaldowi Tuskowi podczas Warszawskich Targów Książki (12-15.05 br.).

Na łamach blogu „czytam, bo lubię to” prowadzona jest debata nt. problemów związanych z czytelnictwem. Znajdzie ona swoje miejsce w programie Warszawskich Targów Książki. Uczestnicy debaty będą zastanawiać się co zrobić, aby czytanie stało się modne, aby czytający przestali się wstydzić, że czytają. W czasie tego spotkania zostaną omówione kwestie związane z przekazaniem wpływów z podatku VAT na książki – na działania w zakresie promocji czytelnictwa, ustalenie 5% podatku VAT na audiobooki, oraz problemy dotyczące niedofinansowania bibliotek i spadku zakupu zbiorów.

Wystąpienie Barbary Stasińskiej z Ruchu Obywatelskiego Kultury dotyczyło mającego się odbyć w maju Kongresu Kultury i przedstawienia w czasie obrad raportu nt. stanu czytelnictwa w Polsce, kompetencji językowych Polaków i kształtowania społeczeństwa informacyjnego. Ważną rolę powinna pełnić polityka wyrównywania szans – poprzez realizację programu alfabetyzacji i wychowania do książki dzieci do 3 roku życia, „uwolnienie” podręczników szkolnych, czyli możliwość bezpłatnego ściągnięcia ich z internetu, budowanie nowoczesnych bibliotek, stworzenie pakietu pomocy dla małych księgarń, systemu zakupu książek do bibliotek bezpośrednio od wydawcy, a także wdrożenie programów promujących czytelnictwo.

Grzegorz Gauden – dyrektor Instytutu Książki mówił o realizacji programu Biblioteka+ oraz o potrzebie zmiany mentalności władz samorządowych w stosunku do bibliotek i czytelnictwa. Elżbieta Stefańczyk – prezes SBP przedstawiła dorobek ogólnopolskiej, majowej akcji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „Tydzień Bibliotek”, organizowanej od 2004 r. – związanej z Dniem Bibliotekarza i Bibliotek, w której uczestniczy coraz większa liczba bibliotek publicznych, szkolnych, pedagogicznych naukowych, a przede wszystkim

mieszkańcy, nie tylko czytelnicy bibliotek. Tydzień Bibliotek (8-15 maja) jest wielką promocją bibliotek i czytelnictwa, cieszy się coraz większym zainteresowaniem społeczności lokalnej.

Podczas spotkania Elżbieta Stefańczyk wręczyła nagrody w konkursach organizowanych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich: Mistrz Pro-

mocji Czytelnictwa 2010 i Tydzień Bibliotek 2010. Na zakończenie, pozytywny akcent: biblioteka i szkoła zajęły pierwsze miejsca w rankingu instytucji zaufania publicznego. W dobie zapaści czytelnictwa jest to optymistyczny sygnał, niestety daleki jeszcze od rzeczywistości.

(J. Ch.)

## KSIĄŻKA

### Poznajemy nowe wydawnictwa!

## „Drzewo Babel” nie jest pochyłe

Wydawnictwo powstało w 1995 r., gdy po kilku latach wędrówek po świecie Basia Stępień (tego zdrobniałego imienia używa wszędzie do dziś) uzyskała niespodziewaną zgodę od autora na wydanie powieści *Alchemik*. Podobno Paulo Coelho uczynił to bez wiedzy swojej agentki, na dodatek o prawa do wydania książki w Polsce starało się od roku wydawnictwo Zysk i S-ka. Autor w trakcie spotkania wiosną 1995 r. podczas paryskiego salonu książki postawił warunek, że Polka założy własne wydawnictwo i osobiście tę powieść przetłumaczy. Jak większość początkujących wydawców także i pani Stępień startowała z dużym zapasem pasji i nadziei.

W ten sposób pokazała jeszcze jedną z dróg, na których można realizować swoje zamiłowania: zdobyć markowego autora, który znany już w świecie, jeszcze zupełnie nieznan w Polsce i w ten sposób z dużym uderzeniem zaistnieć wśród krajowych czytelników. W podsumowaniach mówi się, że *Alchemik* wyszedł w naszym kraju w łącznym nakładzie 300 tys. egz. Ale Basia Stępień przyznawała, że na początku, przez pierwsze dwa lata, czytelnicy kupili zaledwie około pięciu tys. egz. powieści. Popularność tytułu zaczęła się w 1998 r. i wówczas już stać było wydawcę na zaproszenie autora do kraju. Od tego czasu w Polsce ukazało się kilka następnych powieści popularnego autora, który od hipisowskiego buntu, narkotyków i niewiary przeszedł na stronę, jak mówi, uczciwości i prawdy, w swoim pisarstwie. Teraz, niezmiernie popularny wśród czytelników, Coelho jest mało atrakcyjny dla krytyków literackich, niektórzy zaliczają go do zwolenników New Age.

Jeśli czegoś można pozazdrościć wydawcy w odniesieniu do znalezienia atrakcyjnego autora,

to intuicji popartej wcześniejszymi doświadczeniami lekturowymi, licznymi podróżami po świecie, a także odrobiny szczęścia. Basia Stępień została wydawcą dlatego, że bardzo spodobała się jej powieść *Alchemik*, po uzyskaniu praw do wydania książki już nie miała innego wyjścia. Ale też umiejętnie przygotowała grunt pod wydanie książki: do mediów docierała z wcześniej przygotowanymi informacjami, wspominała po latach, że po wydrukowaniu pierwszego rzutu powieści około 600 egz. rozdała dziennikarzom i innym osobom, które prosiła przede wszystkim o przeczytanie książki. Potem stać było wydawcę na jednorazowe udostępnienie prawa do wydania kilku powieści w edycji klubu Świata Książki.

Z uwagi na sukces książek Coelho wydawcy jest łatwo pozyskiwać następnych autorów, gdyż anali-





tycy krajowego rynku księgarskiego informują co roku o obecności kolejnych tytułów brazylijskiego pisarza Coelho na listach bestsellerów. Basia Stępień korzysta z usług i firm i osób zewnętrznych, i dlatego w wydawnictwie pracują na etacie tylko dwie osoby. W dziedzinie graficznej wydawnictwo wspomaga Michał Batory, jego album *Grafika emocjonalna* ukazał się w „Drzewie Babel” na początku 2011 r.

Równoległe z wersjami drukowanymi Polski Związek Niewidomych publikuje powieści Brazylijczyka w alfabecie Braille’a. W 2009 r. Coelho był dostępny także dla posiadaczy nowego modelu telefonu komórkowego marki Nokia. W 2010 r. rozpoczęto wydawanie w serii „Na Głos” najbardziej popularnych tytułów wydawnictwa: na płytach w formacie MP3 ukazało się 9 tytułów, a od 2003 r. najbardziej popularne tytuły są wydawane drukiem w formacie kieszonkowym.

Nakładem „Drzewa Babel” ukazała się również biografia Paula Coelho zatytułowana *Czarodziej*, jej autorem jest Fernando Morais. Opublikowano też Juana Ariasa rozmowy z Coelho zatytułowane *Zwierzenia pielgrzyma*. Ponadto analizy twórczości Coelho od strony psychologii i zjawisk kulturowych dokonał Wojciech Eichelberger w rozmowie z Wojciechem Szczawińskim. Książka nosząca tytuł *Alchemia Alchemika* ukazała się w 2004 r.

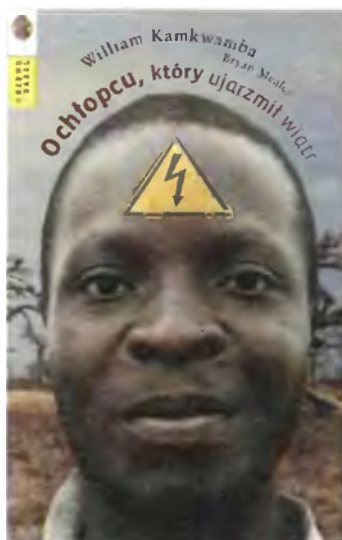
Współpraca z Coelho objawiała się w wydawnictwie jeszcze w innej postaci: otóż wydano m.in. powieść libańskiego autora Khalila Gibrana *Listy miłosne Proroka* w pierwotnym opracowaniu au-

tora *Alchemika* – dla polskiego czytelnika przetłumaczył ją Ernest Bryll.

Wydawca w swojej ofercie posiada książki, które potwierdzają słuszność wyboru nazwy: sięga do różnych korzeni kulturowych zarówno do piśmiennictwa europejskiego, jak i spoza Europy. Przykładem niech będą trzy tomy przypowieści i anegdot sufickich, napisanych przez Idiriesa Shaha, który działał w XX w. głównie w Anglii i to jego uznaje się za ojca ruchu umysłowego New Age, nawiązującego ze znacznej odległości czasowej do postępowego islamu. W trzech tytułach wymienione są żarty, fortele i wyczyny „niedoścignionego hodży Nasreddina”. Ilustracje do tych tomów przygotował Bohdan Butenko.

W „Drzewie Babel” ukazała się powieść współczesnego autora mongolskiego Galsana Tschinaga *Koniec pieśni* oraz zbiór chińskich przypowieści taoistycznych *Prawdziwa Księga Pustki*. Kulturę i historię Indii prezentuje Jean-Claude Carrière w książce *Alfabet* zakochany w Indiach. Współczesna literatura europejska to m.in. powieść młodej pisarki angielskiej Polly Williams *Wzloty i upadki Super Mamy* oraz trzy powieści Chorwatki Vedrany Rudan: *Ucho, gardło, nóż*, *Miłość od ostatniego wejrzenia* i *Murzyni we Florencji*. XIX-wieczną literaturę angielską dla dzieci reprezentuje Edward Lear (*Dong, co ma świecący nos i inne wierszyki*). Chyba już oczywiste, że ilustratorem tej książki jest Bohdan Butenko.

Wydawca udostępnił także polskiemu czytelnikowi tłumaczoną z francuskiego biografię twórcy



*Rękopisu znalezionej w Saragossie*: to książka Aleksandry Kroh *Jan Potocki. Daleka podróż*.

I jeszcze tylko kilka różnic, tym razem z zakresu tzw. stosunków interpersonalnych, z domieszkami psychologii i socjologii. W wydawnictwie ukazały się dwie książki tłumaczone z angielskiego: Cathi Hanauer *Jedza w domu czyli Co 26 kobiet myśli o seksie, samotności, pracy, macierzyństwie i małżeństwie* oraz Daniela Jonesa *Drań na kanapie czyli Co 27 mężczyzn myśli o miłości, rozstaniach, ojcostwie i wolności*. Trzecią jest rozmowa Renaty Dziurdzikowskiej z Wojciechem Eichelbergerem *Mężczyzna też człowiek*. Jako czwartą wymienimy rozmowy Magdaleny Rybak ze znanymi w kraju osobami zatytułowane *Olsnienia: chwile które odmieniają*.

I na koniec dwa tytuły z dziedziny ludzkiej twórczości: opowieść o młodym wynalazcy afrykańskim Williamie Kamkwamba (ur. 1987) *O chłopcu, który ujarzmił wiatr* oraz polskiego autora Grzegorza Brzozowicza biografia muzyka tworzącego na motywach bałkańskich *Goran Bregović – Szczęściarz z Sarajewa*.

Nakładem „Drzewa Babel” ukazało się do tej pory około 40 tytułów, które sprzedały się w nakładzie trzech milionów egzemplarzy.

Wydawca uzyskał prawa do wydawania w Polsce wszystkich kolejnych powieści Paula Coelho, korzysta z tego w sposób systematyczny. Sukces czytelnicy brazylijskiego pisarza pozwala na wydawanie książek, których edycja jest kosztowna, ale zarazem świadczą one o różnorodności zainteresowań „Drzewa Babel” – tu przede wszystkim właścicielki Basi Stępień.

Na koniec warto wytłumaczyć się z zakwalifikowania tej oficyny do grupy małych wydawnictw. Mierząc liczbą zatrudnionych, jest to faktycznie małe wydawnictwo, pracują w nim tylko dwie osoby. Ale z kolei z powodu dużych nakładów książek znanego autora wydawnictwo w rankingu sporządzanym corocznie przez zespół Łukasza Gołębińskiego lokuje się na wysokim, bo 40 miejscu. Warto innym małym wydawcom życzyć, by mieli tylko takie kłopoty.

BOGDAN KLUKOWSKI



## **Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!**

**Renata Piotrowska: Edukacja informacyjna w polskiej szkole.** Warszawa: Wydaw. SBP, 2011 – 164 s. <Nauka. Dydaktyka. Praktyka>. 123.

Kształtowanie społeczeństwa informacyjnego uwarunkowane jest m.in. rozwojem edukacji permanentnej. Priorytetem we współczesnej edukacji staje się przekazanie uczącym się wiedzy w zakresie zdobywania i przetwarzania informacji. Zagadnienia dotyczące poszukiwania informacji związane są z biblioteką, bowiem zadaniem placówek bibliotecznych jest dostarczenie użytkownikom potrzebnych informacji zarówno w formie zapisu tradycyjnego, jak i elektronicznego. Przeciętny użytkownik biblioteki, w przeciwieństwie do bibliotekarza dobrze czującego się w gąszczu informacji (jest do tych zadań odpowiednio edukowany), nie posiada tego rodzaju kwalifikacji. Ważną zatem spawą jest kształcenie informacyjne czytelników.

Celem, jaki postawiła sobie autorka tej interesującej publikacji jest zbadanie problemu: w jaki sposób system polskiej edukacji dostosowuje się do ogólnoswiatowych tendencji kształcenia użytkowników informacji, w jakim stopniu przygotowuje się uczniów do poszukiwania i wykorzystywania wiadomości, jakie miejsce w procesie edukacji przypada bibliotekarzowi i bibliotece szkolnej.

Treści książki ujęte są w 5 rozdziałach: 1. Geneza i rozwój społeczeństwa informacyjnego, 2. Edukacja w wieku informacji, 3. Tendencje w bibliotekarstwie szkolnym w pierwszej dekadzie XXI w., 4. Kształcenie kompetencji informacyjnych w warunkach polskiej edukacji – zagadnienia programowe i 5. Rola i pozycja bibliotekarza szkolnego. Książka zawiera teksty pomocnicze: Bibliografię programów



nauczania; Bibliografię podręczników i Bibliografię (źródła i opracowania) oraz Aneksy. Publikacja jest adresowana głównie do bibliotekarzy bibliotek szkolnych i pedagogicznych, dydaktyków, nauczycieli akademickich, ale powinna być także lekturą wszystkich bibliotekarzy, z racji pełnienia przez biblioteki funkcji edukacyjnych.



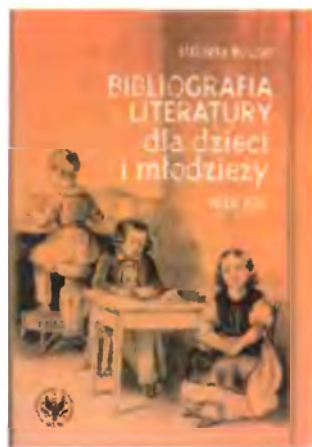
**Bibliotekarz: zawód czy powołanie. Pod red. nauk. Marcina Geryka. Gdańsk: Wydaw. Wyższej Szkoły Zarządzania w Gdańsku, 2010. – 290 s., il.**

Nowe funkcje biblioteki (będącej nie tylko miejscem gromadzenia książek, ale ośrodkiem wiedzy i informacji) stawiają przed bibliotekarzami nowe zadania. Niestety pomimo zmian, praca bibliotekarza jest nadal niedoceniana, a stereotypy dotyczące biblioteki i bibliotekarzy krzywdzące. Publikacja jest zbiorem referatów nt. wizerunku współczesnego zawodu bibliotekarza, jego różnych specjalizacji (bibliotekarz cyfrowy, systemowy, bibliotekarz w literaturze, filmie) jego psychospołecznej osobowości (motywy wyboru zawodu, stres, syndrom wypalenia zawodowego, itp.), nowych wyzwań, oceny pracy, rekrutacji, realiów pracy w bibliotekach różnych typów – wygłoszonych w czasie ogólnopolskiej konferen-

cji naukowej pt. „Bibliotekarz: zawód, czy powołanie” zorganizowanej jesienią 2009 r. przez Wyższą Szkołę Zawodową w Gdańsku. Publikacja obejmuje 22 opracowania. Ciekawa lektura, mogąca być inspiracją do dalszego rozwoju zawodowego, adresowana dla szerokiego kręgu bibliotekarzy zainteresowanych swoim zawodem i kompetencjami.

**Elżbieta Boczar: Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży. Wiek XIX. Literatura polska i przekłady. Warszawa: Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, 2010 – 572 s.**

Obszerna bibliografia obejmuje wydawnictwa zwarte (beletrystykę, książki popularnonaukowe o tematyce moralno-religijnej, adaptacje klasyki, przekłady z literatury obcej, książki pomocnicze dla uczniów, gry) oraz ciągłe (czasopisma) dla dzieci i młodzieży wydane w latach 1801-1900 na ziemiach historycznie polskich, na terenach państw zaborczych oraz w polskich ośrodkach emigracyjnych (Paryż, Drezno, Lipsk, Chicago). W niniejszym spisie bibliograficznym uwzględniono utwory publikowane w języku polskim, pisane przez autorów polskich oraz przekłady z literatury obcej. Zrąb główny bibliografii został uszeregowany w porządku alfabetycznym według autorów, a w przypadku dzieł anonimowych i prac zbiorowych – wg tytułów. Poszukiwania w zrzębie głównym odpowiedniej pozycji ułatwiają czytelnikom 4 indeksy: a) autorów i współpracowników, b) drukarzy, nakładców i wydawców, c) tytułów i d) serii wydawniczych.



JADWIGA CHRUSCIŃSKA

## „Żywa Biblioteka” w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej

Koszaliński projekt „Żywa Biblioteka” zyskał duże uznanie czytelników. W czterodniowych obradach (14-17.03.2011) nt. tolerancji, dyskryminacji i funkcjonowania w społeczeństwie różnych narodowości uczestniczyło aż 800 osób. Rozmowy z „Żywymi Książkami” spełniły oczekiwania czytelników.

Projekt „Żywa Biblioteka”, czyli metoda edukacji o prawach człowieka (stosowana od 2000 r. w kilkudziesięciu krajach świata, a od kilku lat również w Polsce) jest sposobem na oswojenie z innością, która ma zapobiegać dyskryminacji oraz wykluczeniu społecznemu. Realizuje się poprzez zorganizowanie otwartego spotkania z przedstawicielami grup dyskryminowanych lub zagrożonych dyskryminacją.

Celem projektu jest dotarcie do jak największej grupy osób z informacją, że inny nie znaczy gorszy czy mniej wartościowy.

Poprzez realizację tego projektu placówka nasza włączyła się do wymiany poglądów na temat stereotypów i dyskryminacji. Takie zetknięcie z innością, która tylko budzi pewien rodzaj lęku, a więc też niechęć czy agresję, jest rewelacyjną metodą ułatwiającą funkcjonowanie społeczeństwa różnorodnego i przez to wewnętrznie bogatego.

Impreza została zrealizowana w formie żywej biblioteki, czyli były Książki – osoby reprezentujące grupy dyskryminowane, byli Czytelnicy, tj. wszyscy, którzy zechcieli w tym dniu odwiedzić KBP i porozmawiać z wybraną „Żywą Książką” i byli Bibliotekarze – osoby obsługujące „Żywą Bibliotekę”, udostępniające ten wyjątkowy żywy księgozbiór.

To szczególne spotkanie „twarzą w twarz” Czytelnika i Książki miało przede wszystkim wpłynąć na stereotypy i uprzedzenia względem konkretnej grupy – mniejszości, którą dana Książka reprezentowała. Wydaje się, że biblioteka publiczna (dostępna dla wszystkich) jest doskonałym miejscem na realizację edukacji o wzajemnym szacunku, równości i prawach.

Wielką radością jest dla nas, że takie wyjątkowe wydarzenie zostało zrealizowane w Koszalinie,

w naszej bibliotece. „Żywa Biblioteka” to dla nas (organizatorów) nowe doświadczenie oraz pełen różnorodności czas spędzony w przyjemnej atmosferze.

„Żywej Bibliotece” towarzyszyły imprezy promujące ideę poszanowania praw człowieka, tolerancji, otwartości na inność. Na początek zaproponowaliśmy naszym czytelnikom wystawę „Przeciwdziałaj dyskryminacji – to nie jest trudne”, która w związku z projektem została specjalnie sprowadzona z Warszawy do naszej Galerii Region. Uroczyste otwarcie wystawy, składającej się z plakatów prezentujących podstawowe informacje o sytuacji konkretnej grupy oraz ukazujące ich codzienność, miało miejsce 14 marca. Plakaty dotyczyły problematyki dyskryminacji ze względu na brak pełnej sprawności (niepełnosprawność), wiek, orientację seksualną, wyznanie oraz pochodzenie etniczne.

Ponadto w tym dniu został rozstrzygnięty konkurs KBP na plakat pt. „Świat bez dyskryminacji”. Zwycięzcy konkursu otrzymała nagrodę książkową. Jej praca będzie oficjalnym plakatem II edycji „Żywej Biblioteki” w Koszalinie w 2012 r. Nagrodzono również dwie prace pensjonariuszy zakładu karnego, którzy wzięli udział w konkursie biblioteki. Wyróżniono też dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej, które nadesłały plakaty.

Tego samego dnia we współpracy z Centrum Kultury 105 przygotowaliśmy w ramach maratonu filmowego projekcję filmów fabularnych dotyczących rasizmu, homofonii i antysemityzmu. W sali kinowej biblioteki widzowie mieli okazję zobaczyć „Daleko od nieba” w reżyserii Todda Haynes’a (2002) oraz „Fanatyka” w reżyserii Henry’ego Bean’a (2001).

We wtorek 15 marca odbyło się spotkanie autorskie z Nigeryjczykiem Iykiem Nnaka, autorem



powieści *Black factor*, mieszkającym w Koszalinie. Książka ukazuje sytuację osób czarnoskórych mieszkających w Polsce. Iyke jest z zamiłowania podróżnikiem, posługuje się językami: igbo, angielskim, polskim, niemieckim i arabskim. Promocja jego książki wywołała spontaniczne reakcje publiczności i swobodną rozmowę uczestników.

We wtorek i w środę, miały miejsce szesnastogodzinne warsztaty antydyskryminacyjne wrażliwości genderowej komplementarne z projektem „Żywa Biblioteka” przeprowadzone przez trenerkę z Gdańska Annę Urbańczyk dla bibliotekarek Koszalińskiej Biblioteki Publicznej. Celem warsztatów było zwrócenie uwagi na problematykę dyskryminacji i wrażliwy kontakt z klientami, współpracownikami z różnych grup mniejszościowych, narażonych na dyskryminację.

W środę rano w sali konferencyjno-kinowej miał miejsce wykład dr Moniki Kaczmarek-Śliwińskiej z Politechniki Koszalińskiej o prawach człowieka oraz prezentacja filmów edukacyjnych związanych z prawami człowieka, dyskryminacją oraz manipulacją („Niebieskoocy”, „Delikatnie nas zabijają”, „Maska twardego”).

17 marca wszyscy chętni mogli porozmawiać z „Żywymi Książkami”, tj. przedstawicielami grup dyskryminowanych i traktowanych stereotypowo. Książka w „Żywej Bibliotece” ma wyjątkowe znaczenie. Jej rola polega na szczerej rozmowie z Czytelnikiem, który zdecydował się ją „wypożyczyć”. Rolą Książki nie jest jednak promocja swojego stylu życia czy światopoglądu. Rozmowa z Czytelnikiem jest dialogiem, próbą zrozumienia, poznania się, oswojenia z innością. W tym szczególnym dniu odbyły się również pokazy filmów dokumentalnych.

17 marca ok. 420 osób odwiedziło naszą bibliotekę. Ponad 100 osób zdecydowało się na wypożyczenie „żywych książek”. W tym niezwykłym księgozborze oferowaliśmy spotkania z ateistką, byłym pensjonariuszem zakładu karnego, feministką, gejem, lesbijką, osobą czarnoskórą, niesłyszącą, pochodzenia żydowskiego, starszą, z niepełnosprawnością, ukraińcem, weganką.

Największą popularnością cieszyły się „Książki”: ateistka, gej i osoba czarnoskóra, zaraz potem weganka, feministka i lesbijka. Wszystkie Książki były bardzo chętnie „wypożyczane” i „czytane”. Okazało się, że Książką, która w naszych Czytelnikach nie wzbudza kontrowersji, to Książka pt. Ukraińiec. Książki w wolnej chwili chętnie wypożyczały też siebie nawzajem.

„Żywa Biblioteka” przerosła nasze oczekiwania w pozytywnym znaczeniu. Udało się zaprosić bardzo ciekawe „Żywe Książki” – osoby otwarte, interesujące, bardzo sympatyczne. Pozytywnie też reagowali Czytelnicy, najpierw ostrożnie wypożyczyli „Żywe Książki”, potem coraz śmiej sięgali po kolejne „tytuły”. Atmosfera była rewelacyjna – czuło się sympatię i szacunek wobec inności i różnorodności. Cieszy, że koszalinianie zechcieli przyjść na naszą I edycję „Żywej Biblioteki” oraz to, że sami podpowiadali nam w ankietach, kogo chcieliby poznać w przyszłym roku – m.in. osobę otyłą i jej problemy, biseksualną, byłego księdza lub była zakonnicę, osoby z mniejszości wyznaniowych, anorektyczkę czy bulimiczkę, anarchistę, epileptyka.

Wśród naszych Czytelników zdecydowanie przeważały kobiety. Poza jedną osobą każdy Czytelnik wyraził chęć uczestniczenia w „Żywej Bibliotece” w przyszłym roku (jako Czytelnik, a w kilku przypadkach jako Książka). 99% Czy-







# Świat książki dziecięcej



Dodatek do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

nr 6 2011



Stowarzyszenie  
Bibliotekarzy  
Polskich

Rok założenia 1917



## WYWIADY

### Czytanie jest ważne zawsze...

Z Heleną Legowicz, prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki na terenie Republiki Czeskiej, rozmawia Beata Strumpf.

**Beata Strumpf:** Od dwunastu lat jest Pani prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki na terenie Republiki Czeskiej, proszę powiedzieć, czym zajmuje się Stowarzyszenie, dlaczego powstało, jakie są jego cele i kierunki działania...

**Helena Legowicz:** Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki na terenie Republiki Czeskiej działa głównie na Zaolziu. Tam, a konkretnie w Czeskim Cieszynie, ma swoją siedzibę, ale stara się prezentować polską książkę również poza terenem Zaolzia. Członkowie naszego Stowarzyszenia mieszkają także w Brnie, w Pradze... Działamy od 1999 r., co nie oznacza, że do tego czasu na Zaolziu nie promowano polskiej literatury. Stowarzyszenie jako osobowość prawną powstało w dużym stopniu dlatego, by móc występować do różnych instytucji o wsparcie finansowe na rozszerzenie swojej działalności. Nasze główne cele i kierunki działania to rozwijanie czytelnictwa wśród osób zainteresowanych polską książką, popularyzacja

i udostępnianie polskiej produkcji wydawniczej i polskiej książki w Czechach oraz promocja twórczości literackiej i wydawniczej w regionie.

**B. S. Dlaczego promocja polskiej książki za granicą jest taka ważna?**

**H. L.** Promocja książki i czytanie jest ważne zawsze, nie tylko za granicą. W środowiskach mniejszościowych kontakt z książką w języku ojczystym jest dodatkowo jeszcze wyznacznikiem tożsamości narodowej. Bardzo ważną sprawą jest kształtowanie postaw czytelniczych w ogóle. Zwłaszcza dziś, w dobie nośników multimedialnych i różnych źródeł informacji, ważne jest uświadamianie wszystkim, że jeżeli nie nauczymy się czytać ze zrozumieniem, to nie będziemy potrafili efektywnie z tych nowoczesnych środków korzystać.

**B. S. Działania Stowarzyszenia, w tym Pani praca, są skierowane głównie do młodego pokolenia, czyżby dzieci były łatwiejszym odbiorcą literatury polskiej niż dorośli?**

**H. L.** Rzeczywiście, nasze działania kierujemy w dużym stopniu w stronę młodego odbiorcy, ale nie tylko. Stowarzyszenie stara się o to, by nauczyć dzieci czytania ze zrozumieniem i rozbudzić w nich apetyt na czytanie. A kontakt z dziećmi jest rzeczywiście łatwiejszy. Dzieci chodzą do szkół, do przedszkoli, to ułatwia spotkania. Jednak naszymi działaniami obejmujemy nie tylko dzieci. Realizujemy choćby



Helena Legowicz

projekt „Ja czytam tobie, a ty mnie”. Chodzi w nim o to, by rodzice i dzieci czytali sobie nawzajem. Do dorosłego czytelnika kierowane są także wystawy polskiej książki. Natomiast nasza największa impreza czytelnicza „Z książką na walizkach” jest adresowana rzeczywiście do młodego człowieka, który dopiero wchodzi w świat książki i czytelnictwa.

**B. S. Wspominała Pani o projekcie „Z książką na walizkach”, proszę nam go przybliżyć.**

**H. L.** „Z książką na walizkach” to projekt, który przyjęliśmy z Polski. Jego pierwszymi organizatorami były Wydawnictwo Ossolineum i Wydawnictwo Literatura. W Polsce jest on nadal realizowany, a od 2007 r. został przeniesiony również na Zaozlie. W 2007 r. i 2008 r. był nawet finansowany przez polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jednak od 2009 r. nie dotuje się już tego typu imprez za granicą. Musimy więc zdobywać środki finansowe na ten cel inaczej. Otrzymujemy je z czeskiego Ministerstwa Szkolnictwa i Kultury Fizycznej, ale nadal współpracujemy z Wydawnictwem Literatura. „Z książką na walizkach” to nasza największa impreza czytelnicza na Zaozliu, która obejmuje prawie wszystkie zaozliańskie szkoły. Podstawą są spotkania autorskie, które odbywają się w bibliotekach i szkołach przez dwa, trzy dni. Cała impreza kończy się wielką biesiadą literacką, w której uczestniczą wszyscy autorzy biorący udział w projekcie oraz młodzież i dzieci. W Polsce ten projekt jest realizowany głównie w miesiącach letnich. Na Zaozliu przyjęliśmy trochę inną koncepcję. Tradycją stało się, że w ramach imprezy „Z książką na walizkach” ogłaszamy konkurs czytelniczy, a biesiada połączona jest z finałem tego konkursu. Zapraszamy na nią dzieci, które brały udział w konkursie. Obecni są także wszyscy zaproszeni do projektu pisarze i zawsze staramy się, by książka konkursowa była

książką jednego z nich. W związku z tym akcja „Z książką na walizkach” nie ogranicza się tylko do trzech dni, ale trwa dłużej. W ten sposób motywujemy dzieci do czytania. Potem dzieci spotykają się na biesiadzie z konkretnym autorem, którego książkę przeczytały. Pamiętam z własnego dzieciństwa, zresztą jest to teza potwierdzona badaniami, że jeżeli dziecko ma możliwość bezpośredniego kontaktu z pisarzem czy ilustratorem, to ślad takiego spotkania pozostaje w nim na długo. Jest to zatem jedna z form wspierania czytelnictwa.

**B. S. Autorzy i wydawcy chętnie przyjeżdżają na Zaozlie, są chętni do współpracy?**

**H. L.** Kiedy zaczynaliśmy zapraszać tutaj pisarzy na początku lat 90., wcale nie było łatwo. Ale mieliśmy to szczęście, że udało się namówić do bliskiej współpracy profesor Joannę Papuzińską, nie tylko wykładowcę UW i znawcę literatury dziecięcej, ale także autorkę wielu książek dla dzieci. To ona w kolejnych latach polecała nam autorów, których zapraszaliśmy. Potem nawiązałam kontakt z Wydawnictwem Literatura, które specjalizuje się w wydawaniu współczesnych książek dla dzieci. Literatura współpracuje z nami do dziś, polecając swoich pisarzy. W tym miejscu muszę wyrazić radość, że nasze imprezy zyskały sobie taką renomę wśród autorów, że obecnie sami dopominają się, by przyjechać na Zaozlie.

**B. S. Rok 2011 został na Zaozliu ogłoszony rokiem Gustawa Morcinka, proszę powiedzieć, skąd taki pomysł i dlaczego wybór padł na tego pisarza?**

**H. L.** W tym roku przypada 120. rocznica urodzin Morcinka, dlatego postanowiono w naszym regionie ogłosić rok 2011 rokiem jego imienia. Gustaw Morcinek urodził się w Karwinie, czyli na Zaozliu, tutaj spędził swoje dzieciństwo i lata młodości i wiele



Spotkanie z Wandą Chotomską w Trzyńcu

jego książek nawiązuje do doświadczeń z tych lat. W Polsce jest to autor nieco zapomniany i mamy nadzieję, że Rok Gustawa Morcinka na Zaolziu odbije się echem także w kraju i przywróci tego pisarza do czytelniczych łask. W tym roku konkurs czytelniczy w ramach projektu „Z książką na walizkach” zostanie ogłoszony nie na podstawie utworów współczesnego autora, ale właśnie w oparciu o książki Gustawa Morcinka. Przygotowujemy dla młodzieży konkurs związany z *Czarną Julką* (która dzięki staraniom zaolziańskiego wydawcy zostanie po ponad dwudziestu latach wznowiona), a dla dzieci – z opowieściami górniczymi. Staramy się także przybliżyć Morcinka naszym czeskim czytelnikom. Ciekawostką jest, że jak dotąd żadna z jego książek nie została przetłumaczona na język czeski. Trzy czy cztery pozycje ukazały się po słowacku. Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki ma zamiar wydać opowiadania górnicze w tłumaczeniu czeskim, w wydaniu dwujęzycznym. W związku z tym zwróciliśmy się do Instytutu Książki o dotację na zakupienie licencji i tłumaczenie, a patronów czeskich o pomoc finansową w wydaniu książki w Czeskiej Republice. Mam nadzieję, że uda się nam zrealizować to przedsięwzięcie.

**B. S. W Polsce było już wiele pomysłów i akcji wspierających czytelnictwo, pozwól sobie wymienić choćby „Apetyt na czytanie” czy „Czytamy gdzie indziej”. Czy uważa Pani, że tego typu przedsięwzięcia mają sens, że są one rzeczywiście ratunkiem dla polskiego czytelnictwa?**

**H. L.** Oczywiście. Uważam, że każdy pomysł wspierający czytelnictwo jest dobry. Każda inicjatywa, która prowadzi do czytania i to niezależnie od tego, gdzie się odbywa, czy to w Polsce, czy w Anglii, czy w Czeskiej Republice, jest potrzebna. Wszędzie przecież odnotowujemy spadek zainteresowania książką, ponieważ zachłysłaliśmy się technikami multimedialnymi i żyjemy w przekonaniu, że kultura obrazkowa za nas wszystko załatwi. Jednak tak nie jest i nie będzie. Zawsze cieszę się, kiedy widzę, że ludzie wracają do czytania. Moje koleżanki z biblioteki mówią niekiedy, że nie widać efektu ich pracy. Nie mogę się z nimi zgodzić. Tłumaczę im, że jeżeli np. na spotkaniu autorskim było 30 osób, z czego cztery zapisały się do biblioteki, to jest naprawdę bardzo dobrze. Tu przecież chodzi o metodę małych kroków. Do stuprocentowego czytelnictwa nigdy nie dojdziemy. Trochę zaskakują mnie polskie statystyki związane z czytelnictwem, podawane w mediach, że tak mało ludzi sięga po książki. Czeskie wyniki badań czytelniczych są korzystniejsze, ale ja nie zaobserwowałam tu większego niż w Polsce zainteresowania książką. Może po prostu stosujemy inne

metody statystyczne. Kieruję Oddziałem Literatury Polskiej w Bibliotece Regionalnej w Karwinie. W naszej bibliotece spadku czytelnictwa na szczęście nie widać.

**B. S. A czego w kwestii podniesienia czytelnictwa jeszcze się nie robi, co można by wprowadzić? W jakim miejscu widzi pani największe braki?**

**H. L.** Osobiście najbardziej ubolewam nas tym, że o wartości czytania zapominają sami rodzice. Dom to jest miejsce, gdzie ani szkoła, ani biblioteka nie może wiele zrobić. Trzeba ciągle uświadamiać rodzicom, że nauka czytania ze zrozumieniem to naprawdę jeden z najważniejszych etapów edukacji i wychowania dziecka oraz jego emocjonalnego rozwoju. Podkreśla to zresztą cały czas kampania „Cała Polska czyta dzieciom” – zarówno w Polsce, jak i w Czeskiej Republice. Tu mamy wciąż szerokie pole do popisu. Dzieci czytające osiągają lepsze wyniki w nauczaniu i rodzice powinni to dostrzegać.

**B. S. Czy Stowarzyszenie współpracuje także z czeskiimi autorami i wydawcami, dociera także do czeskiego czytelnika?**

**H. L.** Działalność naszego Stowarzyszenia jest adresowana głównie do polskiego czytelnika, ale oczywiście staramy się także promować polskich autorów wśród czeskiego społeczeństwa. Udało nam się taką promocję zrobić np. w 2007 r. przy okazji wydania w języku czeskim książki Beaty Ostrowickiej. Po 1989 r. była ogromna zapasę na rynku wydawniczym, jeżeli chodzi o tłumaczenie literatury dziecięcej z języka polskiego na język czeski. Ostatnio na szczęście te przekłady znowu się pojawiają. Niedawno byłam na Targach Książki w Pradze i spotkałam się z tłumaczeniami m.in. Brzechwy, Strzałkowskiej, Nienackiego, Kosika, czyli jak widać polska literatura dziecięca powraca do łask.

**B. S. Na koniec chciałabym zapytać, jakie plany ma Pani Stowarzyszenie na przyszłość. Czy zamierzają Państwo realizować jakieś nowe projekty lub w jakikolwiek inny sposób poszerzać swoją działalność?**

**H. L.** Z jednej strony jestem zdania, że trzeba pewne rzeczy zmieniać, ale z drugiej bez wątpienia nie należy likwidować działań już sprawdzonych. Zastanawialiśmy się, czy w jednym roku nie zrobić przerwy w realizacji wystawy książki polskiej. Jednak ostatecznie zdecydowaliśmy się na kontynuowanie tej imprezy, która jest powtarzana każdego roku, w tej samej konwencji, i ciągle cieszy się dużym powodzeniem. Widać zatem, że projektów

dzonych się nie likwiduje. Jeżeli chodzi o poszerzenie działalności, to niestety nie dysponujemy tak wielką „mocą przerobową”. Stowarzyszenie to przede wszystkim bibliotekarze i grono miłośników książki, którzy pracują w różnych zawodach. Bibliotekarze łączą tutaj zawód z pasją, ale inni nie. Zresztą pomoc bibliotek jest w naszej działalności elementem nieodzownym. My działamy dla dość wąskiego grona odbiorców. Dzieci w szkołach zaolziańskich jest ok. 2 tysięcy, a w naszych imprezach, czyli na przykład w finale biesiady literackiej, bierze udział ok. 700 osób. Nie możemy też tych dzieci przytłoczyć liczbą imprez i akcji czytelniczych. Najważniejsze jest, by przyzwyczaić je do czytania. Uświadomić, że czytanie jest przyjemnością, a nie przykrym obowiązkiem. Czytanie ma być taką perełką na zakończenie dnia, przyjemnością spędzenia czasu sam na sam z literaturą piękną. Jeżeli w ten sposób dotrzemy do dziecka, to idea ta pozostanie w nim na całe życie i o to nam właśnie chodzi.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała Beata Strumpf



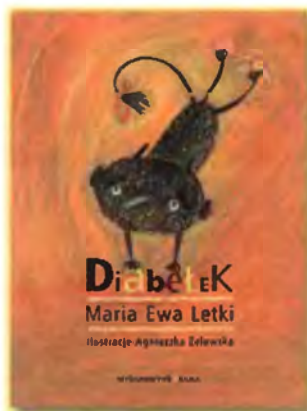
## RECENZJE

### Diabelek

Cóż to za urocza książka, ten *Diabelek* Marii Ewy Letki! Musiała bardzo przypaść do gustu czytelnikom, gdy ukazała się po raz pierwszy (w 2004 r. nakładem Oficyny Wydawniczej „Ikar”), skoro po sześciu latach wznowiło ją Wydawnictwo Bajka...

Opowieść o diabełku i parze samotnych bezdziejnych ludzi tęskniących za posiadaniem dziecka od razu przywodzi na myśl inne postaci: Tomcia Palucha, Calineczkę, a może nawet Pinokia... Oto najbardziej znane baśniowe dzieci. Przynajmniej w bajkach głód rodzicielstwa zostaje zaspokojony w taki czy inny sposób – najczęściej baśniowy właśnie. W realnym życiu nie jest to takie proste. Marzenie o dziecku często się nie spełnia. Co więc robić, jak zapełnić uczuciową pustkę? Przymagać zwierzęta zamiast dziecka i przelać te uczucia na niego? Ale to przecież zupełnie inna sytuacja i inne zadanie dla opiekuna. Może tylko miłość bardzo podobna...

Propozycja Marii Ewy Letki jest interesująca, ale nieco niebezpieczna, bo tytułowy diabełek zwierzęciem, jako żywo, nie jest. Przypomina już raczej



bardzo niegrzeczne dziecko. Ma też, oczywiście, cechy istoty nadprzyrodzonej: bucha ogniem z pyska (a raczej pyszczka), lubi też być przerzucany przez łąkę (bardzo wysoko). Jednym słowem – łobuziak z piekła rodem. Teoretycznie przynajmniej, bo jego rzeczywistym domem była wierzba, która się – jak wyjaśnił – rozpadła ze starości. Bardzo swojski ten diabełek.

Gdy więc zjawił się w domu bezdziejnego małżeństwa, wzbudził w obojgu uczucia mieszane. Z jednej strony współczują głodnemu i zziębniętemu biedactwu (w bajkach godna litości sierotka zwykle pojawia się na zbawczym progu ciemną i zimną nocą), z drugiej – są trochę przerażeni. No bo co tu robić z takim diabełkiem, jak je wychować, czy w ogóle można piekielnego, a ściślej wierzbowego, malca trzymać w domu... No i co sąsiedzi powiedzą?

Jak to w bajkach bywa, na wszystkie problemy jest najlepsze lekarstwo: miłość. W życiu ona nie zawsze wystarcza, by wszystko ułożyło się dobrze, ale i tak lepiej w to wierzyć, niż nie wierzyć.

Wspomniane wcześniej baśniowe dzieci, jak Tomcio Paluch czy Calineczka, to chyba przykłady wybrane zbyt pochopnie, skoro naszym tematem jest tęsknota niespełnionych rodziców do dziecka, znajdowanie go, tworzenie się więzi między opiekunem a podopiecznym... Zarówno Tomcio Paluch jak i Calineczka dostają wprawdzie przybranych rodziców, czy raczej rodzice dostają ich, ale obie baśnie koncentrują się głównie na fantastycznych przygodach bohaterów. Pinokio zaś, jak pamiętamy, przechodzi cudowną przemianę. Drewniany pajacyk staje się żywym chłopcem i pocięchą opiekuna. Przemiana jest więc nagrodą za poprawę. W *Diabełku* autorka zwraca zaś uwagę na coś zupełnie innego.

W dawnych książkach dla dzieci rodzice nieraz mówili: „jak będziesz niegrzeczny, to przestanę cię

kochać”. Zawsze mnie to przerażało. Czyż może istnieć inna miłość do dziecka niż bezwarunkowa?

A swoją drogą, czy diabełek okaże się kiedyś grzecznym stworzonkiem, nawet jeśli... no ale jego historię trzeba po prostu przeczytać i przy okazji nacieszyć oczy piękną edycją.

LIDIA BŁASZCZYK

□ Maria Ewa Letki: *Diabełek*. Ilustr. Agnieszka Żelewska. Warszawa: Wydaw. Bajka, 2010.



## Wsiąść do pociągu byle jakiego...

Kto z nas nie miewa ochoty, by pobiec w przeciwnym niż jego bliscy kierunku? Chyba każdemu przydarza się taki stan ducha. Nie inaczej jest w *Piosence dla Karla*, współczesnej baśni rozgrywającej się w bliżej niekreślonym królestwie. Jej autorem jest Jan Karp (to pseudonim literacki pochodzącego z Opola absolwenta Wydziału Psychologii warszawskiej ATK, obecnie mieszkańca Berlina, parającego się od paru lat literaturą dla dzieci; zadebiutował w 2003 r. w Naszej Księgarni trzypięciotomową historią o Julku Karpie). Bohaterom *Piosenki dla Karla* udaje się nawet wprowadzić swój zamiar ucieczki w życie. Co jest zatem tematem książki, osią, wokół której krąży jej akcja? Czy jest to ucieczka i szalone przygody, przytrafiające się zarówno uciekającym, jak i ścigającym? A może tematem jest to, przed czym próbują umknąć bohaterowie? Literackie mistrzostwo tej napisanej z werwą, choć skromnej objętościowo książeczki (zaledwie 95 stron, wraz z dość licznymi, czarno-białymi, znakomicie zestrojonymi z treścią ilustracjami Piotra Rychła) polega na tym, że i jedno, i drugie. Jest to opowieść, którą można czytać na wielu poziomach. Dotyka spraw bolesnych i przykrych, ale jest jednocześnie pełna nieodparcie śmiesznych sytuacji i obserwacji. Pełna niespodziewanych, wręcz zwariowanych zwrotów akcji, przykuwa uwagę, a jednocześnie może (choć wcale nie musi, bo przecież zależy to od czytelnika, od jego nastawienia i wrażliwości) wzbudzić zadumę a nawet zupełnie poważne refleksje, może doprowadzić do postawienia wielu istotnych pytań. Autor, stosując w narracji liczne bezpośrednie zwroty do czytelnika i różne porządki czasowe (często wyprzedza wypadki lub powraca do opisanych wcześniej zdarzeń), z jednej strony dba o to, by czytelnik nie stracił zainteresowania akcją, z drugiej – pozostawia mu wolną przestrzeń do interpretacji. Nie prowadzi go za rękę i nie mówi mu, jak ma rozumieć historię,

która może być odczytana jako zwariowana przygoda, trochę jak ze snu, nie wymagająca myślenia, ale można też dostrzec w niej – mówiąc lapidarnie – opowieść o paradoksach współczesnego, niełatwego do opisanego świata. Przecież właśnie w nim tkwią dzieci i to nie tylko postaci literackie wymyślone przez Jana Karpa (Karl i jego liczne rodzeństwo oraz królewicz Karol XII i Karla, jego wredna siostrzyczka – bliźniaczka), ale również te, które są adresatami książki). Świat przedstawiony w *Piosence dla Karla* jest bowiem krzywym zwierciadłem naszego świata, dlatego dzieci czytające książkę mogą, jak to bywa w baśniach, identyfikować się z przeżyciami tytułowego bohatera. Znajdą też zapewne wiele cech łączących postaci fikcyjne i ich bliskich.

Dziesięcioletni Karl doświadcza dojmującego uczucia osaczenia i osamotnienia, więc postanawia uciec. Ukrywa się w ciasnym schowku konduktorskim kolejowego wagonu, gdzie zasypia a potem przeżywa senny koszmar – oto zostaje odnaleziony przez oszalałą rodzinę, agresywną i coraz bardziej napierającą na uciekiniera. Chłopiec ma podstawy, by czuć się źle. Często jest ignorowany (rodzeństwo), traktowany przedmiotowo (babcia oczekuje tylko, że będzie jej dostarczał ciepłej grzałki do nóg), nikt na niego nie zwraca uwagi (rodzice późno orientują się, że zniknął). Czuje się zniewolony, pozbawiony możliwości wyrażania własnego zdania (*Chcesz? Karl był szczerze zdziwiony. Było coś zupełnie niezwykłego w tym, że ktoś pyta go o zdanie. Ostatni raz podobną sytuację przeżył (...) u dentysty. Chodziło o wyrwanie mleczaka. Mógł wybrać między rwaniem ze znieczuleniem lub bez znieczulenia*). Ale czy to cała prawda? Mama przecież bardzo za nim tęskni, co wzrusza do łez nawet opryszka i jego bandę. Tata również jest przekonany, że jego syn jest wiele wart (choć rodzice Karla ani razu ze sobą o tym nie rozmawiali, oboje byli pewni, że tak właśnie musi być, że to żadna pomyłka, żaden przypadek, że ich Karl wart jest milion). Mobilizując swoją pomysłowość, próbuje fortem odebrać syna bandzie śpiewających opryszków (wykreowa

nie ich postaci udało się autorowi nadzwyczajnie). Karl, poproszony przez współuczestników podróży o opowieść o rodzinie, o wszystkich mówił wyłącznie dobrze. Gdy dotarł do babci i jej poduszki elektrycznej, towarzysze podróży zaczęli pękać ze śmiechu, a potem dziwili się, że Karlowi chciało się uciekać z domu. On sam też się trochę temu dziwił. Chłopiec traci pewność, czy jego przykre odczucia były uzasadnione. A może to mówienie o wszystkich wyłącznie dobrze, zapewne wytrenowane przez rodziców, a być może i wspierającą wychowanie szkołę, pozwoliło mu dostrzec niezauważone przedtem zalety szalonej rodziniki, nabrać dystansu i złagodzić zarówno oceny, jak i emocje? A może stwierdził po prostu, że kocha się ludzi nie za to, jacy są, ale bezinteresownie. Można przecież kochać nawet samolubów czy skąpców. Oni też są częścią naszego świata – zapewne nie najlepszego, ale jedynego, jaki mamy...

Karl XII zostaje do ucieczki zmuszony przez swą siostrę-bliźniaczkę – apodyktyczną, żądną władzy i okropną, naprawdę bardzo, bardzo niegrzeczną. Ucieczka staje się dla niego zabawą, rozrywką, z której próbuje czerpać przyjemność, wydobywając z niej to, co najlepsze (przyjaźń z Karlem). Jędrzej Podeworny – młody policjant (na granicy dzieciństwa i dorosłości) – ucieka, bo nęci go przygoda i swoboda, a wesołe, beztroskie życie ma dla niego wartość samą w sobie. Wredna (a może tylko wredniutka) Karla ucieka (bardzo jest zabawny jej desant na pędzący pociąg, w przebraniu przypominającym strój kosmity!), bo się nudzi a perspektywa bycia porwaną wydaje się jej wyjątkowo nęcąca, ale może też trochę dlatego, że w gruncie rzeczy tęskni za bratem, albo i dlatego (co sugeruje zakończenie), że ma wobec niego wyrzuty sumienia.

Dorośli w książce Jana Karpa (podobnie jak w klasycznych baśniach) nie istnieją po to, by dawać dobry przykład dzieciom... Są przedstawieni – przez pryzmat uczuć dziesięcioletniego bohatera – jako ludzie zagubieni, nadmierne skupieni na codziennych, materialnych sprawach, chciwi a nawet pazerni (rodzice Karla, ciotka z Belc, konduktor, rewizor, Barbara – żona komendanta). Bywają też przemęczeni (król), cechuje ich lizusostwo (komendant) i nadmierne ambicje (błazen, zyskujący w końcu tekę premiera). Jedynymi ciepłymi postaciami dorosłych są królowa (mama Karla XII i Karli), próbująca zadbać o swego przemęczonego męża, i mama, która na pewno kocha.... Choć świat dorosłych przedstawiony został w czarnych barwach (to właśnie do niego najlepiej pasują ilustracje Piotra Rychła), nie jest to obraz przygnębiający, ale przede wszystkim – śmieszny, karykaturalny. Rysy i całe postaci (i w opisach,

i w ilustracjach) zostały tu wyolbrzymione do tego stopnia, że nie mogą być odbierane jako prawdziwe. Również to, poza brawurowo poprowadzoną narracją, pełną nieoczekiwanych zwrotów akcji i humorem sytuacyjnym, powoduje, że *Piosenka dla Karla* jest lekturą wartą uwagi.

*Piosenka dla Karla* nie ma w sobie nawet odrobiny dydaktyzmu, co nie oznacza, że nie może być pożyteczna w odnajdowaniu się dziecka we współczesnym, pogmatwanym świecie. Jest to jednak inny niż w wielu pozycjach adresowanych do tej grupy czytelniczej (8+) sposób odnajdowania się – trudniejszy, ale i ciekawszy a dzięki temu – miejmy nadzieję – bardziej skuteczny i trwały.

HANNA DIDUSZKO

□ Jan Karp: *Piosenka dla Karla*. Ilustr. Piotr Rychel. Warszawa: Wydaw. Bajka, 2010.

## Opowieść Elki

*Czy wojna jest dla dziewczyn?* Pawła Beręsewicz to trzecia książka dziecięca oparta na materiałach gromadzonych w Muzeum Powstania Warszawskiego. Dwie wcześniejsze - *Halicz* Roksanę Jędrzejewskiej-Wróbel i *Mały powstaniec* Szymona Sławińskiego – ukazały się w 2006 r. Postawiono w nich na podkreślenie historycznego charakteru przekazów, zwłaszcza ich autentyczności. Obie książki bardziej doceni dorosły czytelnik; dla niego mogą stanowić pomoc w zapoznawaniu dzieci z historią. Wpisana w przekaz funkcja edukacyjna eliminuje tu jednak prawie całkowicie możliwość wzbudzania w młodym czytelniku żywych emocji (choć chłodne definicje rzeczy strasznych mogą wywołać grozę).

*Czy wojna jest dla dziewczyn?* to książka zupełnie inna: nie budzi przerażenia a najważniejsze są w niej uczucia. Przyciąga oko intrygującą okładką. Barwne, dalekie od realizmu, zabawne ilustracje Olgi Reszelskiej spełniają ważną rolę w podkreślaniu nastroju, budowanego przez autora tekstu za pomocą specyficznego komizmu. Komizm jest subtelny, skłania czytelnika nie do śmiechu, lecz zaledwie do uśmiechu, który jednak pomaga młodemu odbiorcy przejść bez szkody przez kolejne etapy skrajnie trudnych doświadczeń bohaterki. Część z nich została tylko zasygnalizowana, wybrane zaś (tęsknota za tatą, uwięzienie mamy, śmierć cioci i kolegi w Powstaniu) przedstawiono z pominięciem wielu drastycznych szczegółów. Przemilczenia wynikają przy tym wyłącznie z przyjętej formy artystycznej

utworu i nie powodują przekłamywania faktów. Warto też zauważyć, że autor wydobyl współczesny i zarazem autentyczny charakter opowieści. Narrator nie podkreśla czasowej odległości od przedstawianego świata (relacja dr Elżbiety Łukaszczyk, na której podstawie powstała książka, została przecież zapisana sześćdziesiąt lat po Powstaniu), opowiadając o wydarzeniach nieomal tak, jakby miały miejsce wczoraj. Dzięki tej konwencji czytelnikowi łatwiej wczuć się w sytuację Elki.

Pisarz znalazł inną niż autorzy *Halicza* i *Malego Powstańca* metodę opisywania wojennej rzeczywistości. Jego książki nie nudzi i nie rani, nie odstręcza czytelnika od opisywanych wydarzeń, co stanowi jej zasadniczą zaletę. Główne zasady tworzenia tekstu to prostota formy i dystans opowiadającego do opowiadanych faktów. Mamy tu do czynienia nie z dystansem dokumentalisty, lecz ze szczególną postawą bohatera-narratora wobec przedstawianego świata, którego czas, choć skrajnie trudny, jest i zawsze pozostanie czasem bliskim, bo żyły w nim najbardziej kochane osoby.

Materiał faktograficzny wykorzystany przez Beręsewiczę pochodzi z tego samego źródła, z którego czerpali Jędrzejewska-Wróbel i Sławiński, jednak w przypadku ich książek mamy do czynienia z relacjami żołnierzy – powstańców, zaś Elka, bohaterka książki *Czy wojna jest dla dziewczyn?*, jest po prostu dzieckiem, które żyje i dorasta w czasie wojny. Elka nie bierze tak intensywnego udziału w zdarzeniach jak żołnierze, działa na tyle tylko, na ile musi, ale to i tak zbyt wiele jak na dziecko. Przymus aktywnego uczestnictwa w świecie wojny, od którego nie ma ucieczki, jest szczególnie wyraźny w dwóch scenach opartych na kontraście nastrojów. Gdy gestapo przychodzi po ojca i bohaterce za nic nie wolno zdradzić się ze swoją wiedzą na temat jego miejsca pobytu, pełna grozy sytuacja nakłada się na przygodę Czerwonego Kapturka z baśni Grimmów. Gdy w jakiś czas potem zostaje aresztowana mama, dziewczynkę ratuje przed niebezpieczeństwem mądry stróż Wincenty, postać w komiczny sposób zestawiona z pluszowym niedźwiadkiem. Narrator jest dyskretny; nie informuje, co by się stało, gdyby matka i córka razem wpadły w ręce Niemców. Choć tekst zasadniczo nie potrzebuje pośrednika, dobrze byłoby, gdyby czytelnik miał możliwość porozmawiania o nim z kimś dorosłym. To jeden z rzadkich obecnie momentów, gdy starsi mogą wykazać się przed dziećmi wiedzą, której nie ma w internecie, a bez której nie można zrozumieć, czym była opisywana wojna. Może mama lub babcia podsunie *Sprawę honoru* Marii Kann, w której młody czytelnik odnajdzie podobną sytuację, ale opisaną już bez niedomówień, może sięgnie po



*Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego, wyprzedzając obowiązek lekturowy... Literacką baśniowość świata przedstawionego w książce Beręsewiczę podkreślają dwie powtarzające się jak refren sceny zabawy z tatą w „głupią odpowiedź na głupie pytanie”; tytuł książki pochodzi z tej samej gry. Pytania, które w niej padają, nie są głupie, lecz proste, dziecinne, a zachęcenie czytelników do ich zadawania jest kolejną zaletą książki.

Prostota formy stanowi, obok wspomnianego dystansu, drugą zasadę organizacji utworu. Kolejne rozdziały zawierają etapy wojennych perypetii bohaterki. Tekst jest krótki i zwarty. Zaczyna się wakacyjnym spotkaniem ze starszym o kilka miesięcy Antkiem, kończy się spotkaniem rannego Antka w powstańczym szpitalu. Te dwa momenty dzieli czas, w którym zdążył runąć świat bohaterów, a mimo to wciąż mają oni tak wiele do stracenia. Autor zrezygnował z dążenia do wszechstronnego edukowania czytelnika. Nie stara się przekazać faktografii wojny i Powstania, o którym zresztą mowa tylko na ostatnich stronach. Jest tej wiedzy tylko tyle i aż tyle, ile mieści w sobie ascetyczna opowieść o dzieciństwie w czasie sześciu okrutnych lat. Nie jest ona przy tym w najmniejszym stopniu powierzchowna, gdyż przedstawiając wybrane fakty autor wchodzi w głąb biografii bohaterki, wzbudza uczucia w czytelniku i pomaga mu upoić się z nimi. Książka, jak żadna z napisanych w ostatnich latach, nadaje się do osvajania dzieci z tematem wojny: stanowiąc uczciwe przedstawienie spraw tragicznych, nie powoduje u czytelnika uczucia beznadziejności, lecz daje mu siły do zmagania się z przeciwnościami własnego losu. Dzieje się tak również dzięki witalności Elki – postaci nie tylko literackiej, ale i rzeczywistej, która mimo przeżytej apokalipsy umiała dalej żyć, uczyć się, kochać, rodzic

i wychowywać dzieci. Nie wiemy, ile z postawy bohaterki zawdzięczamy pisarskiemu ujęciu, a ile przekazała w swej relacji sama jej autorka. Wojna bywa również dla dziewczyn, może zatem mają one swój własny sposób opowiadania o niej?

Temat wojenny niezwykle trudno podejmować w tekstach adresowanych do dzieci. W przypadku drugiej wojny światowej, a szczególnie Powstania Warszawskiego i wydarzeń lat powojennych, nie tak bardzo przecież odległych, trudność polega również na tym, że okres komunizmu spowodował przerwanie ciągłości opowiadania o konkretnych faktach. Fakty te są częścią biografii odchodzącego pokolenia pradziadków dzisiejszych dzieci. Nieopisane w literaturze dziecięcej od razu, sporadycznie podejmowane w ciągu dwudziestu lat trzeciej niepodległości, pojawiają się po długim okresie niebytu lub bytu silnie ograniczonego. Ich zaistnienie w tekstach adresowanych do młodych jest dziś bardzo potrzebne do kształtowania tożsamości Polaków, ich poczucia dumy z własnych dziejów, więzi z doświadczeniem wcześniejszych pokoleń. Dlatego trudno przecenić zasługę autora, któremu udało się stworzyć całkowicie nową jakość, polegającą na przedstawianiu dawnych przeżyć i uczuć w taki sposób, że odczuwa się je jak własne.

W skondensowanym tekście liczy się każde słowo. Tylko dzięki skrótowości relacji udaje się w ostatnim rozdziale zachować zamierzony spokój; połowa z wymienionych tu osób nie przeżyła wojny. Dokonując bilansu strat, narrator zestawia w jednym zdaniu śmierć kata i ofiary: tego, kto wojnę rozpętał, i bezimiennej kobiety z dzieckiem. Zgrzyt jest zamierzony, dzięki niemu można pokazać, że współczesna wojna totalna jest rzeczywiście „dla wszystkich”. Uśmiech, z którym czyta się opowieść, na końcu przygasa.

To dobra i ważna książka. Obok podstawowej wiedzy o historii ojczyzny niesie uniwersalne przesłanie: uświadamia czytelnikowi, że wbrew temu, co często głosi współczesny świat, życie nie zawsze jest wesołe, że czasem bywa bardzo trudne, ale mimo to trzeba i warto żyć.

ANNA MARIA KRAJEWSKA

□ Paweł Beręsewicz: *Czy wojna jest dla dziecięcy?* Ilustr. Olga Reszelska. Warszawa: Muzeum Powstania Warszawskiego i Wydaw. Literatura, 2010.



## WYDARZENIA

### Trzy wystawy

W chwili, kiedy pisze te słowa, w Warszawie można oglądać trzy wystawy poświęcone twórczości Bohdana Butenki. Jedną z nich, zorganizowaną przez PTWK, towarzyszy II Warszawskim Targom Książki i jest usytuowana w pomieszczeniach targowych. Pokazano na niej fragmenty wystawy prezentowanej podczas X Poznańskich Spotkań Targowych – Książka dla Dzieci i Młodzieży. W warszawskim PKiN wystawa zajmuje niedużą powierzchnię, ale nie zaskodziło jej to wcale, nawet powiedziałabym, że zwiększyło siłę oddziaływania mistrzowskiej kreski Bohdana Butenki.

Również następną wystawą – w warszawskim Muzeum Karykatury – jest ściśle powiązana z prezentowaną w Poznaniu. Pokazano na niej prace oryginalne ze zbiorów Bohdana Butenki oraz ze zbiorów Muzeum Karykatury i Muzeum Plakatu. Dla osób znających twórczość artysty z książek i czasopism jest nie lada okazją obejrzenie jego rysunków satyrycznych i plakatów filmowych. Wystawę można oglądać do 19 czerwca. Jej kuratorem jest Andrzej Kordela.

Do 5 czerwca (od 5 maja) jest czynna wystawa „35 maja i później... Bohdan Butenko pinxit”, zorganizowana przez Muzeum Książki Dziecięcej (kurator – Ewa Gruda) w westybulu gmachu Kierbedziów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Jest nieco inna od wcześniej omawianych, stanowi rodzaj spektaklu opartego na twórczości Bohdana Butenki. Pokazuje, że ilustracje tego artysty mogą stać się inspiracją do dalszych twórczych działań. Wystawa towarzysząca Targom ma charakter ulotny, ale dwie pozostałe radzę odwiedzić. Koniecznie obie, bo znakomicie się uzupełniają...

EWA GRUDA

### W NUMERZE:

**WYWIADY:** Czytanie jest ważne zawsze... Z Heleną Legowicz, prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki na terenie Republiki Czeskiej, rozmawia Beata Strumpf; **RECENZJE:** Diabelek (Lidia Błaszczyk), Wsiąść do pociągu byle jakiego... (Hanna Diduszko), Opowieść Elki (Anna Maria Krajewska); **WYDARZENIA:** Trzy wystawy (Ewa Gruda).

**Komitet redakcyjny:** dr hab. Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczyk, Hanna Diduszko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, dr Michał Zajac.

**Redakcja:** Ewa Gruda, Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak.

**Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.**

Zrealizowano ze środków programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



# SPACEROWNIK PO EUROPIE

Projekt edukacyjno-kulturalny Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Warszawa Białołęka realizowany przy udziale Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w ramach projektu Akademii Orange - przy wsparciu finansowym Akademii Orange.

## Dodatek do Poradnika Bibliotekarza nr 6/2011

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Dzielnicy Białołęka przy współpracy ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich zorganizowała w terminie marzec-maj 2011, dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Orange 4 cykle zajęć edukacyjno-kulturalnych dla dzieci i młodzieży szkół białołęckich z zakresu dziedzictwa kulturowego wybranych krajów Europy: Francji, Grecji, Włoch i Szwecji – w ramach projektu Akademii Orange pt. „Spacerownik po Europie”.

Celem projektu była możliwość poznawania przez dzieci i młodzież wybranych krajów Europy, jego kultury, historii, nauki, literatury i sportu, obyczajów, mieszkańców, a przede wszystkim wykształcenie postaw akceptacji i tolerancji dla różnorodności społecznej i kulturowej oraz poczucia przynależności do wspólnoty europejskiej.

W ciągu trzech miesięcy odbyło się 14 spotkań z dziećmi i młodzieżą szkół białołęckich. Uczestniczyło w nich 479 osób. Zajęcia zrealizowane w pomieszczeniach Biblioteki Nautilus na warszawskiej Białołęce były znakomicie przygotowane przez młodych bibliotekarzy, którzy dokonali wielu starań, aby stworzyć odpowiednią aranżację wnętrza, dostosowaną do klimatu i atmosfery danego kraju, pokazać interesujące i charakterystyczne dla danego kraju zabytki i zrealizować atrakcyjny dla młodego odbiorcy program.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – czasopisma będącego patronem medialnym tego przedsięwzięcia zaprasza do lektury specjalnego dodatku, informującego o przebiegu zajęć, stosowanych formach i metodach edukacyjnych, efektach dydaktycznych, a także atmosferze spotkań. Mam nadzieję, że opis przebiegu zajęć zainteresuje bibliotekarzy i zainspiruje do realizacji podobnych pomysłów we własnej placówce. Zainteresowanym polecam także lekturę poradnika metodycznego „Spacerownik po Europie”, zawierającego scenariusze zajęć bibliotecznych przygotowane z myślą o realizacji tego projektu. Zapraszam do podróży marzeń

*Jadwiga Chruścińska*





# FRANCJA



Na czas trwania projektu Biblioteka Nautilus przeobraziła się dzięki staraniom bibliotekarzy w miejsca charakterystyczne dla Francji. Dużym wrażeniem dla dzieci było wejście do pomieszczeń biblioteki przez łuk Triumfalny i widok na wieżę Eiffla – statuetkę wypożyczoną z ambasady francuskiej.

Zajęcia rozpoczęły się od krótkiej prezentacji multimedialnej nt. geografii i historii Francji. Po tej dawce wiedzy można było śmiało wejść do Luwru, aby zapoznać się z najbardziej znakomitymi obrazami dostępnymi w słynnym muzeum paryskim. Pani kustosz przedstawiła w dużym skrócie historię malarstwa, ilustrowaną reprodukcjami obrazów, zwracając szczególną uwagę na obraz „Mona Lisa”. Dzieci podziwiałały karykatury i pastisze oparte na słynnym obrazie Leonarda da Vinci, poznając autorów tych prac i charakterystyczne cechy stylu. Ta forma zajęć wykorzystywała metodę aktywizującą; uczestnicy zajęć losowali karteczki z nazwiskami malarzy i na podstawie zdobytej wiedzy – przyporządkowywali je poszczególnym obrazom.

Zmęczone wyczerpującym zwiedzaniem galerii, dzieci mogły odpoczywać w kafejce francuskiej – „Café Bibliothèque”. Delektując się smakiem potraw kuchni francuskiej miały możliwość poznać tradycje kulinarne Francji.

Po chwili odprężenia, atrakcja – zwłaszcza dla dziewcząt. We francuskim butiku mogły podziwiać kolekcję mody francuskiej, współtworząc kreację dla modelki, w którą wcieliła się jedna z uczennic.

W kolejnej sali dzieci oglądały portrety i fotografie najbardziej znanych przedstawicieli francuskiej nauki, historii, polityki, kultury i sportu. Ich zadaniem było przyporządkowanie zdjęć określonym dziedzinom wiedzy.

Ważnym elementem pierwszej podróży marzeń była francuska biblioteka – miejsce, gdzie najlepiej można poznać twórców literatury francuskiej i ich dzieła. Wylo-



# SPACEROWNIK PO EUROPIE

sowani uczniowie czytali fragmenty tekstów literackich, m.in. *Małego Księcia*, *Mikołajka* i *Bajki La Fontaine'a*.

Kolejne zadanie związane było z tańcem. Odbyły się prawdziwe warsztaty taneczne w zakresie najbardziej kojarzonego tańca z Francją, mianowicie kankana. W tych ćwiczeniach zwyciężyli chłopcy. Przy okazji uczniowie odwiedzili kabaret i następnie przez chwilę kibicowali kolarzom biorącym udział w wyścigu Tour de France.

Po tych emocjach uczestnicy spotkania przeszli do pracowni Van Gogha, gdzie na małych sztalugach przedstawiali własną interpretację obrazu mistrza „Gwiaździsta noc”. Namalowane obrazy były eksponowane na specjalnej wystawie w bibliotece – przy okazji spotkań dotyczących Francji.

Ostatni etap podróży marzeń do Francji związany był z teatrem. Dzieci aktywnie uczestniczyły w spektaklu teatralnym, przedstawiającym bohaterów francuskich utworów literackich, jak : *Mikołajek*, *Trzej Muszkieterowie*, *Asterix i Obelix*, *Mały Książę*. W przerwach, między poszczególnymi scenkami, bibliotekarze sprawdzali znajomość przedstawianych tekstów i wiedzę o nich – za pomocą kalamburów. Prawidłowe odpowiedzi nagradzane były słodyczami. Po spektaklu uczniowie uczestniczyli





w konkursie, tworząc „mapę mentalną”, będącą powtórzeniem wiadomości o Francji. Była to prawdziwa, pełna emocji i wrażeń rywalizacja między klasami.

Podróż marzeń szybko minęła, dzieci opuszczały bibliotekę pod dużym urokiem Francji – jej bogatej historii i kultury.

Cykl zajęć o Francji umożliwił dzieciom ze szkół białoleńskich zdobycie wiedzy o tym ciekawym kraju europejskim, poznanie jego klimatu i atmosfery – poprzez różne metody dydaktyczne, twórcze poszukiwania i różnorodne bodźce.

## GRECJA

Kolejną podróż marzeń zaplanowano na południe Europy – do Grecji. Na dzieci czekali młodzi bibliotekarze ubrani w antyczne stroje greckie – w bibliotecę, której wnętrza nawiązywały do realiów starożytnej i nowożytnej Grecji.

Celem zajęć było przybliżenie poprzez prezentację multimedialną geografii, kultury, literatury, języka i kuchni greckiej. W specjalnie zaprojektowanych salach nawiązujących swoim wystrojem do antycznej Hellady (kolumnada, Olimp, zdjęcia bogów greckich) dzieci miały okazję utrwalić wiadomości z mitologii. W sali antycznej najbardziej widocznym elementem była siedziba bogów greckich – Olimp. U podnóża Olimpu młodzi białoleńczanie przypominali sobie wiedzę z mitologii greckiej, poznając bliżej sylwetki bogów i ciekawe historie z ich życia. Lekcja mitologii miała charakter zajęć aktywizujących. Dzieci losowały karteczki z opisem hipotetycznych sytuacji, które mogły się zdarzyć każdemu uczestnikowi projektu. Zadaniem dzieci było zwrócenie się o pomoc do boga zajmującego się daną sferą życia, np. w przypadku burzy do Posejdona, kłótni w rodzinie – do Hery, śmierci do Hadesa, itp. Wycieczka na Olimp zmęczyła podróżników. Z chęcią przyjęli propozycję udania się do tawerny w celu poznania sekretów kuchni greckiej. Przekąski greckie bardzo wszystkim smakowały, zaciekały ich zwiadczenia kulinarne Greków.





Zwiedzając współczesną Grecję warto udać się do punktu informacji turystycznej, gdzie można wybrać odpowiednią ofertę dla siebie. Do wyboru były 3 oferty dla różnych turystów: „leniucha”, dla osoby zainteresowanej aktywnym wypoczynkiem i w mniejszym stopniu zwiedzaniem oraz aktywnego, żądnego wrażeń i przygód, podróżnika. Młodych ludzi oczywiście interesowała trzecia opcja. Dużym zainteresowaniem cieszyły się foldery reklamowe i przewodniki turystyczne oraz widokówki ze znanymi miejscami w Grecji, które należało umieścić w odpowiednim miejscu na mapie kraju. Na zakończenie wycieczki po Grecji, jej uczestnicy mogli podziwiać najciekawsze zabytki kultury greckiej prezentowane na dużym ekranie. Trochę zmęczeni tempem zwiedzania, młodzi podróżnicy udali się do Olimpii – miejsca antycznych olimpiad ku czci Zeusa, uzyskując w czasie pogadanki przygotowanej przez bibliotekarkę wiadomości o historii igrzysk olimpijskich. Na podstawie wydrukowanych na kartkach dat dzieci przyporządkowywały je starożytnym bądź nowożytnym igrzyskom olimpijskim. Przy pomocy zawieszonych na ścianie ilustracji młodzi uczestnicy tego spotkania rozpoznawali najstarsze dyscypliny sportowe i odczytywali – dla porównania informacje o współczesnych sportach. Uczniowie, którzy udzielili najwięcej prawidłowych odpowiedzi stanęli na podium, otrzymując nagrodę w postaci laurowego wieńca. Swoje zwycięstwo mogli uwiecznić na zdjęciu fotograficznym.

Kolejne zagadki czekały na dzieci w sali z portretami sławnych filozofów (Arystoteles, Platon, Epikur, Sokrates), ludzi nauki (Archi-medes, Hipokrates, Pitagoras, Tales), literatury (Sofokles, Safona, Homer). Przy każdej



SPACEROWNIK  
PO EUROPIE

# GRECJA



postaci umieścili informację o jej dokonaniach (np. twierdzenie Pitagorasa, prawo Archimedesesa). Na podstawie tych danych dzieci ustalały z jaką dziedziną wiedzy związani byli sławni Grecy. Przy tej okazji uczniowie zdobywali wiedzę nt. filozofii greckiej (twórcy, kierunki) a także, oczywiście w dużym skrócie, nt. klasycznej literatury greckiej.

Najciekawszym elementem każdej podróży marzeń są zazwyczaj warsztaty. Z Grecją kojarzą się mozaiki. Dla uczestników zajęć pracownicy biblioteki przygotowali płytki i ceramiczne kostki, z których układano mozaiki o greckich wzorach. Zajęcie ciekawe, wymagające dużego zaangażowania.

Elementem podróży greckiej była filozoficzna „mini debata”, zorganizowana w sali portretowej. Bibliotekarze zaprezentowali młodzieży sylwetki greckich filozofów: Epikura, Zenona z Kitton i Pyrrona z Elidy, mających poglądy skrajnie różne. Zadaniem bibliotekarzy – filozofów było przekonanie słuchaczy do swoich idei. Przysłuchujący się debacie zadawali „filozofom” pytania, które mogły ułatwić wybór właściwej koncepcji filozoficznej.



Po debacie zorganizowano naukę greckiego tańca Zorby (Sitaki). Dwie grupy młodych uczestników zajęć stworzyły i zaprezentowały własną choreografię do muzyki z filmu „Grek Zorba”, podziwiani przez koleżanki i kolegów.

Końcowym elementem tego etapu była możliwość poznania historii teatru greckiego. Oglądając zdjęcia teatru w Efezie uczniowie słuchali przygotowanej przez bibliotekarkę krótkiej prelekcji nt. architektury budowli i początku teatru antycznego.

Następnie młodzież, podzielona na 5 grup, wspólnie z bibliotekarzami (którzy pełnili funkcję reżyserów), przygotowała własną inscenizację jednego z 5 mitów

# SPACEROWNIK PO EUROPIE

(12 prac Herkulesa, Mit o Prometeuszu, Nić Ariadny, Mit o Dedalu i Ikarze, Demeter i Kora). Interpretacje mitów wzbudziły ogromne zainteresowanie i emocje widzów; można powiedzieć, że biblioteka w tym momencie zamieniła się w prawdziwy antyczny teatr. Po artystycznych wzruszeniach można było zwiedzić wystawę mozaik greckich, a także uczestniczyć w spotkaniu ze specjalnymi gośćmi z Grecji, a zwłaszcza z Kreteńczykiem, mieszkającym w Polsce od 12 lat. Młodzież zainteresowana była systemem edukacji, różnicami kulturowymi, dietą śródziemnomorską, a także opiniami jak Grecy postrzegają Polaków. Na zakończenie gość z Krety przedstawił grecki alfabet, podstawowe słowa i zwroty.

Podsumowaniem dni greckich na Białogórze była zabawa w postaci kalambur, przedstawiciele klas biorących udział w zajęciach losowali kartki ze znanymi związkami frazeologicznymi związanymi z Grecją i jej mitologią, np. stajnia Augiasza, pięta Achillesa, udawać Greka i in. Nagrodą dla zwycięzców były jak zwykle słodycze.

Wędrówka po Grecji przybliżyła dzieciom i młodzieży kulturę grecką, nic co greckie nie było im obce. Z tym przeświadczeniem, a także chęcią odbycia prawdziwej podróży do Grecji i współuczestniczenia w tworzeniu dziedzictwa kulturowego wspólnej Europy opuścili pomieszczenia przyjaznej biblioteki.





## SPACEROWNIK PO EUROPIE

Kolejną podróżą po Europie były Włochy. Biblioteka powitała uczestników projektu oryginalną scenografią nawiązującą do architektury starożytnej Italii i nowożytnej kultury włoskiej. W tej atmosferze łatwiej było zdobywać wiedzę i informacje nt. tego kraju.

Poznanie najważniejszych faktów z historii i geografii Włoch umożliwiła prezentacja multimedialna. Po tej dawce wiedzy zaplanowana była wizyta w Galerii Portretów, gdzie młodzi turyści mieli możliwość zapoznania się z postaciami mitologicznymi, historycznymi (Neron, Klaudiusz), religijnymi (Jan Paweł II, Jan XXIII), literatury (Petrarka, Boccaccio, Collodi), sztuki (Michał Anioł, Bacciarelli), filmu (Federico Fellini, Sophia Loren), muzyki (Vivaldi, Verdi, Pavarotti) i innych.

Po pasjonującej opowieści bibliotekarki uczniowie udali się do włoskiej restauracji, próbując znakomitości włoskiej kuchni. Przygotowane przysmaki bardzo smakowały, a przy okazji posiłku można było poznać zwyczaje kulinarne mieszkańców tej części Europy.

Włosi to miłośnicy sportu, preferujący piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę i kolarstwo. W specjalnie zaprojektowanej sali sportowej młodzi białolęczanie wysłuchali pasjonującej opowieści o najstynniejszych klubach sportowych, znanych zawodnikach i największych osiągnięciach sportowych.





# WŁOCHY



Następny punkt programu z pewnością zainteresował młode damy. W sali przypominającej pracownię krawięką projektantka przedstawiła najnowsze trendy w światowej modzie oraz słynnych kreatorów mody (Versace, Armani, Prada), opowiadając także o Mediolanie – stolicy dobrego stylu oraz o modzie na włoskiej ulicy, czyli jak ubierają się przeciętni mieszkańcy Włoch.

Większej aktywności od młodzieży wymagał kolejny punkt programu, którego celem było poznanie najważniejszych zabytków i architektury włoskiej. Nazwy zabytków zostały zaszyfrowane za pomocą kodu Leonarda da Vinci. Pod cyframi ukryto litery, które po odpowiednim złożeniu można było ułożyć w całość, czyli np. Panteon, Forum Romanum, itp. Ta intelektualna zabawa sprawiła uczestnikom dużo radości. Jak zwykle najciekawszym elementem każdej podróży były zajęcia warsztatowe. Tak było i tym razem. Technika decoupage dzieci wykonały imitację fresku z Kaplicy Sykstyńskiej. Praca nad freskiem bardzo się wszystkim podobała, a efekty przerosły oczekiwania pomysłodawców.

Ostatniego dnia wszyscy uczestnicy projektu wzięli udział w spotkaniu z lektorką języka włoskiego, wielką miłośniczką tego pięknego kraju, poznając podstawowe słowa i zwroty oraz wyrazy włoskie, które zostały włączone do języka polskiego, a także te, brzmiące podobnie, ale o różnym znaczeniu. Na zakończenie wspólnie odśpiewano „O sole mio”, przy akompaniamencie muzycznym gości z Teatru Wielkiego. Razem z artystami można było wyruszyć w muzyczną podróż do świata opery i zanucić słynne i melodyjne utwory kompozytorów włoskich.

Podróż po Włoszech kończyły popisy przedstawicieli klas, którzy tworząc „mapę mentalną” Italii zdobywali dla swojej grupy punkty. Uczniowie opuszczali bibliotekę, będąc pod dużym urokiem kultury, historii i literatury Włoch, z własnymi pracami plastycznymi, a także nagrodami i pamiątkami. Będą długo pamiętać bibliotekę i ... słoneczne Włochy.





# SZWECJA

Na powitanie dzieci wybierających się w ostatnią podróż marzeń – tym razem do Szwecji – bibliotekarze przygotowali oryginalną scenografię nawiązującą do mitologii szwedzkiej i zwyczajów tego kraju. Była ona utrzymana w kolorach morza, ziemnej zieleni, drewna – zdecydowanie odmienna od poprzednich, ciepłych w kolorystyce aranżacji. Wchodzących w progi placówki uczestników projektu bibliotekarze witali, „płynąc” łodzią Wikingów, która zrobiła duże wrażenie na młodych podróżnikach. Zgodnie z programem każdej podróży dzieci obejrzały prezentację multimedialną zawierającą ogólną wiedzę nt. Szwecji, ciekawostki geograficzne, historyczne, kulturowe. Kolejna ekspozycja związana była z wierzeniami religijnymi w Szwecji w czasach dawniejszych i współczesnych. Dzieci zapoznały się ze świętami religijnymi i państwowymi w Szwecji, porównując je, przy pomocy bibliotekarki, z polskimi odpowiednikami.

Poznanie kuchni narodowej to najważniejszy element każdej podróży. Tym razem „biblioteczny kucharz” przygotował potrawy z ryb, zwłaszcza oryginalny smakołyk – śledzie w słodkim sosie (dla odważnych), a także szwedzkie tik-taki. Przy konsumpcji można było dowiedzieć się o gustach kulinarnych Szwedów i poznać bezpośrednio smaki tej kuchni.

Po degustacji przyszedł czas na spotkanie z najbardziej znanymi przedstawicielami szwedzkiej nauki, historii, kultury i sportu. Dzieci zapoznały się z historią przyznawania Nagrody Nobla przez Szwedzką Akademię oraz z jej najważniejszymi laureatami, m.in. Polakami. Przy okazji rozmowy o muzyce popularnej bibliotekarka przeprowadziła konkurs „Jaka to melodia?” Uczniowie odgadywali tytuły usłyszanych utworów: Abby, Roxette, The Cardigans, Ace of Base, Europe.

Kolejna zwiedzana przez młodych białogłazan instytucja to biblioteka, doskonale wyposażona, nie tylko





w nowości książkowe, ale także w dokumenty audiowizualne i elektroniczne oraz w ... bibliobusy, które docierają w Szwecji do odległych miejsc. Biblioteka jest doskonałym miejscem do rozmowy o szwedzkiej literaturze zarówno dla dorosłych, jak i dzieci. Wszyscy znają *Przygody Filonka Bezogonka*, *Dzieci z Bullerbyn* i inne dzieła Astrid Lindgren. Z tą szwedzką pisarką związane było następane zadanie, polegające na zgadywaniu tytułów jej książek.

Uczestnicy podróży marzeń po Europie chętnie brali udział w warsztatach plastycznych. W szwedzkich zajęciach młodzież nanosiła na kawałku płótna za pomocą specjalnych farb zaprojektowane wcześniej wzory; w ten sposób powstała kolekcja malowanych serwetek.

Podsumowaniem podróży po Szwecji było spotkanie z teatrem. Dzieci miały możliwość obejrzenia kilku scenek teatralnych, uczestnicząc w perypetiach Pippi Pończoszanki, Emila ze Smalandii oraz Wikingów. W przerwach między poszczególnymi scenkami bibliotekarze przeprowadzali quiz międzyklasowy; poprawne odpowiedzi nagradzane były cukierkami. Na zakończenie zajęć dzieci otrzymały własne prace plastyczne, specjalnie zaprojektowane zakładki do książek związane tematycznie z projektem oraz foldery i prospekty o Szwecji.

Wiedza o Szwecji – północnym sąsiedzie nie jest zbyt powszechna w Polsce. Uczestnicy projektu pt. „Spacerownik po Europie” byli zaskoczeni różnorodnością obyczajów, tra-



SPACEROWNIK  
PO EUROPIE

Projekt realizowany w ramach programu Akademia Orange

# SPACEROWNIK PO EUROPIE

dycji i kultury szwedzkiej. Wszyscy byli pod dużym urokiem tego skandynawskiego kraju, planując jego zwiedzenie w najbliższym czasie.

Zrealizowanie przez Bibliotekę m.st. Warszawy Dzielnicy Białołęka całego projektu edukacyjnego „Spacerownik po Europie” było dużym sukcesem bibliotekarzy białołęckich. Ponad 300 młodych „turystów” z warszawskiej Białołęki mogło aktywnie i twórczo uczestniczyć w podróżach marzeń, i poznać z bliska geografę, historię, kulturę i obyczaje Francji, Włoch, Grecji i Szwecji. Poprzez kontakt z danym krajem młodzi odbiorcy z pewnością poczuli się Europejczykami, wielką rodziną europejską, mającą wspólne korzenie.

Scenariusze zajęć „podróży marzeń” czytelnik znajdzie w publikacji „Spacerownik po Europie” wydanej nakładem Biblioteki Publicznej Dzielnicy Białołęka w Warszawie, a informacje o przebiegu europejskich wędrówek – na łamach portalu SPB ([www.sbp.pl](http://www.sbp.pl)) i stronie internetowej „Poradnika Bibliotekarza” ([www.poradnikbibliotekarza.pl](http://www.poradnikbibliotekarza.pl)).

SBP  
STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

Fundacja  
Orange



Tekst i redakcja: Jadwiga Chruścińska  
Projekt i skłb: Tomasz Kasperczyk

telników przyznało, że akcje tego typu są potrzebne w naszym regionie i mieście. Czytelnikami byli głównie ludzie bardzo młodzi (poniżej 20 lat) oraz młodzi (między 22-29 rokiem życia). Nje zabrakło jednakże osób starszych oraz rodzin.

„Żywa Biblioteka” oraz imprezy towarzyszące zostały przygotowane przez 5 bibliotekarek Koszalińskiej Biblioteki Publicznej. Ogromnego wsparcia udzieliła dyrekcja i pozostali pracownicy KBP. Ta akcja pokazała, że z naszą tolerancją i otwartością nie jest tak źle. Być może taki pogląd wynika z faktu, że w projekcie „Żywa Biblioteka” uczestniczyły osoby, które poważnie myślą

o prawach człowieka i przestrzegają ich w życiu codziennym. Ważne było dla nas, aby tytuły Książek z naszego katalogu odpowiadały na bieżące problemy i wpisywały się w lokalny kontekst. Takie spotkanie rzeczywistej osoby reprezentującej „obcą” dla nas grupę, czyli inność, może odpowiedzieć na pytania, których nie mielibyśmy szansy zadać w innych okolicznościach.

**MAGDALENA MŁYNARCZYK**  
Dział Informacyjno-Bibliograficzny  
Koszalińskiej Biblioteki Publicznej  
koordynatorka projektu

**NOWE OBIEKTY  
BIBLIOTECZNE**

## Gminna Biblioteka Publiczna w Gogolinie po remoncie



### Gminna Biblioteka Publiczna w Gogolinie

#### Trochę historii

<sup>1</sup> Prezentując dorobek Gminnej Biblioteki Publicznej w Gogolinie nie sposób pominąć historii placówki, a sięga ona 1949 r. Wtedy to księgozbiór liczył 769 wol. W 1957 r. biblioteka została przeniesiona do ówczesnego Ratusza, gdzie w jednym małym pomieszczeniu pracował jeden bibliotekarz. Ze względu na ograniczone miejsce pracownik osobiście wyszukiwał książki czytelnikom. W 1976 r. księgozbiór przeniesiono do Szkoły Podstawowej nr 2, tam również w bardzo trudnych warunkach lokalowych biblioteka prowadziła swoją działalność. Kolejne pomiesz-

czenie biblioteczne to tzw. barak nie spełniający podstawowych standardów jakości.

#### Nowe oblicze biblioteki

Obecnie Gminna Biblioteka Publiczna w Gogolinie mieści się przy ulicy Krapkowickiej 2, nieopodal Urzędu Miejskiego. Cały budynek w 2010 r. przeszedł gruntowny remont na zewnątrz i w środku. Odmalowano ściany, umieszczono nowe logo biblioteki, wymieniono podłogi, firany, zakupiono żaluzje. W celu stworzenia komfortowych warunków naszym czytelnikom przeniesiono czytelnię oraz stanowiska komputerowe.

Biblioteka mieści się teraz w nowoczesnym, funkcjonalnym obiekcie przystosowanym do wymogów współczesnych czasów. Oprócz działalności czytelniczej placówka prowadzi działania na rzecz regionu. Codzienna praca gogolińskich bibliotekarek, to realizacja celów i zadań w zakresie zwiększenia dostępu do edukacji, informacji, umocnienia tożsamości lokalnej. Książnica gogolińska jest ważnym animatorem życia kulturalnego w gminie. Nieustannie dąży do aktywizacji całej społeczności lokalnej, dlatego też wszelkie działania skierowane są do każdej grupy społecznej. W 2010 r. zorganizowano wystawę fotografii Ryszarda Pateja zatytułowaną „Co im życie przyniesie”. Zaprezentowane zdjęcia przedstawiały przede wszystkim twarze ludzkie z różnych za-



Budynek biblioteki w Gogolinie po remoncie

kątków świata. Kolejną prezentacją stanowią prace dzieci Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Gogolinie na temat rocznicy zbrodni katyńskiej, wykonane techniką Celestyna Freinet'a oraz zakładki do książek zrobione przez uczniów szkół podstawowych naszej gminy. Tradycją stały się wystawy przedświąteczne. Lokalni artyści mogą pochwalić się swoimi własnoręcznie wykonanymi dziełami związanymi ze świętami. Prace można oglądać w czytelni biblioteki. Najnowsza wystawa lokalnej autorki to pokaz malarstwa na płótnie farbami olejnymi. Przez cały marzec można było podziwiać obrazy i wpisywać się do pamiątkowej książki gości.

Każda organizowana przez bibliotekę impreza ma na celu wspieranie i aktywizowanie lokalnych twórców. Nie zapominamy również o młodych mieszkańcach gminy, dla nich bowiem corocznie organizowane są ferie zimowe oraz wakacje. Oprócz propagowania czytelnictwa placówka biblioteczna ciekawie zapelnia czas wolny dzieciom i młodzieży, dostarczając nowych bodźców do lepszego rozwoju. W tym celu przygotowujemy konkursy recytatorskie, gry, warsztaty literackie, popularyzuje się bezpieczeństwo podczas ferii i wakacji. Dzieci wspólnie słuchają bajek, rysują, rzeźbią, wycinają, kleją itp.

W 2010 r. GBP zorganizowała magiczny wieczór andrzejkowy, a wspólnie ze Stowarzyszeniem Pomocy Rodzinie Gminy Gogolin „Okaż serce innym” spotkanie mikołajkowe, zakończone wręczeniem słodkich upominków.

Podczas trwania roku szkolnego, pracownicy przeprowadzają cykliczne lekcje biblioteczne odbywające się w przedszkolach, szkołach lub w czytelni. Biblioteka mając na uwadze przede wszystkim dobro mieszkańców współpracuje z innymi organizacjami gminy Gogolin. Przygodo-

wuje imprezy, udostępnia nieodpłatnie pomieszczenia biblioteczne, służy radą i pomocą. W czytelni cyklicznie spotyka się Akademia III Wieku, Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie Gminy Gogolin „Okaż serce innym”, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Gogolińskiej oraz sobotnia szkoła DFK Koło Gogolin. Dotąd odwiedzili bibliotekę: Marta Fox, Janusz L. Wiśniewski, Małgorzata Kalicińska, Elżbieta Dzikowska, Izabela Sowa, Steffen Möller, Irena Matuszkiewicz, Helena Buchner, Wiesław Drabik, Marek Krajewski, Zbigniew Gómiak. Ponadto pracownicy czynnie uczestniczą w wielu imprezach organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Gogolinie, takich jak Dożynki, Dni Gogolina, festyny itp.

To są tylko niektóre przykłady imprez przygotowanych przez pracowników GBP. W bibliotece można miło i ciekawie spędzić czas przez cały okrągły rok.

## Filie biblioteczne

Filie biblioteczne działają w Górażdżach, Kamionku, Kamieniu Śląskim, Malni i w Choruli. Wszystkie zostały odremontowane, zakupiono nowe regały, stojaki na prasę, żaluzje, biurka. Systematycznie wzrasta liczba zakupionych woluminów. W Kamieniu Śląskim, Malni oraz w Gogolinie działają Dyskusyjne Kluby Książki. Razem zrzeszają 20 członków. Wszystkie pracownice należą od 2006 r. do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Koło Gogolin.

Biblioteka i jej filie to nie ponure ciemne miejsca z szarymi od kurzu bibliotekarkami, schowanymi za stertą książek. Obecnie wnętrza bibliotek są odnowione, czyste, kolorowe i tętniące życiem.



Kolorowe okładki książek zachęcają do czytania



Wnętrza biblioteki są estetyczne i przytulne

## Zbiory biblioteczne

Idąc z duchem czasów biblioteka szybko nabywa dostępne nowości. Tylko w 2010 r. zakupiono dla Gogolina 40 audiobooków o wartości 844 zł oraz nowości książkowe w ilości 1071 szt., za sumę 27 872,86 zł. Z dotacji ministra kultury zakupiono 156 sztuk książek za kwotę 4040 zł. Natomiast w darze w 2010 r. otrzymaliśmy 121 wol. Dla wszystkich filii oraz dla GBP zaprenumerowano czasopisma dla dorosłych oraz dla dzieci.

Od 2005 r. wprowadzono system SOWA, który w 2010 r. został rozbudowany o program klient-serwer inwentarz oraz udostępniono katalog czytelnikom w siedzibie. Ponadto utworzono profil biblioteki na portalu Nasza Klasa i na Facebooku. Biblioteka posiada nową stronę internetową [www.biblioteka-gogolin.pl](http://www.biblioteka-gogolin.pl), która jest na bieżąco aktualizowana.

## Program Rozwoju Bibliotek

Od 2009 r. GBP bierze udział w Programie Rozwoju Bibliotek, realizowanym przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. W ramach tego programu biblioteka otrzymała dla filii w Choruli i Kamionku bezpłatne zestawy komputerowe wraz z oprogramowaniem oraz urządzenia wielofunkcyjne. Biblioteka główna oraz filie otrzymały cyfrowe aparaty fotograficzne. Otrzymany sprzęt pozwolił udostępnić we wszystkich jednostkach czytelnie internetowe z bezpłatnym dostępem do sieci. Ponadto pracownicy GBP zostali objęci cyklem szkoleń z zakresu technologii informatycznych.

## Akademia Orange

Biblioteka i jej filie biorą również udział w programie Akademia Orange dla bibliotek, którego celem jest wspieranie rozwoju społeczeństwa

informacyjnego poprzez zwiększenie dostępu do nowych technologii komunikacyjnych i promocję ich wykorzystania tak, aby gminne biblioteki publiczne stały się nowoczesnymi, wielofunkcyjnymi centrami informacyjnymi szerzącymi kulturę i edukację. W ramach programu biblioteka otrzymała z Fundacji Orange dotację finansową, która została wykorzystana na potrzeby zapewnienia dostępu do szerokopasmowych łączy internetowych w filiach bibliotecznych.



## Biblioteka+

Podnosząc jakość świadczonych usług pracownicy biblioteki biorą udział w programie Biblioteka+. Jest to program Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego przygotowany i wdrażany przez Instytut Książki. Szkolenia prowadzone są w systemie trzydniowym obejmującym trzy moduły tematyczne: rozwój osobisty, organizacja i zarządzanie biblioteką, nowe technologie.

\* \* \*

W dobie zapaści czytelnictwa wszyscy bibliotekarze czynnie angażują się w realizację działań animujących życie kulturalne gminy i propagowanie książki. Pamiętamy przede wszystkim o słowach Paula Coelho, który w felietonie zatytułowanym *O książkach i bibliotekach* powiedział „... książka ma swoje własne życie i nie powinno być skazane na leżenie bezczynne na półkach...”.

Każde odwiedziny w bibliotece to potencjalny zadowolony czytelnik. Dokładamy wszelkich starań, aby dostępne u nas książki żyły, dobierając je pod względem upodobań naszych czytelników.

**EWA BURY**  
dyrektor GBP w Gogolinie

# „Z niewielką pomocą naszych przyjaciół”

Cykl spotkań dla dzieci niepełnosprawnych w MBP w Kielcach

Filia nr 13 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kielcach jest placówką utworzoną w 2005 r., usytuowaną w budynku szkoły podstawowej, kolorową i przyjazną dla małych czytelników. Przestronna, wyposażona w odpowiednie dla dzieci regały, stoliki, krzeselka oraz zabawki daje duże możliwości do prowadzenia zajęć zarówno z dziećmi zdrowymi, jak i niepełnosprawnymi.

„Z niewielką pomocą naszych przyjaciół” to cykl spotkań, które organizujemy w bibliotece dla niepełnosprawnych dzieci z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 17 Specjalnych. Zajęcia rozpoczęliśmy w 2007 r. z grupą dzieci w wieku 7-10 lat z niewielką i umiarkowaną niepełnosprawnością intelektualną. Decyzję o ich prowadzeniu podjęliśmy dzięki Wiktorii – dziewczynki z zespołem Downa – uczennicy tej szkoły, odwiedzającej często naszą placówkę. Wiktoria to pełna optymizmu, ciekawa świata osobka, pragnąca niezwłocznie uzyskać odpowiedzi na wszystkie nurtujące ją pytania. Zauważyliśmy, że Wiktoria świetnie się u nas czuje, często przychodzi do biblioteki, zainteresowana jest wszystkim, co się tu dzieje, ale przede wszystkim sięga po kolorowe książeczki, próbuje je czytać, chętnie rysuje. Obserwowaliśmy jak sobie radzi w otoczeniu książek, jakie są jej relacje z innymi małymi czytelnikami i doszliśmy do wniosku, że jej zainteresowania można rozszerzać poprzez spotkania tematyczne organizowane dla innych dzieci z jej szkoły.

Praca z dziećmi niepełnosprawnymi ma na celu umożliwienie im częstego kontaktu z książką i biblioteką. Wszystkie zajęcia realizujemy w oparciu o starannie przygotowane przez nas scenariusze, konsultowane wcześniej z wychowawcami klas i realizowane przy ich pomocy, wykorzystujemy także literaturę fachową. Zawsze staramy się poznać dzieci, ich reakcje i zachowania. Chcemy, aby się przekonali, że biblioteka jest dla nich przyjaznym i ciekawym miejscem, w którym można atrakcyjnie spędzić czas.

Nasi mali goście nie są w stanie na długo się skoncentrować, szybko się rozpraszają i zaczynają rozrabiać, dlatego musimy tak przygotować spotkanie aby dzieci zainteresować. Zawsze łączymy kilka form pracy, wykorzystujemy różne środki do utrzymania grupy w skupieniu np: czytamy fragmenty książek dla dzieci, rozmawiamy o ich treści, zadajemy pytania, pokazujemy ilustracje książkowe, plakaty, reprodukcje dzieł malarskich, a także

wykorzystujemy muzykę i audycje słowno-muzyczne. Zajęcia w naszej bibliotece uwzględniają indywidualne potrzeby wszystkich uczestników biblioterapii i charakteryzują się dużą elastycznością.

W czasie pierwszego spotkania dzieci poznają bibliotekę. Pokazujemy całe pomieszczenie łącznie z zapleczem gospodarczym i łazienkami. Zawsze wzbudza to ogromne zainteresowanie, dzieci wszystkiego chcą dotknąć, zajrzeć w każdy kąt, obejrzieć każdą książkę. Po „spacerze” opowiadamy naszym małym gościom, czym jest biblioteka, co się w niej robi i komu służy. Tłumaczymy jak powinny się w takim miejscu zachowywać.

Następnie zapraszamy dzieci do „futrzanego zakątka” (miejsce na podłodze grubo załane futrzanymi narzutami). Zabawę zwykle zaczynamy od gry integracyjnej „Moje imię”. Wszyscy siadają w kręgu a bibliotekarz w samym środku z piłeczką w dłoni wyjaśnia zasady zabawy. Rzucając piłeczką do dziecka poprosi o podanie imienia. W tym samym czasie drugi bibliotekarz, słysząc imię malucha, pisze je na folii samoprzylepnej i przykleja w lewej, górnej części bluzeczki.

Formą, jaką zawsze stosujemy jest praca z tekstem literackim. Bajeczka, wierszyk, fragment powieści mogą wiele zmienić w stanie wewnętrznym dziecka (np. uspokoić, wyciszyć, zainteresować), teksty traktujemy jako elementy wspomagające. Powoli i wyraźnie czytamy wybrany utwór, po przeczytaniu zadajemy proste pytania, próbując dowiedzieć się, czy dzieci słuchały i rozumiały jego treść.

Na jednym ze spotkań czytaliśmy wiersz Stanisława Jachowicza *Chory kotek*. Po jego przeczytaniu zachęciliśmy dzieci, aby naśladowały kocie ruchy i dźwięki, jakie wydają koty. Tak im się to spodobało, że przez parę minut w bibliotece rozbrzmiewała kocia muzyka. Następnie zaproponowaliśmy dzieciom, aby pomalowały duże kartonowe koty, które wcześniej były dla nich przygotowane. Czeakały na nich farby i woda w kolorowych miseczkach oraz pędzelki. Oczywiście założyliśmy wszystkim fartuszki ochronne. Nie było łatwo zachęcić je do pracy, dopiero, kiedy bibliotekarz pokazał jak można się farbami bawić (np. mieszać kolory), dzieci zaciekawione zaczęły same malować. Kolorowe farbki





i przeczytany tekst zainspirowały ich wyobraźnię do tego stopnia, że pomalowane koty miały również nadane imiona. Prace długo zachwycały czytelników biblioteki. Mogli je podziwiać w „Galerii Milusińskich”.

Inne nasze spotkanie było poświęcone zimie, nosiło nazwę „Wesołe bałwankowo” i zaczęło się od wspólnego śniadania integracyjnego. Po posiłku zaproponowaliśmy dzieciom, aby usiadły wygodnie w „futrzanym zakątku” i wysłuchały piosenki pt. „Nasza zima zł!”.

Następnie opowiedzieliśmy, skąd się bierze śnieg a one już same dopowiedziały, co możemy z niego zrobić (śnieżki, lodowy domek, bałwana). Zapytaliśmy również, z czego taki bałwan się składa. Grupa chętnie odpowiedziała, że ze śniegu, a zaraz potem pomogliśmy im odkryć, że ma marchewkę zamiast nosa i garnek na głowie, oczka z węgla i miotłę zamiast ręki. Poprosiliśmy je, aby pokazały jak pada śnieżek. Dzieci bardzo szybko zareagowały i poruszając paluszkami pokazywały spadający śnieg. Opowiedziały, co jeszcze lubią robić zimą: jeździć na sankach i zaczęły naśladować jazdę z górką, a także pokazały, jak lepić śniegowe kule, z których powstanie bałwan. Następnie powoli i bardzo wyraźnie pani bibliotekarka przeczytała wierszyk *Śniegowy bałwanek* zachęcając prostymi pytaniami do wysłuchania całej treści. Wykorzystując chwilę skupienia rozdaliśmy kolorowe kartoniki.

Tematem następnych zajęć było wykonanie bałwanka. Dzieci miały do dyspozycji wateę do formowania kulek, plastelinę, elementy z folii samoprzylepnej (choinki, gwiazdki) oraz wycięte z kolorowych szmatek (z pomocą dzieci) czapki i szaliki dla bałwanków. Udostępnił im także duży pojemnik z klejem, aby mogły łatwo do niego trafić swoimi pędzlami. Przy naszej pomocy

powstały piękne, kolorowe i fantazyjne wyklejanki. Po dokładnym umyciu rąk każdemu z dzieci, asystowaliśmy przy wieszaniu prac na tablicy znajdującej się zaraz przy wejściu do biblioteki.

Dla urozmaicenia spotkań wprowadziliśmy ciekawą zabawę w „osiołka” (postać zwierzaka jest zrobiona ze styropianu i zawieszona na sznureczku). Polega ona na tym, że wybranemu dziecku zawiązuje się oczy i daje do ręki ogonek ze szpilki. Dziecko ma za zadanie, przy pomocy wypowiedzi grupy umieścić ogonek w odpowiedniej części ciała osiołka.

Bardzo ważny w spotkaniach jest element integracji z dziećmi zdrowymi ze Szkoły Podstawowej nr 34. Mimo początkowej rezerwy bibliotekarzom udało się zaangażować w zabawę obie grupy. Dzieci niepełnosprawne bardzo uważnie słuchają wypowiedzi swoich zdrowych rówieśników i starają się naśladować w miarę swoich możliwości. Natomiast przy wykonywaniu prac plastycznych chętnie prosiły o pomoc swoich zdrowych kolegów i koleżanki.

W spotkaniu integracyjnym nt. wiosny w bibliotece uczestniczyło 12 dzieci ze szkoły specjalnej i 7 dzieci ze SP nr 34. Dużą atrakcją dla dzieci było przebranie się prowadzącej w strój żabki. Tym razem korzystaliśmy z książki Heleny Bechlerowej *O żabkach w czerwonych czapkach*. Treść tego utworu opowiedziana została w dużym skrócie, jest on dość długi a możliwości skupienia uczestników ograniczone. Zadaniem dzieci było opowiedzenie o tym, co robiły żabki w wierszyku. Następnie poprosiliśmy je, aby naśladowały rechot oraz ruchy żab. W tym czasie odtwarzana była piosenka pt. „Była sobie żabka mała”. Biblioteka zamieniła się w miejsce pełne rechoczących, uśmiechniętych, podskakujących żabek. Po kilku minutach zaprosiliśmy wszystkich do stoliczków, na których



znajdowały się materiały do wykonania następnego zadania. Bibliotekarze przygotowali wycięte z tektury postaci żab, farby, kredki, plastelinę, kolorowe szmatki i bibułki, nożyczki, klej. Dzieci zdrowe pomagały dzieciom niepełnosprawnym w trudniejszych czynnościach (np. wycięcie czapeczki czy kapelusika z materiału), ale same również wyklejały swoją żabkę. Powstały piękne kolorowe żaby ubrane w czerwone fantastyczne nakrycia głowy. Efekty plastycznej zabawy można było podziwiać w naszej „Galerii Milusińskich”.

Nauczyciele ze Szkoły Specjalnej poprosili nas o przeprowadzenie zajęć na temat higieny. Zaczęliśmy je od przeczytania zagadki o brudasku. Następnie zaproponowaliśmy zabawę przy piosence „Mydło lubi zabawę”, polegającą na wysłuchaniu nagrania i pokazywaniu czynności naśladujących mycie. Potem zostały przeczytane dwa fragmenty książki Marii Kownackiej *Kukuryku na ręczniku*. Dzieci bardzo chętnie odpowiadały na nasze pytania dotyczące przeczytanego tekstu. Kolejna zabawa „Kraina czystości” nie sprawiła uczniom trudności. Szybko odgadywali zagadki i wybierali ze stolika

odpowiednie przedmioty służące do utrzymania czystości.

W trakcie zajęć dzieci mówiły też o tym, że zdrowie to nie tylko dbałość o higienę, ale również prawidłowe odżywianie się. Zawiesiliśmy styropianową tablicę, która była podzielona na 2 części. Po jednej stronie dzieci miały za zadanie przyklepić zdrowe produkty a na drugiej – niezdrowe. Na koniec wszyscy uczestnicy uczyli się pierwszej zwrotki piosenki „Szczotko, szczotko, hej szczoteczko”.

Opisane powyżej imprezy to tylko niewielki wycinek naszej pracy z dziećmi niepełnosprawnymi. Od 2007 r. przeprowadziliśmy 52 spotkania, wzięło w nich udział ponad 500 dzieci. W dalszym ciągu będziemy poszukiwać nowych pomysłów na spotkania z czytelnikiem dziecięcym. Nie ma znaczenia czy są to dzieci zdrowe czy niepełnosprawne. Każdy czytelnik jest dla nas równie ważny i każdemu poświęcamy wiele uwagi.

**KATARZYNA IWAŃSKA**

Filia nr 13 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kielcach

## **GALERIA MŁODYCH BIBLIOTEKARZY**

### **Anna Rutkowska – praca w bibliotece to moja pasja**

Do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie trafiłam przez przypadek i jestem w niej już 10 lat. Praca stała się dla mnie nie tylko obowiązkiem, ale przede wszystkim pasją. Kontakt z ludźmi, jakże różnymi, o odmiennych charakterach i oczekiwaniach daje wiele radości, stawia wyzwania – to lubię.

Praca w świetnym, młodym zespole, w serdecznej atmosferze jest dowodem na to, że można polubić poniedziałki rozpoczynające kolejny tydzień pracy, zwłaszcza, że w poniedziałki najczęściej się dzieje, a statystyki wypożyczeń biją wszelkie rekordy.

Kierowanie dużą filią jest dla mnie nie lada wyzwaniem, zajmujemy się wypożyczaniem książek, udostępnianiem czasopism w czytelnicy, obsługą czytelników zainteresowanych Hot Spotem,



wypożyczeniem audiobooków i filmów. Prowadzimy działalność kulturalno-oświatową, której adresatem są przede wszystkim młodzi czytelnicy, staramy się zaszczerpić im miłość do książek.

Jednak moje życie nie kończy się na pracy, w codziennym życiu dzieje się wiele i szybko. Mam syna i przyjaciół, dla których zawsze staram się znajdować czas. W wolnych chwilach jeżdżę na rowerze, rysuję, uwielbiam dobre kino, książki, koncerty i teatr. Dają trochę swojego czasu dzieciom poprzez wolontariat.

Współpracuję z Fundacją ABCXXI Cała Polska Czyta Dzieciom – jako członek Rady Literackiej rekomenduję książki, które warto przeczytać, a także zajmuję się współredagowaniem strony o Rodzinnym Czytaniu.

Czasem tylko żałuję, że doba ma jedynie 24 godziny.

---

## Daria Waszczuk – przypadek, czy przeznaczenie?

Gdy chłodnego marcowego dnia młodzianka polonistka, pomagając mężowi w bibliotece, poczuła skurcze porodowe, nie przypuszczała jaką pępowiną nowonarodzona Daria zwiąże się z tym miejscem. To pod ładą biblioteczną uczyłam się składać pierwsze literki, by w wieku pięciu lat przesyłabizować kilka linijek tekstu z *Nędzników* Wiktora Hugo, wprawiając słuchaczy w osłupienie. Oczywiście skutkowało to wystąpieniem mnie jako sześciolatki do szkoły, co już nie było takie radosne, a właściwie dla mnie jako dziecka dość traumatyczne. Ze szkół wyniosłam wrażenia co najwyżej średnie, prócz ogromu przeczytanych książek złych, lepszych i cudownych. W wieku 18 lat ocknęłam się z maturą w kieszeni, bez żadnego pomysłu na życie. Byłam marnym ogrodnikiem i niezłym bibliotekarzem – bez świadomości, że już nim jestem. W internacie prowadziłam biblioteczkę z lekturami, w bibliotece szkolnej wprowadzałam panią tam pracującą w zawilości UKD, w rodzinnej miejscowości często zastępowałam ojca w bibliotecznym obowiązku.

Rok po maturze do marnego ogrodnika dołączyłam marny adept sztuki cyrkowej. I właściwie tylko przypadek sprawił, że dostałam etat w Dziale dla Dorosłych MiG BP w Bystrzycy Kłodzkiej. Jednocześnie zaczęłam naukę zaocznie w Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim we

Wrocławiu. W 1985 r., zmieniając swój status z wolny na zamężna, przeprowadziłam się do Wrocławia i tu trafiłam najpierw do Dzielnicowej Biblioteki Wrocław-Fabryczna a później, po transformacjach wrocławskich bibliotek publicznych, do Miejskiej Biblioteki Publicznej. Transformację przechodziłam i ja, skończyłam studia w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa.

W chwili obecnej jestem kierownikiem skomputeryzowanej Filii nr 42 MBP we Wrocławiu. Prowadzimy zajęcia, spotkania i warsztaty dla dzieci, młodzieży i seniorów. Ja osobiście zaczęłam specjalizować się w edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej. Wykorzystuję treść książek do edukacji: kulturalnej, ekologicznej, regionalnej, do zabaw typu drama, do wyjaśniania trudnych, konfliktowych sytuacji w życiu dziecka, oraz jako pomoc w budowaniu wzajemnych relacji pomiędzy dziećmi. Takie zajęcia prowadzę nie tylko w swojej bibliotece – uczę także studentów studiów podyplomowych w Centrum Edukacji Nauczycielskiej przy UWr. Ponadto w ramach Programu Rozwoju Bibliotek byłam zaproszona do biblioteki w Węglińcu w celu przeprowadzenia warsztatów dla bibliotekarzy z tamtego regionu. Wszystkim moim słuchaczom polecam książkę Ireny Koźmińskiej i Elżbiety Olszewskiej *Wychowanie przez czytanie*, gdyż uważam, że zawiera mnóstwo wartościowych rad jak wspomóc wychowanie i rozwój dziecka.



Ciągle czytam, rozwijam się, śledzę nowe trendy w bibliotekarstwie nie tylko polskim, ale i światowym. Prywatnie jestem fanką kultury śródziemnomorskiej, antycznej i średniowiecznej Francji. Moje wybory czytelnicze – skrajne: lubię Schlinka, Myśliwskiego – jego traktat o łuskaniu fasoli czytałam jednym tchem do białego rana. Najczęściej jednak sięgam po literaturę fantasy, w anegdotkach o mnie króluje powiedzonko, że książka bez smoka i krasnoluda z toporem to czas stracony.

Nieraz nasuwa mi się pytanie, kim byłabym, gdyby nie poród w bibliotece...?

## Moda na pamięć

Wiadomo – Polska to pomniki, rocznice, mocno rozwinięte nazewnictwo placów, ulic, szkół i mostów imionami zasłużonych rodaków. Ostatnie lata obfitowały w radosne i smutne wydarzenia będąc paliwem przemysłu patriotyczno-pamiętnikarskiego. Najpierw zgłaszano kolejne propozycje i dyskutowano o kształcie monumentów. Na szczęście biblioteki uchroniły się jak na razie od tego patriotycznego tsunami. Może trochę dlatego, że już nosiły na swoich bibliotecznym barkach pamięć luminarzy kultury i nauki, może też jak zwykle okazały się mało atrakcyjne jako twory organizacyjnie ciche i rzadko odwiedzane przez oszołomów od upamiętniania.

Kiedyś było jednak inaczej. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy księżnice, zwłaszcza publiczne wydawały się podstawowymi i trwałymi elementami kultury, z ochotą nadawano otwieranym placówkom centralnym, a zwłaszcza filiom imiona pisarzy i poetów. Oczywiście królowali twórcy zasłużeni i stabilni politycznie, których utwory często znajdowały się w kanonie lektur: Sienkiewicz, Orzeszkowa, Kraszewski, Mickiewicz, Słowacki. Czasami władze lokalne pozwalały na upamiętnianie lokalnych literatów, np. we Wrocławiu były biblioteki im. Worcella i Cabaja a także Karpowicza. Ciekawym przypadkiem był Andrzej Strug, pisarz o zacięciu lewicowym, przystojny mężczyzna, który nawet zmarł odpowiednio wcześniej i nie mógł być posądzony o kolaborację z Niemcami, a tym bardziej nie miał kompromitujących papierów w IPN. Jego imieniem nazwano Dzielnicową Bibliotekę Publiczną w klasycznie industrialnej dzielnicy Fabryczna we Wrocławiu. Po „złaniu się” wszystkich bibliotek dzielnicowych w jedną Miejską Bibliotekę Publiczną Struga, mimo istniejących tablic i portetów, porzucono na zawsze.

Biblioteki są teraz jakby mniej chętne do czczenia pamięci osób wybitnych. Nie wiadomo czy to świadomość trudnych przełomów historii powojennej, gdzie tak szybko uwielbiani pisarze stają się zdrajcami słusznej sprawy (rzadziej na odwrót), czy też mniejsza popularność słowa pisanego zakłętą w tradycyjnie papierowych księgach sprawiły, że bezpieczniej nadać bibliotece nazwę własną nawiązującą do wystroju biblioteki albo charakteru zbiorów. Stąd „Biblioteka Safari”, „Biblioteka Czterech Kontynentów”, „Mediateka Start–Meta”, „Planeta 11” i tym podobne. Może to i dobrze? Biblioteki, którym nadano imiona zacnych naukowców czy literatów dawno temu spokojnie czekają na okrągłe rocznice, organizują wtedy sesje i wykłady, potem znów spokojnie pracują. Można oczywiście w niechęci nadawania imion niedawno odeszłych do wieczności dostrzec pogłębiający się proces tracenia autorytetów lub też ignorowania ich.

A może to jakaś emanacja milionów książek zgromadzonych na półkach szepnęła bibliotekarzom: poczekajmy. Niech się ucukrzy. Złapmy dystans. Szybko pracujemy, lecz wolno decydujemy o kamiennych i spizowych znakach pamięci. Może to dopiero nasi następcy będą godni upamiętnienia?

**Emeryk**

### WAŻNA INFORMACJA DO AUTORÓW!

Upzejmie informujemy, że redakcja „Poradnika Bibliotekarza” przyjmuje ilustracje tylko w oddzielnych plikach graficznych. Zdjęcia i rysunki powinny być dostarczone w rozdzielczości 300 DPI w formatach tiff lub jpg – w rozmiarze 1:1 (szerokość kolumny 130 mm, ½ kolumny – 65 mm) albo większym. Pliki jpg powinny być zapisane w maksymalnej jakości (minimalnej kompresji). Zdjęcia i wykresy wklejone w tekst, dostarczane do redakcji w plikach MS Word lub Open Office będą automatycznie odrzucane przez Wydawnictwo SBP.

# Siemianowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku – czyli na wykłady do biblioteki

Przemiany demograficzne niosą za sobą wydłużenie życia. Faktem staje się to, iż jesteśmy starzejącym się społeczeństwem, zaś grupa osób w wieku poprodukcyjnym stale się powiększa. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom mieszkańców Siemianowic Śląskich, postanowiliśmy na wzór innych miast uruchomić Siemianowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku. W tym celu zostało powołane Stowarzyszenie Siemianowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku, którego inicjatorem i organizatorem była Miejska Biblioteka Publiczna w Siemianowicach Śląskich, sprawująca pieczę nad całością działań. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, bowiem zainteresowanie było przeogromne. Pierwsze szlify zdobywaliśmy w 2009 r., podczas tzw. roku „0”, który był dla nas swoistą próbą generalną. Mam nadzieję – przeszliśmy ją bardzo dobrze, a zdobyta wiedza i doświadczenie pozwoliły nam jeszcze lepiej przygotować się do dalszej pracy.

W październiku 2010 r. rozpoczął się rok I SUTW, na zajęcia którego zapisało się 139 słuchaczy. Studentom proponujemy uczestnictwo w wykładach o różnej tematyce (2 razy w miesiącu), chcemy bowiem by każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Jest zatem odrobina psychologii, medycyny, kwestii zdrowotnych, archeologii, fizyki i wiele, wiele innych. Ważne jest aby poziom oferowanych wykładów był wysoki, stąd mogliśmy gościć profesorów z Uniwersytetu Śląskiego czy Jagiellońskiego, dyrektorów instytucji, polityków. Oferujemy także bloki sportowe (tai chi, nordic walking, gimnastyka w basenie), językowe (język angielski – 2 stopnie zaawansowania), język niemiecki oraz warsztaty komputerowe.

We współpracy z Muzeum Miejskim prowadzone są zajęcia z cyklu Akademia Muzealna, podczas których pracownicy muzeum przybliżają słuchaczom nie tylko historię naszego regionu, nowe trendy w muzealnictwie, ale także prowadzą zajęcia praktyczne z podstaw malarstwa czy grafiki. Wielbiciele dziesiątej muzy – dzięki uprzejmości Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli WOM – mogą bezpłatnie uczestniczyć w spotkaniach nauczycielskiego klubu filmowego.

Podczas spotkań seniorzy nie tylko zaznajamiają się z klasyką współczesnego kina, ale mają także możliwość wysłuchania wykładu filmoznawcy, zaś po seansie uczestniczenia w dyskusji na temat obejrzanego filmu.

To nie koniec oferty dla naszych studentów. Miejska Biblioteka Publiczna w Siemianowicach Śląskich we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej zorganizowała warsztaty „Z pąka w kwiat”. Jest to już kolejna edycja warsztatów, które Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oferuje mieszkańcom naszego miasta. Spotkania prowadzone są przez psychologa oraz socjologa. Tym razem, dzięki uprzejmości MOPS w warsztatach udział biorą słuchaczki Siemianowickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu. Mamy nadzieję, że uczestniczki odkryją w sobie nowe możliwości, dzięki którym rozkwitną niczym kwiat.

Jedna ze słuchaczek, jednocześnie inicjatorka SUTW, prowadzi warsztaty z pedagogiki zabawy. W zajęciach uczestniczy liczna grupa pań, które świetnie się bawią, wszak to w końcu warsztaty



Zajęcia Uniwersytetu III Wieku

z pedagogiki zabawy, a więc są ćwiczenia relaksacyjne, wspólny taniec oraz śpiew. Należy także wspomnieć o inicjatywach samych słuchaczy, którzy przygotowali spotkanie noworoczne oraz z okazji dnia kobiet. Studenci dali się poznać jako świetni organizatorzy, aktorzy oraz konferansjerzy, a wszystko to zabarwione świetnym poczuciem humoru oraz dystansem do siebie.

To tylko część działań, jakie biblioteka oferuje swoim mieszkańcom. Należy pamiętać, że zajęcia animacyjne i edukacyjne są ważnym elementem oferty bibliotecznej. Biblioteka stała się miejscem które tętni życiem, gdzie wieczorem można napić się dobrej kawy, skosztować szarlotki i miło spędzić czas w nowo uruchomionej kawiarni,

która również swymi działaniami wpisuje się w naszą bogatą ofertę kulturalną. „U was ciągle coś się dzieje...” często słyszymy od naszych czytelników i trudno się z tym nie zgodzić, bo nie ma dnia, w którym nie byłaby zaplanowana impreza, warsztat, wykład czy wystawa.

Pochlebne komentarze i uwagi czytelników to oczywiście komplement, bo świadczy to o tym, że jesteśmy zauważani, doceniani, że to co robimy ma sens i jest potrzebne.

**PATRYCJA SKOREK**  
Miejska Biblioteka Publiczna  
Siemianowice Śląskie

---

## Poliglotka na warszawskiej Woli

Od niedawna Warszawa może poszczycić się drugą wypożyczalnią zbiorów obcojęzycznych – nową biblioteką mogą cieszyć się mieszkańcy warszawskiej Woli. Oficjalne otwarcie placówki pod wiele mówiącą nazwą „Poliglotka” odbyło się 14 kwietnia br. z udziałem władz dzielnicy oraz zaproszonych gości.

Biblioteka gromadzi przede wszystkim zbiory w języku angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, rosyjskim i czeskim. Są to książki adresowane do szerokiego grona odbiorców – znajdziemy tu zarówno klasykę literatury pięknej poszczególnych krajów, autorów znanych, zasłużonych i wielokrotnie nagradzanych, jak i najbardziej popularne nowości pisarzy będących odkryciem ostatnich miesięcy. W specjalnie przygotowanej, kolorowej sali zgromadzono również literaturę przeznaczoną dla dzieci i młodzieży. Gromadzone tu książki różnią się poziomem zaawansowania i tematyką, tak aby nawet ci, którzy dopiero zaczynają naukę wybranego języka obcego znaleźli coś dla siebie. Oprócz pięknie wydanych i ilustrowanych książeczek dla najmłodszych biblioteka oferuje powieści młodzieżowe i książki popularnonaukowe, które obok przekazywania wiedzy o najbardziej różnorodnych zjawiskach przyrody, nauki czy historii pomagają w łatwy sposób rozszerzyć zasób słownictwa.

W nauce języka obcego nie sposób przecenić kontaktu ze słowem mówionym. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu czytelników „Poliglotka”

gromadzi również audiobooki. Warto w tym miejscu wspomnieć o książkach mówionych będących skróconym, uproszczonym opracowaniem znanych powieści. Do płyty z nagraniem dołączane są tu książeczki z zapisem tekstowym oraz zeszyt ćwiczeń.

Na uwagę zasługuje także wybór prasy zagranicznej oraz będący już standardem w wolskich bibliotekach dostęp do bezprzewodowego inter-



Pracownicy biblioteki, od prawej: kierownik Renata Tupczyńska, Bożena Seroczyńska, Aneta Wójcik



Koncert inauguracyjny

netu, a także możliwość skorzystania z ksero, skanera, komputerów wyposażonych w kamery, mikrofony i słuchawki.

Celem nowo otwartej placówki jest nie tylko umożliwienie czytelnikom dostępu do literatury w językach obcych. Ma to być również multimedialne centrum informacji o kulturze i obyczajach poszczególnych narodów. Bibliotekarze planują organizację spotkań z ciekawymi ludźmi, pokazy filmów, dyskusje o literaturze. Odbywać się tam

będą również spotkania dla dzieci połączone z czytaniem fragmentów książek w wybranych językach.

Zatem dla wszystkich zainteresowanych kulturą obcych krajów, uczących się języków obcych i pragnących poszerzać umiejętności językowe – Nowolipie 20 w Warszawie to dobry adres.

**HONORATA SEKUŁA-CORTÉS**

Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy

## Z WARSZTATU METODYKA



### O MAK-u+ bez tajemnic ③

#### Sposób pracy w MAK+

##### Serwer centralny bazy danych, aplikacji. Przepływ danych, import danych

Sercem systemu MAK+ jest grupa serwerów zainstalowana w serwerowni Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Najważniejszym powodem tej decyzji była świadomość konieczności zapewnienia jak najwyższej ochrony przechowywanych tam danych, zwłaszcza osobowych. Nie wnikając ze zrozumiałych względów w szczegóły mogę tylko powiedzieć, że zarówno serwerownia, jak i infrastruktura informatyczna MKiDN, jako instytucji rządowej, jest objęta nie tylko ponadstandardową ochroną, ale i okresowymi audytami bezpieczeństwa.

Serwery centralne pełnią dwie podstawowe role:

1) wysyłają do bibliotek aktualizacje oprogramowania MAK+, opisów bibliograficznych, rezerwacji książek, etc.,

2) gromadzą dane spływające ze wszystkich bibliotek.

W każdej bibliotece korzystającej z systemu MAK+ zainstalowany jest serwer lokalny. Komunikuje się on co kilka minut z serwerem centralnym i sprawdza czy nie pojawiła się nowa wersja aplikacji, ustawień programu dla danej biblioteki, opisów bibliograficznych lub też czy nie spłynęła rezerwacja na daną książkę. Jeżeli pojawiła się nowa wersja programu MAK+ to serwer automatycznie ściąga ją z serwera centralnego na serwer lokalny. Bez udziału kogokolwiek: bibliotekarza, administratora, informatyka czy pracownika Instytutu Książki. Z punktu widzenia użytkowników (bibliotekarzy) wygląda to tak, że w MAK+ pojawiły się „nagle” jakieś kolejne menu, opcje czy poprawki. Proszę zauważyć, że to wszystko dzieje się bez udziału jakiegokolwiek fizycznej osoby, a więc nie generuje kosztów.

Przyjęcie takiego sposobu pracy pozwala na zaoferowanie użytkownikom systemu takich a nie innych stawek za jego użytkowanie.

Drugą rzeczą, o której wspominałem były „ustawienia programu dla danej biblioteki”. MAK+ jest instalowany zawsze w pełnej, jednakowej dla wszystkich wersji, ale możliwe jest dokonywanie kilkudziesięciu ustawień, w zależności od sposobu pracy biblioteki. Ustawienia te definiuje się również na serwerze centralnym, skąd przesyłane są do serwera lokalnego. Dotyczą one np. ilości cyfr w numerach inwentarzowych, wielkości i zawartości drukowanych na książkach etykiet, etc. Jeżeli w trakcie pracy w systemie MAK+ dyrektor biblioteki podejmie decyzję o zmianie ustawień, wystarczy że skontaktuje się z administratorem MAK+ odpowiedzialnym za dane województwo. Administrator dokona zmian przez internet na serwerze centralnym i w ciągu kilku minut zmiany te zostaną przesłane do serwera lokalnego biblioteki. Również w tym przypadku nie jest konieczna interwencja osobista. Trzecią wspomnianą przeze mnie funkcją jest przysyłanie do bibliotek opisów bibliograficznych.

Zgodnie z przyjętą zasadą w systemie MAK+ obowiązuje jeden opis bibliograficzny dla danej książki – obowiązujący w „Przewodniku Bibliograficznym” Biblioteki Narodowej. Pełna kopia „PB” znajduje się na serwerze centralnym MAK+ i jest codziennie automatycznie aktualizowana danymi z Biblioteki Narodowej. Użytkownicy MAK+ szukają opisów bezpośrednio w systemie MAK+ – właśnie na serwerze centralnym. Po znalezieniu odpowiedniego rekordu dodają go do swojego katalogu, wpisując jedynie odpowiednią ilość posiadanych egzemplarzy. Jeżeli po jakimś czasie okaże się, że opis został przez Bibliotekę Narodową zmieniony, to zmiany te automatycznie uwzględniane są we wszystkich katalogach. Oczywiście możliwe jest samodzielne dodawanie przez bibliotekarzy nowych opisów bibliograficznych – stają się one wówczas dostępne dla wszystkich. Nad ich poprawnością czuwa grupa moderatorów. Jednak i w tym wypadku najwyższą instancją jest „PB” Biblioteki Narodowej. Jeżeli dany opis pojawi się w „PB” zastępuje dotychczasową wersję. Cały proces przebiega automatycznie i niezauważalnie dla bibliotekarza.

Identycznie wygląda kwestia rezerwacji książek. MAK+ dysponuje własną wersją systemu OPAC, czyli narzędziem dla czytelników do wyszukiwania książek. Wystarczy być zarejestro-

wanym czytelnikiem w dowolnej bibliotece korzystającej z systemu MAK+, aby po wejściu na stronę [www.makplus.pl](http://www.makplus.pl) kliknąć w zakładkę „znajdź książkę”. Po zalogowaniu się w systemie internauta ma możliwość szukania książek w całej Polsce i rezerwowania ich w tych bibliotekach, których jest użytkownikiem. Dosyć unikalną cechą MAK+ jest wizualizacja na mapie bibliotek pracujących w systemie MAK+ wraz z podaniem wielkości ich katalogu. Odczuwam niezwykle satysfakcję z tego, że zarówno liczba bibliotek, skatalogowanych książek i zarejestrowanych czytelników zwiększa się praktycznie codziennie. Ponieważ wszystkie książki w systemie MAK+ są identycznie opisane, czytelnik znajduje dokładnie tę, której szukał z dokładnością do pojedynczego egzemplarza. Dokonanie rezerwacji (na serwerze centralnym) oznacza, że informacja o niej jest przesyłana na serwer lokalny i pojawia się natychmiast w odpowiedniej zakładce w wypożyczalni.

Drugą rolą spełnianą przez centralny serwer MAK+ jest gromadzenie danych. Dotyczą one skatalogowanych zbiorów, zarejestrowanych czytelników oraz operacji dokonywanych na poszczególnych egzemplarzach. Z uwagi na to, że gwarantujemy bibliotekom pracującym w systemie MAK+ odzyskanie danych utraconych w przypadku jakiegokolwiek awarii, lokalny serwer komunikuje się z serwerem centralnym, przysyłając przede wszystkim informacje o zawartości lokalnego katalogu. W miarę jak bibliotekarze katalogują zbiory, informacje o aktualnym stanie są automatycznie zapisywane na serwerze centralnym. To samo dotyczy zarejestrowanych czytelników.

Każdy kolejno rejestrowany czytelnik jest „dopisywany” na serwerze centralnym do danej biblioteki. Ponieważ tak jak w przypadku książek, każdy czytelnik jest w MAK+ jednoznacznie identyfikowalny w obrębie całego systemu, wystarczy że zostanie zarejestrowany w jednej bibliotece, a później (za jego wyraźną zgodą) jego dane mogą być przetwarzane przez pozostałe biblioteki. Dlatego w przypadku danych czytelników nie mówimy o przysyłaniu pełnych danych z każdej biblioteki na serwer centralny, a tylko o łączeniu danego, unikalnego czytelnika z bibliotekami, do których się zapisał.

Ostatnią kategorią przesyłanych danych są operacje na egzemplarzach. Chodzi rzecz jasna o „stany magazynowe”. Serwer centralny jest miejscem, na którym czytelnicy przez internet



szukają książek. Oczywiście jest zatem to, że musi on być zasilany jak najświeższymi danymi z lokalnych bibliotek dotyczącymi stanów ich wypożyczeń.

### **Import danych do systemu MAK+**

MAK+ pracuje na danych zgodnych ze standardem MARC 21. Tak więc możliwy jest import wszystkich danych, pod warunkiem, że spełniają one warunek zgodności z tym standardem. Z naszych doświadczeń wynika, że dostarczane nam dane w każdym przypadku wymagają pewnej obróbki zanim będą mogły być zaimportowane. Ale zgodnie z naszą wcześniejszą deklaracją, nie pobieramy za tę pracę żadnej opłaty.

Po przygotowaniu danych do importu rozpoczyna się najzudniejsza część pracy. Ponieważ pilnujemy z całą surowością i stanowczością czystości danych, wprowadzanych do systemu MAK+, nie możemy niestety, mimo wielu prób i narzekań, importować całych katalogów, nie sprawdzając ich zawartości. Pracę tę wykonują sami bibliotekarze, weryfikując jeden po drugim każdy importowany rekord. W praktyce wygląda to tak, że po jednej stronie ekranu wyświetlana jest lista rekordów do zaimportowania, a po drugiej stronie system automatycznie dopasowuje do tej listy znalezione w „PB” rekordy. Bibliotekarz musi jednak osobiście podjąć decyzję, czy importowany rekord to ten, który system odnalazł

w „Przewodniku Bibliograficznym”. Oczywiście decyzję czyni, klikając myszką w opcję „ok” lub też przeszukuje „PB” w celu znalezienia odpowiedniego rekordu. I tak krok po kroku, aż do ostatniego rekordu.

Wiemy, że wiele bibliotek wciąż nie może podjąć decyzji o wprowadzeniu u siebie MAK-a+ właśnie ze względu na procedurę importu. Wiele zgodziłoby się z radością na import „jak leci”, ludząc siebie i innych, że przecież kiedyś w wolnym czasie, na spokojnie przejrzy się bazę i zrobi porządek. Niestety za długo pracuję z systemami informatycznymi i ich użytkownikami, żeby w coś takiego uwierzyć. Raz „zaśmiecona” baza pozostaje taką do końca swojego istnienia. Zaryzykowałbym nawet stwierdzenie, że żyje jeszcze dłużej. Bo przecież ktoś te dane zapewne znowu zaimportuje do nowej bazy i „zrobi z nimi kiedyś porządek”.

MAK+ z szacunku dla czytelników i dla bibliotekarzy wymaga od tych ostatnich przeprowadzenia tego czasochłonnego procesu. Ale satysfakcja z tego, że potem czytelnik jest w stanie w kilka sekund znaleźć właśnie w tej bibliotece poszukiwaną książkę powinna ten trud wynagrodzić. I w przypadku nowych nabytków oszczędności czasowe są przeogromne.

**TOMASZ CIEŚLIK**  
Instytut Książki

---

## **Różnorodność jako źródło zainteresowania książką, czyli brzydkie krasnale w starej bibliotece**

Wydaje się, że niezłą receptą na zainteresowanie młodego (a nawet – bardzo młodego) czytelnika książką mogą być nie tylko różnorakie działania niestandardowe, ale i pokazywanie dzieciom różnorodności książek, uświadomienie, że można w nich znaleźć nie tylko rozmaite historie – fantastyczne bądź „z życia wzięte”, nie tylko mniej lub bardziej przykuwające uwagę obrazki, które te historie ilustrują. Warto pokazać, że książka może być również małym, kieszonkowym dziełem sztuki, w którym ważny jest w takim

samym stopniu tekst, co cały jej wygląd, jej „architektura” (obchodzimy właśnie piękną rocznicę jednego z bodaj najwybitniejszych „architektów” książki – Bohdana Butenki, który koncepcję książki jako kieszonkowego dzieła sztuki realizuje w praktyce już od lat): kształt zewnętrzny, ilustracje, czcionka, układ typograficzny i wszystkie inne elementy, które się składają na jej stronę wizualną. Pytanie, co jest ważniejsze – literatura czy ilustracja (czy też, mówiąc szerzej: wygląd książki) – traci swój sens. Dziś, w XXI



Zajęcia warsztatowe

wieku mamy do czynienia z sytuacją optymalną. Minęły, na szczęście, czasy, kiedy słowu, łatwiej niż obrazowi, było się przebić do świadomości, bo tekst można wydrukować na papierze gazetowym, a nawet przechować w pamięci. Tekst nie wymaga tak skomplikowanego oprzyrządowania. W XXI w. zniknęły praktycznie przeszkody techniczne. Teraz, przy tworzeniu książki, można korzystać z niemal nieskończonej gamy możliwości i pokazywać dzieciom książki bardzo różnorodne, mając świadomość, że mogą one w równym stopniu kształtować nie tylko wrażliwość literacką, ale i estetyczną. Wszystkie elementy książki oddziałujące na odbiorcę jednocześnie stwarzają nadzieję na bardziej wszechstronny rozwój młodego człowieka. Twórcy książki – zarówno pisarze, jak ilustratorzy oraz autorzy typografii mogą ze sobą twórczo współpracować (podkreślam: „współpracować”, nie – „konkurować”) po to, by stworzyć dzieło finalne – książkę służącą dobru dziecka. Celowo piszę „dzieło” nie „produkt”. Bo „dzieło” istnieje przede wszystkim po to, by pozytywnie oddziaływać, „produkt” istnieje zaś wyłącznie po to, by się pozytywnie sprzedać.

### Jak się z tym uporać w praktyce?

Można to robić zapewne na różne sposoby. Na pewno trzeba uwzględniać wiek i możliwości percepcyjne grupy, z którą zamierzamy pracować. Małym dzieciom nie można proponować zbyt wielu elementów jednocześnie. Lepiej im przypomnieć o czymś, co już znają (lepiej lub gorzej) a potem wprowadzić element nowy, mniej znany, zapadający w pamięć, intrygujący, może nawet odrobinę bulwersujący i – najlepiej – stwarzający możliwość jakiegoś działania. Przy pracy z dziećmi zawsze dobrze jest wykorzystać „naturalne warunki”, w których ona przebiega. Zharmonizować działania z przestrzenią, w której się toczą. Dzieci dobrze się czują w takiej sytuacji. Jest ona dla nich bezpieczna, naturalna

i – po prostu – miła. W tym miejscu warto może posłużyć się przykładem.

Zaprosiłam do biblioteki, w której pracuję (jest to stara willa, ze strychem, co ma pewne znaczenie, otoczona ładnym ogródkiem) pierwszoklasistów i młodą absolwentkę Wydziału Ilustracji warszawskiej ASP (z klasy Marty Ignerskiej, laureatki rozmaitych prestiżowych nagród ze świata książki dziecięcej), twórczynię ilustracji o „mocnym”, bardzo wyrazistym charakterze. Takie ilustracje uchodzą często wśród rodziców i nauczycieli za „brzydkie”. Uważam, że warto dzieci oswajać z różnymi typami estetyki, im wcześniej to się robi, tym bardziej uważnego i wrażliwego odbiorcę się wychowuje. Przed spotkaniem umówiliśmy się z ilustratorką Agatą Juszcak, że poprowadzi warsztat plastyczny, w którym siedmiolatkę zastosują technikę kolażu. W bibliotece przygotowaliśmy różne materiały.

### Przebieg zajęć

Po przywitaniu (jego ważnym, choć w tym wypadku – pobocznym – elementem była krótka informacja o dawnej właścicielce willi – pisarce – Halinie Rudnickiej) i „zainstalowaniu” dzieci w bibliotecznej czytelni powiedziałam im, że książki można czytać w bardzo rozmaity sposób. Mogą one też służyć do bardzo różnych rzeczy. Pokazałam książkę Zuzanny Orlińskiej (która, nawiasem mówiąc, zajmowała się do tej pory głównie ilustracją) *Matka Polka*. Zaprezentowałam, jak książka wygląda „z zewnątrz” i „od środka”. Jest w niej dużo tekstu, który opowiada bardzo ciekawe historie o chłopcu, imieniem Apolinary (Polek) a także o jego mamie. Książka pokazuje bardzo niezwykłą mamę. Warto tę książkę przeczytać, a także obejrzeć. Dzieci obserwowały ilustracje (wykonane przez autorkę opowiadań), pokazujące, jak wygląda tytułowa matka Polka (ma rozwiane, rude włosy, dzinsy, duże stopy w wygodnych trampkach). Tekst



Mała czytelniczka

wygląda „normalnie”. Linijki są ułożone równo. Potem wzięłam do rąk książkę *Co krasnale mają w nosie* i (z daleka, co w tym wypadku, miało swoje znaczenie) pokazałam jak to wygląda w środku. Zwróciłam uwagę, że zdarzają się tu strony, na których tekst jest ułożony bardzo dziwnie – ukosem albo w kółko, żeby przeczytać to, co jest napisane, trzeba książkę obracać (bardzo się to dzieciom spodobało). Następnie paleczkę przejęła Agata Juszczyk, która opowiedziała trochę o książce i jej twórcach (tekst napisała – Dorota Matloch, autorem typografii jest Rafał Bagiński) i bohaterach – czyli dziwnych krasnalach a potem (bez pokazywania ilustracji) przeczytała dzieciom opis wyglądu pani krasnalowej. Z kolei dzieci miały za zadanie stworzyć, na podstawie opisu, własną ilustrację, przy czym nie upierano się przy ścisłości w realizacji tego zadania. Dzieci mogły przedstawić na kartkach również swoje „własne”, to jest wymyślone przez siebie krasnale. Na stole (nawiasem mówiąc – ogromnym, zabytkowym) leżały pomoce: mnóstwo najrozmaitszych kredek a także kawałki krepiny (w różnych kolorach), rozmaite papiery i papierki o wielu barwach i fakturach. Dzieci zabrały się ochoczo do pracy. Najpierw zaczęły powstawać dość zwykle ilustracje, ale niebawem niektóre dzieci sięgnęły po materiały inne niż kredki, zaczęto przyklejać na kartach rozmaite elementy. Pani Agata, obserwując działania dzieci, przystępnie wyjaśniła, na czym polega technika kolażu. Dzieci pracowały ze sporym zapałem. Pani Agata rozmawiała z nimi o tym, jak mogą wyglądać krasnoludki i jak wyobraża je sobie ona

sama oraz autorka tekstu. Potem zaproponowała, żeby urządzić wyprawę na strych w poszukiwaniu krasnoludków (bo przecież znajdujemy się w starym domu). Propozycja, jak się można było spodziewać, została przyjęta z entuzjazmem. Dzieci rozbiegły się po strychu w poszukiwaniu krasnoludków. Udało się znaleźć parę (na różnych znajdujących się tam obrazkach).

Zajęcia zakończyły się konkursem (nie związanym z krasnoludkami, lecz z patronką biblioteki – Haliną Rudnicką, której nazwisko wymienione w trakcie powitania należało zapamiętać) i zwiedzaniem historycznego gabinetu dawnej właścicielki willi. Dzieci pozostawiły w bibliotece swoje dzieła, z których zrobiliśmy wystawkę, mającą zachęcić innych młodych czytelników zarówno do zapoznania się z książką o krasnalach, jak i do tworzenia swoich własnych plastycznych wyobrażeń.

Wydaje się, że ważne jest całościowe podejście do tematu. Dzieci bardzo naturalnie reagowały na niestereotypową, mroczną, „mocną” wizję świata krasnali zaprezentowaną przez ilustratorkę i typografa (dobrze zestrojoną z zabawnym, miejscami „niegrzecznym” tekstem). Miejmy nadzieję, że w przyszłości będą sięgać po różne książki i szukać w nich różnych wartości, nie ograniczając swej uwagi wyłącznie do pozycji ładnych i wizualnie „słodkich”.

HANNA DIDUSZKO  
Biblioteka im. H. Rudnickiej,  
Oddział Muzeum Książki Dziecięcej

## M A T E R I A Ł Y   M E T O D Y C Z N E

### Scenariusz teatralny – między tradycją a nowoczesnością

Wertując z upodobaniem bibliofila szperacza stare roczniki czasopism poświęconych teatralnemu ruchowi amatorskiemu i bibliotekarskiemu, w tym i „Poradnika Bibliotekarza”, zwróciłam szczególną uwagę na scenariusze teatralne oraz scenariusze innych form quasi teatralnych, które były zamieszczane jako pomoce metodyczne dla nauczycieli, bibliotekarzy, animatorów ruchu amatorskiego czy popularyzatorów sztuki żywego słowa w okresie powojennym. Moją uwagę zwrócił fakt, iż wiele scenariuszy było budowanych zgod-

nie z zasadami sztuki retorycznej, która wymagała dobrego pomysłu na zainscenizowanie tekstu np. wiersza a nie tylko ciekawego pomysłu formalnego (scenicznego), wymagała uporządkowania materiału dramaturgicznego w scenariuszu oraz dobrego stylu jego przedstawienia (choćby styl dialogów, styl didaskaliów). Scenariusze te zawierają wiele ciekawych i przydatnych uwag inscenizacyjnych, aktorskich, reżyserskich zawartych w didaskaliach, które każdemu inscenizatorowi, reżyserowi i wykonawcy miały pomóc w realizacji za-

dań scenicznych i aktorskich. Pomijając retorykę polityczno-propagandową tamtego okresu zawartą w materiale scenariuszowym przyznać należy, iż scenariusze owe odznaczają się wyjątkową starannością w doborze środków inscenizacyjnych i wykonawczych. Scenariusze te były skierowane do realizacji przez wszystkich, którzy bardzo często nie mieli żadnego przygotowania teatralnego czy kulturoznawczego, ale będąc np. uczniami przedwojennych szkół średnich doskonale wiedzieli czym różni się i na czym opiera deklamacja, recytacja, wygłoszenie mowy czy inscenizacja dramatu. Ponadto, pracowano na co dzień z wykonawcami, którzy nigdy, w żaden sposób nawet nie dotknęli materii żywego słowa. Tak więc wszystko musiało być w scenariuszu przygotowane w taki sposób, aby maksymalnie przybliżyć wartość i przesłanie samego tekstu oraz stworzyć maksymalne możliwości jego klarownej i prostej interpretacji scenicznej oraz wykonawczej. Scenariusze tego okresu wykazują także związki słowa mówionego ze słowem pisanim, zwracając baczną uwagę na różne rodzaje wypowiedzianego na głos tekstu (opowiadanie, deklamacja, śpiew).

### Zagadnienia metodyczne

Wiersz pt. *Sosny* Weroniki Tropaczyńskiej-Ogarkowej w opracowaniu inscenizacyjnym Marii Kowalczykowej z ustawieniem sosen według pomysłu M. Parzyńskiej („Teatr Ludowy” nr 6 z 1945 r., s. 361-363), potraktowany został jak tekst dramatu. Miał początek, dramaturgiczny przebieg akcji oraz koniec, czyli pointę. W scenariuszu doskonale wykorzystano elementy symboliczne (Inszenizację tego wiersza potraktujemy symbolicznie. Można ją robić zarówno na sali świetlicowej bez żadnego podwyższenia, jak i na scenie. Zamiast rozbudowanej, sztucznej scenografii, wykorzystano do jej zabudowy ciała aktorów uformowane w gromady ludzi (wieś) oraz grupy dziewcząt np. z rękami splecionymi w tyle głowy (sosny) lub działających pojedynczo poprzez np. konkretny gest (ostry gest drwali). W tej inscenizacji ważne są rytm i ustawienie ruchu w odniesieniu do przestrzeni scenicznej i pozostałych osób. Charakteryzują one postaci oraz ich intencje (sosny rozprostowują się coraz bardziej, stoją znów mocne, niewzruszone). Grupa I (mówi rytmicznie), sosny nagłym ruchem przyklękają na jedno kolano, głowy i cała postać nisko opadają ku ziemi, trochę w bok. Cała grupa I (wieś), idzie ku sosnom, staje dużą, szeroką gromadą, nad nią górują sosny – najwyższa obejmuje ramionami stojące niżej).

Tło muzyczne inscenizacji stanowiła wstawka muzyczna oraz śpiew – nucenie melodii przez aktorów w żywym tempie. W didaskaliach precyzyjnie zaznaczono także predyspozycje głosowe aktorów odgrywających postaci: **głos męski** (niski, poważny), **głos altowy** (ze skupieniem), **dziewczy głos** (trochę tajemniczo), **głos starszej kobiety** (spokojny, wyrozumiały), **głos dziewczęcy** (z żalem), **sosny** (mocno, radośnie), **sosny i grupa I** (mocno), tym samym nie tylko określając typy postaci, ale także ich zadania sceniczne i głosowe.

### Inszenizacja wiersza *Sosny*

#### Głos męski z grupy I

(opowiada)

Na żółtej wydmie z piasku,  
niedaleko gminnego lasku

#### Cała grupa

strzelały w niebo sosny.

#### Głos męski

(niski, poważny)

Już prawie ze sto lat tak rosty,

#### Kilka głosów kobiecych

złotą korą w słońcu świecicy,  
a konarami zawsze zielonymi  
w niebo się modliły.

(*Sosny lekko unoszą głowy, dłonie rozplatają się i odwracają ku górze*)

#### Głos altowy

(ze skupieniem)

Palcami – korzeniami chwyciły za głowę ziemię  
i słuchały, jak żyje –

(*w tym czasie sosny pochylają się ku dołowi bokiem, ku ziemi, ręce lekko zgięte ku górze, zastygłe w geście zasłuchania, oczekiwania – aż do słów „piły” pochylają się one niżej*)

#### Dziewczy głos

(trochę tajemniczo)

jak w śnie cicho drzemie,

#### Inny głos

i wodę z niej – skapej – piły – piły –

(*sosny rozprostowują się coraz bardziej, stoją znów mocne, niewzruszone*).

#### Głos męski

na moc swych pni rudych,  
na gałęzi siłę.

#### Grupa II

Stały na straży chłopskiej, ciężkiej doli.

## Głos męski

(niski, refleksyjny)

krótkich radości, długich smutków, łez.

## Głos starszej kobiety

(spokojny, wyrozumiały)

Widziały dobrze, kogo, co i jak boli -

Nie jeden ludzki już widziały kres.

## Cała grupa I

(ostro, mocno - nastrój się zmienia - może tu być wstawka muzyczna, lub też gromada nuci w żywym tempie np. „Oto, staje nas wolna gromada” bez słów - potem mówią)

Aż przyszli drwale!

(Z Grupy I wychodzą 4 drwale; idą rytmicznie w takt melodii ku sosnom, podchodząc, robią ruch jakby zamachnięcia toporem - potem ustawiają się po dwóch po obu stronach sosen - sosny nagłym ruchem przyklękają na jedno kolano, głowy i cała postać nisko opadły ku ziemi, trochę w bok)

## Głos kobiecy

(alt)

Na żółtej wydmie z piasku,

niedaleko gminnego lasku

leżały w prochu sosny.

## Głos dziewczęcy

(z żalem)

Ostrą szczytką zielonych gałęzi

kłuły ziemię żalem,

że już ich dłużej nie więzi,

że je wydała drwalom...

(drwale ustawieni po obu stronach sosen naśladują ruchy pił - robią to rytmicznie do dalszych słów grupy I)

## Grupa I

(mówi rytmicznie)

Skrzypią, skrzypią po lesie, piły,

tną w deski, w belki, żółte ciała sosen,

twardą w nie sączą moc i twarde siły

(sosny rozprostowują się, stając znów jak poprzednio, ręce jednak mają zwyczajnie opuszczone ku dołowi)

na czas przetrwania nowych mokrych wiosen.

(Cała grupa I, tzn. wieś, idzie ku sosnom, staje dużą, szeroką gromadą, nad nią górują sosny - najwyższa obejmuje ramionami stojące niżej, wyraz ich postaci mocny).

## Głos dziewczęcy

(radosny)

Sosny już Łzami żywicy nie płaczą.

## Grupa I

nowy w nie wstąpił duch i oddech nowy:

## Sosny

(mocno, radośnie)

niech tną a mocno nasze ciała tracze,

zbudują potem z nas wieś -

## Sosny I Grupa I

(mocno)

dom ludowy!

Współczesnym scenariuszom przedstawień teatralnych i innych form quasi teatralnych bardzo często brakuje nie tylko dobrego, interesującego i „chwytliwego” pomysłu dramaturgicznego, ale i wiary w możliwości interpretacyjne widzów oraz w możliwości aktorskie i wykonawcze aktorów. Nachalna „Ipatologia” inscenizacyjna, brak umiejętności operowania zadaniami reżyserskimi i aktorskimi, to podstawowe błędy, jakie spotkać można w scenariuszach. U autorów scenariuszy dominuje całkowity brak świadomości, że już na etapie pisania i konstruowania scenariusza można wykorzystać takie elementy retoryczne jak metafory, aluzja, symbol, przenośnia i to nie tylko na poziomie tekstu napisanego i mówionego, ale także w formie znaku teatralnego (scenografii, kostiumu, rekwizytu, elementu muzycznego, gry światłem) lub przekształcić je w inny znak sceniczny (np. garnek na głowie jako korona, łyżka jako berło, miotła jako samochód). W inscenizacjach scenariusze są w przeważającej części realizowane „po literkach”, czyli są odtwarzane tak, jak zostały napisane a jedynym zabiegiem inscenizacyjnym nauczyciela czy bibliotekarza jest „dopasowanie” elementów scenariusza do własnych możliwości realizacyjnych (wielkość sali, ilość środków finansowych na kostiumy i scenografię itp.) oraz do wykonawców, z którymi będzie się scenariusz realizować. Tym samym realizator scenariusza oryginalnego nawet nie zdaje sobie sprawy, iż musi stać się autorem drugiej, także oryginalnej, ale własnej wersji scenariusza, czyli scenopisu, zawierającego jego własne, oryginalne uwagi, pomysły, rozwiązania inscenizacyjne i techniczne (np. oznaczone kierunki wejść postaci, czas trwania odcinka muzycznego, spis rekwizytów, sposoby oświetlenia itd.), aby móc zrealizować swoje własne przedstawienie lub po jakimś czasie na podstawie tychże zapisków, notatek i uwag, powtórzyć swoją realizację lub dać możliwość odtworzenia innemu realizatorowi. O wiele trudniejszą rolę jest rola dramaturga, czyli osoby, która poddaje zabiegom dramaturgicznym teksty, które dramatami nie są (wiersze, proza powieściowa, piosenki, listy, pamiętniki) lub takich zabiegów wymagają (np. inne scenariusze, dramaty). Tutaj potrzebna jest już szersza wiedza

z zakresu literatury, zasad budowania tekstu dramatu oraz wiedza o teatrze.

Podstawowe wiadomości z zakresu budowy scenariusza teatralnego, podstawy inscenizacji oraz sposoby pracy reżyserskiej z aktorem, winny być dzisiaj niezbędnym warsztatem nie tylko reżysera pracującego w teatralnym ruchu amatorskim, ale i animatora kultury, bibliotekarza, nauczyciela, pedagoga dramy czy biblioterapeuty. Zwłaszcza tego, który pracując w małej bibliotece i musi być przysłowiową „Alfą i Omegą”, czyli umieć realizować różne formy pracy z czytelnikiem, zwłaszcza dziecięcym. Przecież

praca z własną wyobraźnią i z żywym człowiekiem jest bardziej interesująca niż techniczne efekty, może i efektowne na scenie, ale często niepotrzebnie „zasłaniające” aktora, tekst i podstawowy nośnik teatru, czyli słowo. Podstawą teatru było zawsze słowo i żywy człowiek. Tak było zawsze. Z czasem doszły inne jeszcze elementy: dźwięk, ruch, światło, przestrzeń, kostium, rekwizyt. A współczesna technika, to tylko dodatek. I to nie za bardzo konieczny.

**MALGORZATA PIETRZAK**  
Instytut Informacji Naukowej  
i Studiów Bibliologicznych UW

## Flaga jako symbol narodowy

### Zestawienie bibliograficzne

Dzień Flagi Rzeczypospolitej to stosunkowo młode święto ustanowione Ustawą Sejmu RP z dnia 20 lutego 2004 r. Dzień 2 maja został wybrany z dwóch historycznych powodów:

- 2 maja 1945 r. o godzinie 6 rano zdobywający Berlin żołnierze I Dywizji Kościuszkowskiej zatknęli biało-czerwony sztandar na kolumnie zwycięstwa w Berlinie;

- w czasach PRL w dniu 2 maja nakazywano zdejmowanie flag narodowych (po Świątce Pracy) tak, aby nie wisiały w czasie nie uznawanego przez władze komunistyczne święta 3 maja.

Niniejsze zestawienie bibliograficzne powinno pozwolić na lepszą promocję tego święta wśród czytelników bibliotek różnego typu.

### Wydawnictwa zwarte

1. Beldowski Andrzej: **Zasady etykiety flagowej**. Warszawa: Wydaw. PTTK „Kraj”, 1985
2. **Godło i barwa Polski samorządowej: herby i flagi miast i gmin polskich**. Red. W. Barbasiewicz. Warszawa: Wydaw. IWP, 1998
3. Kobyliński Szymon: **Krótko o hymnie, orłach i barwach gawęda**. Warszawa: KAW, 1978
4. Lisowski Witold: **Polskie symbole narodowe**. Warszawa: Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1988
5. Lisowski Witold: **Sercu bliskie: polskie symbole narodowe, Grób Nieznanego Żołnierza**. Wyd. 3. Warszawa: Wydaw. Szkolne i Pedagogiczne, 1987

6. Radziwiłłowicz Dariusz: **Symbole narodowe i wojskowe**. Cz. 1. Warszawa: MON, DW, 2001

7. Radziwiłłowicz Dariusz: **Symbole narodowe i wojskowe**. Cz. 2. Warszawa: MON, DW, 2001

### Artykuły z prasy

1. Bajtlik Stanisław: **Szyjemy flagę narodową**. „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 102, dod. „Gazeta Na Majówkę”, s. 8-9

2. Bartkiewicz Artur: **Biel i czerwień**. „Wojska Łądowe” 2005, nr 9, s. 22-23

3. Bogusz Anna: **Nasza flaga jest trendy**. „Dziennik” 2008, nr 101, s. 12



4. Grzędowicz Jarosław: **Znak twój**. „Gazeta Polska” 2007, nr 18, s. 16-17

5. Jackowska Iwona: **Zawieszenie flagi zalecane także na budynku przedsiębiorstwa: obchody świąt i rocznic państwowych**. „Dziennik Gazeta Prawna” 2010, nr 35, dod. Ekspert GP, s. E1

6. Jeziorowski Tadeusz: **Nasza biało-czerwona: Znak Państwa i Narodu Polskiego**. „Nasz Dziennik” 2007, nr 102, s. 11-12

7. Kaliński Mirosław: **2 maja – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej**. „Wojsko w społeczeństwie” 2006, nr 1, s. 69-71

8. Kuczyński Stefan K.: **Symbole państwa należą do narodu**. „Rzeczpospolita” 2004, nr 264, s. C4

9. Łazowski Michał: **Program „Zawsze z Biało-Czerwoną”**. „Wojsko w społeczeństwie” 2007, nr 2, s. 49-50

10. Mitek Tadeusz: **Biało-czerwona: czy 2 maja wpisze się w kalendarz świąt ważnych dla Polaków?** „Polska Zbrojna” 2004, nr 18, s. 3-6

11. Rybak Jarosław: **Przepis na flagę**. „Polska Zbrojna” 2004, nr 18, s. 4-5

12. Sieczkowski Grzegorz: **Flagi i herby – architektura tożsamości**. „Architektura Murator” 1998, nr 11, s. 73-75

13. Skokun Ludwik: **Biała i czerwona spięte agrałką**. „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 105, s. 18-19

14. Skuza Cezariusz: **Zwyczaj, który nie przetrwał**. „Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Oficerska im. gen. Józefa Bema, 1998, nr 13, s. 311-315

15. Steinberger Peter: **Gwiazdy za orła: skąd się biorą symbole narodowe**. „Forum” 2008, nr 9, s. 6-7

16. Sułkowska Bożena: **Nietypowe zadania kontrolne, czyli o kontroli symboli państwowych**. „Kontrola Państwowa” R. 51, nr 1 (2006), s. 109-119

17. Wrona Jerzy: **Symbole państwowe i narodowe Polski okiem geografa**. „Geografia w szkole” [R] 62, nr 1 (2009), s. 19-25

18. Wrona Jerzy: **Symbole państwowe i narodowe Polski w czasach najnowszych**. „Studia Historyczne” 2008, z. 3/4, s. 343-353.

19. Żmigrodzka Maria: **Kochajmy polską flagę**. „Niedziela” 2008, nr 17, s. 28-29.

**KATARZYNA HRYNIEWICKA**

st. bibliotekarz w Filii nr 9 Książnicy Podlaskiej

## Nowe w bibliotece

### Programy z najwyższej półki (prawie) każdą kieszeń

Nie od dzisiaj wiadomo, że ceny oprogramowania bywają porażające. Poczynając od programów biurowych, poprzez rozmaite pakiety graficzne, a na systemach bibliotecznych kończąc. Oczywiście zawsze znajdzie się tani lub darmowy odpowiednik programu wiodącego w danej dziedzinie, ale nie czaruujemy się – istnieje sporo czynników, które sprawiają, że mimo wszystko musimy korzystać z drogiego pierwowzoru, nawet jeśli nie robimy tego za często.

Założmy więc teoretycznie, że biblioteka musi z pewnego programu – kosztującego kilka tysięcy złotych – skorzystać tylko raz na jakiś czas. Jego kupno niejednokrotnie przekracza możliwości finansowe biblioteki, pomijając w ogóle ideę nabywania za duże pieniądze czegoś, czego używa się bardzo sporadycznie. Sprawę pogarszają kolejne

wersje oprogramowania, które pojawiają się na ogół mniej więcej co rok – dwa. Ktoś, kto posiada wcześniejszą wersję, może nabyć nowszą po niższej (lecz niewiele niższej) cenie.

Producenci oprogramowania wypracowują więc kolejne modele jego licencjonowania, które mają być łagodniejsze dla kieszeni nabywców. Pierwszym przykładem jest jednorazowy zakup programu, a następnie okresowe płacenie abonamentu, co wiąże się z brakiem konieczności dodatkowego kupowania następnych wersji tego programu. Dobrym przykładem jest tu biblioteczny system ALEPH.

Inny model wybrali twórcy programu MAK+, który z założenia adresowany jest do mniejszych bibliotek. Jaka jest sytuacja finansowa małych bibliotek – powszechnie wiadomo, więc żaden drogi system nie miałby w ich przypadku szans powodzenia. Dlatego też wspomniane biblioteki zamiast płacić jednorazowo, opłacają miesięczny abonament, którego wysokość nie powinna zartżać żadnym budżetem. Z jednej strony jest to bardzo dobre rozwiązanie – eliminuje konieczność zdobycia wysokich funduszy na zakup sys-

temu i zapewnia ciągły dostęp do jego nowych wersji bez ponoszenia dodatkowych kosztów. Z drugiej jednak strony, gdy policzy się cenę, jaką płaci się za MAK+ na przestrzeni następnych lat, robią się z tego dość znaczące kwoty. Lecz wciąż będą to pieniądze nieporównywalnie niższe od tych, z którymi wiąże się zakup innych popularnych systemów bibliotecznych pracujących w środowisku graficznym.

No dobrze, a co z programami nie będącymi systemami bibliotecznymi, ale powszechnie używanymi również w bibliotekach? Tajemnicą poliszynela jest, że przytłaczająca większość samorządów preferuje kosztowne oprogramowanie biurowe z rodziny Microsoft Office i (nieoficjalnie) wymusza elektroniczną wymianę dokumentów właśnie w tym formacie. Oczywiście istnieje darmowy odpowiednik o nazwie OpenOffice.org, który teoretycznie zapewnia zgodność z MS Office, ale wystarczy w OpenOffice.org stworzyć nawet średnio złożone pismo i następnie otworzyć je w MS Word, żeby przekonać się, że ta zgodność jest bardzo umowna.

Pojawiło się jednak światełko nadziei na dostęp do najlepszych programów za sensowne pieniądze. Adobe, najbardziej renomowany producent oprogramowania graficznego i twórca standardu PDF, poczyniło pierwszy krok w kierunku zrewo-

lucjonizowania sposobu płatności za oprogramowanie. Pomysł jest prosty: chcesz korzystać z najnowszego oprogramowania? Zapłać subskrypcję. Jej wysokość jest zróżnicowana i zależy od konkretnego programu. Aktualnie – eksperymentalnie – modelem tym objęte zostanie najnowsze oprogramowanie graficzne z rodziny Adobe Creative Suite 5.5. Co prawda ceny subskrypcji nie należą do niskich (np. Photoshop – 35 euro miesięcznie), ale mimo to stanowią raptem ułamek ceny sklepowej. Nie wspominając o tym, że korzystając z subskrypcji wciąż mamy pewność, że pracujemy na najnowszej wersji programu. I płacimy wyłącznie wtedy, kiedy faktycznie musimy skorzystać z tego programu.

Teraz wszyscy największy producenci oprogramowania pilnie obserwują Adobe. Jeśli system subskrypcyjny sprawdzi się w praktyce, na pewno również zechcą go wprowadzić dla swoich produktów. Co jest bardzo dobrą wiadomością nie tylko dla bibliotek, ale dla wszystkich użytkowników komputerów. No i dla twórców oprogramowania również, ponieważ przy niskich cenach subskrypcji mało kto będzie chciał ryzykować i dawać zarobić piratom komputerowym.

**ALEKSANDER TREMBOWIECKI**  
Kozalińska Biblioteka Publiczna

## **I Salon Bibliotek na Targach Książki Historycznej**

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Porozumienie Wydawców Książki Historycznej zapraszają na I Salon Bibliotek, który zorganizowany będzie w trakcie XX Targów Książki Historycznej, odbywających się w dn. 24-27 listopada br. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Ideą Salonu jest promocja bibliotek, które wydają publikacje o tematyce historycznej, upowszechniają wiedzę o regionach i wybitnych postaciach zasłużonych dla lokalnej społeczności.

I Salonowi Bibliotek towarzyszyć będzie wiele atrakcyjnych wydarzeń, m.in. seminarium „Małe ojczyzny – historyczne wydawnictwa regionalne bibliotek”, konkursy, prezentacje multimedialne, a także Dni Książki Historycznej – cykl imprez organizowanych w bibliotekach Warszawy i na terenie woj. mazowieckiego. Stowarzyszenie planuje także wydać pierwszą edycję „Katalogu publikacji historycznych bibliotek polskich”.

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszam do uczestnictwa w I Salonie Bibliotek. Więcej informacji dostępnych jest na portalu Stowarzyszenia, pod adresem [www.sbp.pl](http://www.sbp.pl)

Licząc na Państwa zainteresowanie pozostaję z poważaniem

**Elżbieta Stefańczyk**  
**Przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**



### Pakt dla kultury

Co najmniej 1% wydatków z budżetu państwo przeznaczy na kulturę: na akcje czytelnicze i edukację kultury. Pakt dla kultury – czterostronicowy dokument, mający charakter umowy społecznej między rządem a Obywatelami Kultury – ruchem, który rozpoczęli znani artyści. Działania organizacji poparło 90 tys. Polaków i ważne instytucje państwowe.

### Jakie będą korzyści dla kultury?

W przyszłym roku do budżetu ministra kultury wpłynie prawie 300 mln zł więcej niż obecnie, w 2015 r. – już ok. 800 mln więcej. O przydziale pieniędzy zdecyduje Rada działająca przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego (w skład której wchodzi Obywatele Kultury, organizacje pozarządowe, urzędnicy samorządowi). Środki finansowe powinny trafić na realizację ciekawych projektów skierowanych do lokalnych społeczności i promować rozwój czytelnictwa w Polsce. Pakt dla kultury podpisał premier Donald Tusk, stwierdzając „to triumf kultury nad władzą”.

Organizatorzy akcji „Czytam, bo lubię to” wręczyli podczas Warszawskich Targów Książki (13-15.05.2011 r.) premierowi Donaldowi Tuszkowi 10 książek, wytypowanych przez ekspertów spośród tysięcy propozycji internautów. Akcja „Polećmy książki premierowi” rozpoczęła się na przełomie marca i kwietnia br. i miała na celu zwrócenie politykom uwagi na problemy czytelnictwa książek w Polsce oraz pokazać, że czytanie jest modne, zachęcić do dyskusji o czytelnictwie.

### Jakie książki polecono premierowi?

1. Janusz Sibora: *Protokół dyplomatyczny i ceremonial państwowy II RP*, 2. Biblia, 3. William Szekspir: *Makbet*, 4. Ryszard Kapuściński: *Cesarz*, 5. Arystoteles: *Polityka*, 6. Fiodor Dostojewski: *Biesy*, 7. Jarosław Hašek: *Losy dobrego wojaka Szwejka czasu wojny*, 8. Terry Pratchett: *Świat finansjery*, 9. Sun Tzu: *Sztuka wojny*, 10. Eric Emmanuel Schmidt: *Przypadek Adolfa H.*

Natomiast premier Donald Tusk gorąco polecił czytelnikom książkę *Chłopiec z latwcem* Khaledy Hosseini.

Przebieg całej akcji – Michał Świigoń – redaktor naczelny portalu Histmag.org ocenił pozytywnie.

## Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
Ukazuje się od roku 1949



**Komitet Redakcyjny:** Elżbieta Barbara Zybort (przewodnicząca), Wiesława Borkowska-Nichthaus, Barbara Budyńska, Joanna Chapska, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Danuta Kurach, Grażyna Lewandowicz-Noszał, Renata Sowada, Bogumiła Staniów, Barbara Stępniewska, Michał Zajac

**Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: [poradnikbibliotekarza@wp.pl](mailto:poradnikbibliotekarza@wp.pl); [www.poradnikbibliotekarza.pl](http://www.poradnikbibliotekarza.pl)**

**Redaktor naczelny:** Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: [jchruscinska@gmail.com](mailto:jchruscinska@gmail.com)  
**Sekretarz redakcji:** Dorota GRABOWSKA tel. (22) 552-02-26, 0600-505-662; e-mail: [dgrabow@wp.pl](mailto:dgrabow@wp.pl)  
**Redaktor techniczny i opracowanie graficzne:** Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96  
**Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: [zinamonik@wp.pl](mailto:zinamonik@wp.pl)  
**Honoraria autorskie:** Kazimiera KRAWCZAK tel. (22) 825-54-25; e-mail: [finanse@sbp.pl](mailto:finanse@sbp.pl)  
**Redakcja zastrzegła sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.**

**Współpracują z redakcją:** Grażyna Bilka, Mirosława Dobrowolska, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska, Dorota Skotnicka, Dominika Stępniewska, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Adrian Uljasz, Joanna Wróblewska (USA)

**WYDAWNICTWO**



**Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22)827-52-96  
Zca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw – Dariusz KOZŁOWSKI  
e-mail: [wydawnictwo@sbp.pl](mailto:wydawnictwo@sbp.pl), [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl)  
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Skład i łamanie: Renard Hawryszko. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład: 4300 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594.

Firma **Sokrates-software** oferuje Państwu wiedzę i doświadczenie specjalistów, którzy od 20 lat współpracują z bibliotekami. Jest liderem we wdrażaniu nowoczesnego, rozwijającego się oprogramowania. Ostatni produkt - **Zintegrowany System Zarządzania Biblioteką SOWA2/MARC21** jest najchętniej kupowanym przez biblioteki publiczne systemem w Polsce\*.

## SOWA2/MARC21

- wzorowa obsługa procedur katalogowania i autoryzacji rekordów bibliograficznych w formacie MARC 21
- potwierdzona zgodność systemu z krajowymi i międzynarodowymi normami branżowymi (ISO 2709) i popularnymi protokołami (Z39.50)
- profesjonalnie opracowane katalogi biblioteczne wzbogacone o kartoteki haseł wzorcowych, ułatwiające wyszukiwanie właściwych form haseł – odsyłaczy
- brak ograniczeń w zakresie opracowania różnych materiałów bibliotecznych: tworzenie opisów bibliograficznych zarówno dla książek, czasopism, dokumentów wydawniczo niesamoistnych, zbiorów specjalnych i druków ulotnych
- kompleksowe rozwiązanie do tworzenia bibliografii regionalnych i kartotek zagadnieniowych (wbudowany System Bibliografii Regionalnej)
- współpraca z technologią RFID
- gwarancja obsługi wszystkich czynności niezbędnych w pracy biblioteki
- wsparcie poprzez Internet użytkowników systemu. **Na życzenie, specjaliści firmy mogą zdalnie - bezpośrednio na ekranie komputera użytkownika - przeprowadzić szkolenie, prezentację, instalację lub udzielić wskazówek dotyczących eksploatacji oprogramowania i współpracującego z nim sprzętu (drukarki, czytniki, ...)**

### **Atrakcyjną formą korzystania z naszego oprogramowania jest hosting.**

Z takiej formy użytkowania korzysta już kilkaset bibliotek. Dzięki takiemu rozwiązaniu, bazy mogą być współtworzone przez wiele bibliotek centralnie lub w sposób rozproszony.

### **Czy hosting jest bezpieczny ?**

Bazy obsługujące katalog biblioteki oraz dane czytelników są zainstalowane na wysokiej wydajności serwerach zlokalizowanych w naszym centrum. Nasi specjaliści odpowiadają za rozwój i aktualizację oprogramowania oraz bezpieczeństwo wszystkich danych gromadzonych przez biblioteki.

Dzięki usłudze hostingu wyeliminujecie Państwo koszty zakupu i administrowania serwera oraz dzierżawy łącza ze stałym adresem IP.

### **Czy praca w formacie MARC 21 może być efektywna ?**

SOWA2/MARC21 oferuje możliwość szybkiego wprowadzania danych bibliograficznych do katalogu w oparciu o stosowne formularze przewidziane dla danego typu rekordów. System umożliwia pobieranie gotowych opisów w formacie MARC21 z serwisów Z39.50 (Biblioteka Narodowa, Biblioteka Kongresu, a także katalogi bibliotek w systemach SOWA).

### **Ile to kosztuje ?**

Wszystkie koszty jakie ponosi biblioteka eksploatująca system to: jednorazowa opłata aktywacyjna (od 1400 PLN), którą można podzielić nawet na 60 rat oraz abonament (od 122 PLN/m-c).\*\*

### **Jakie usługi otrzymuje biblioteka w ramach opłaty abonamentowej ?**

- instalację oprogramowania oraz baz danych na serwerze
- konwersję posiadanych danych z systemu SOWA, MAK lub innego \*\*\*
- zorganizowanie dostępu on-line do katalogów (OPAC WWW)
- wykonywanie kopii bezpieczeństwa
- bieżące aktualizowanie oprogramowania związane z jego rozwojem
- dostarczanie aktualizacji oprogramowania klienckiego do samodzielnego zainstalowania
- dostosowywanie oprogramowania do zmieniających się przepisów prawnych
- ustawianie parametrów systemu
- zmianę na życzenie ustawień w słownikach
- kontrolę spójności baz danych
- ochronę danych osobowych w powierzonych bazach
- konsultacje i porady telefoniczne
- konsultacje i szkolenia wykonywane w siedzibie firmy
- zdalne wsparcie w trakcie procesu użytkownika oprogramowania

\* Raport o stanie komputeryzacji bibliotek publicznych  
2010 / Katarzyna Winogrodzka // Bibliotekarz. – 2011, nr 3.

\*\* Przedstawiono ceny brutto dla zestawu modułów do tworzenia i obsługi katalogów, udostępniania ich przez WWW, oraz opracowania inwentarza, z licencją na pierwsze stanowisko.

\*\*\* W ramach umowy zawartej przynajmniej na 24 miesiące.

# RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2010

Najnowsza edycja w pięciu tomach:

- Wydawnictwa • Dystrybucja • Poligrafia • Papier • Who is who
- Już w sprzedaży!

[www.rynek-ksiazki.pl](http://www.rynek-ksiazki.pl)


WYDAWNICTWA • DYSTRYBUCJA • POLIGRAFIA • PAPIER • WHO IS WHO

## RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE

# 2010

Łukasz Gołębiowski  
Kuba Frołow  
Paweł Waszczyk  
Tomasz Nowak  
Piotr Dobrołęcki  
Ewa Tenderenda-Ożóg

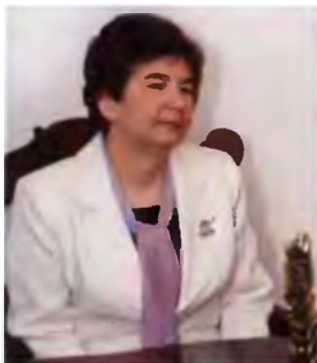
Patronat medialny

 RZECZPOSPOLITA





## Bibliotekarze nominowani do konkursu „Bibliotekarz Roku 2010”



**Barbara Bielasta – Ciechanów**



**Maria Czarnecka – Lubicz Dolny**



**Błażej Feret – Łódź**



**Bożena Jaskowska – Rzeszów**



**Elżbieta Kampa – Opole**



**Lucyna Kumala – Chrzanów**



**Barbara Kuprel  
– Mońki**



**Anita Romulewicz  
– Olsztyn**



**Danuta Szlendak  
– Puławy**



**Małgorzata Wojtaluk  
– Kołobrzeg**

**Zachęcamy do głosowania do 20.06.2011 r. na portalu [www.sbp.pl](http://www.sbp.pl)**